

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXIX | Nr 23 (1466)



PLAC ZABAW

ZA 3 MILIONY ZŁOTYCH

Otwarto nowy Park Jordanowski

STRONA 16-17

Stary, chory i niebezpieczny

Jak pomóc
samotnemu
mężczyźnie?

STR. 15

**PLEŚNA
BEZ OBOZU
ale z wczasami**

STRONA 3



**SŁAWIKÓW
chwali się pałacem**

STRONA 26

Unia Racibórz spółką. Radni się zgodzili

STRONA 14

**Milionowa
inwestycja w Nędzy**

CZYTAJ NA STRONIE 20



9 771232 403105

23

To on walczy z PEDOFILIĄ w naszym Kościele



Ksiądz Sylwester Pruski bada sprawy wykorzystywania seksualnego w diecezji opolskiej, do której należy większość raciborskich parafii. Raciborzanin ksiądz Łukasz Libowski pyta go o szczegóły walki z pedofilią w naszym regionie - dochodzenie do prawdy, zadośćuczynienie ofiarom i kary dla sprawców.

STRONY 12 - 13

**Rameta
sprzedaje
Królewską**
Fabryka ma nową
radę nadzorczą

CZYTAJ NA STRONIE 2



**PAWEŁ
PŁONKA**

przerażony
bezczynością
w aferze na Płoni

STRONA 24

#kpujeratuje

nowiny.pl



WSPÓLNIE
ratujemy
lokalne firmy
i nasze miejsca
pracy
TO PROSTE!

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ NA nowiny.pl/kpuje-ratuje

Nasza akcja dla przedsiębiorców, którym koronawirus niszczy dorobek życia. Bezpłatnie udostępniamy nasze tamy dla firm, które walczą o przetrwanie. Promujemy już ponad 130 firm!
Czytaj na stronach 10 - 11

REKLAMA



Prezes Fichna pożegnał się z załogą Ramety

Na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków fabryki mebli wybrano nową radę nadzorczą i zdecydowano o zgodzie na sprzedaż terenów przy ul. Królewskiej. Głos zabrał też odsunięty już od firmy jej długoletni szef Stefan Fichna.

Na 78 udziałowców na Walne przyszło 5 czerwca 55. Wybrali nową radę nadzorczą. Weszli do niej: Sonia Jałtuśzewska, Grzegorz Pendziak, Wojciech Tkocz (dostał najwięcej głosów – 44), Walter Piątek i Łukasz Malura. Jej pierwszym zadaniem ma być odwołanie dotychczasowego prezesa zarządu Stefana Fichny. Ten otrzymał już wypowiedzenie umowy o pracę. Zwolniono go dyscyplinarnie. Otrzymał zakaz wejścia na teren Ramety, ale wyjątkiem był jego udział w Walnym.

Kupiec dobrze znany

Obecne szefostwo Ramety – wiceprezesi Aleksandra Mikoś i Marek Wyrostek przedstawili spółdzielcom nowe informacje na temat przyszłości zakładu. Tak jak pisaliśmy przed tygodniem, Rameta nie złoży wniosku o upadłość w sądzie. Majątek spółdzielni jest na tyle duży, że wystarcza, by zaspokoić zaległości wobec wierzycieli. To oznacza, że sytuacja Ramety nie wypełnia przesłanek do złożenia wniosku o upadłość.

W międzyczasie pojawiła się oferta inwestora, który zainteresowany jest kupnem terenu zajmowanego przez fabrykę mebli przy ul. Królewskiej. Chodzi o stolarnię, szwalnię i biurowiec.

Wcześniej Rameta sprzedała

temu przedsiębiorcy tzw. piekarnię.

Wpływy z tej sprzedaży pozwolą uspokoić finanse zakładu, do którego bram puka komornik. Nie oznacza to jednak końca Ramety, bo fabryka przeniesie się do swojego obiektu przy ul. Gospodarczej, w strefie gospodarczej na Ostrogu. Jak podkreślają wiceprezesi spółdzielni, to szansa nie tylko na obronę bytu zasłużonej marki, ale i szansa na jej rozwój.

Liczne zamówienia

W firmie już przygotowują się do inwentaryzacji przed sprzedażą i przeprowadzką.

– Wiemy, że są obawy czy na strefie wszyscy się zmieścimy, ale inwestor jest gotów zgodzić się byśmy jeszcze przez pewien czas użytkowali stolarnię przy Królewskiej. Być może nawet przez rok – mówiła udziałowcom wiceprezes Aleksandra Mikoś. Podała ponadto, że do spółdzielni wpływają zamówienia: z Francji, od firmy Abra oraz sieci PSB. – Będzie sprzedaż, będzie produkcja – podkreśliła. Przyszłość zakładu zależy też od sytuacji pandemicznej. Jeśli koronawirus nie sparaliżuje świata jesienią, to zakład będzie mógł funkcjonować i spłacać zadłużenie. – Potrzebujemy czasu, żeby było tu tak, jak być powinno – podsumowała pani wiceprezes.

Poparcie dla zarządu

Po Aleksandrze Mikoś głos zabrał Stefan Fichna. Zaczął od tego, że to prawdopodobnie jego ostatnie wystąpienie przed załogą. – Chcę wam podziękować za te wszystkie lata pracy – mówił. W Rame-



Stefan Fichna (z lewej) i jego dotychczasowy zastępca Marek Wyrostek na Walnym w Ramecie

TARCZA WEDŁUG ZARZĄDU RAMETY

Na Królewskiej nie korzystano wcześniej z pomocy rządowej, bo przy dużym zadłużeniu i zamiarze ogłoszenia upadłości takie rozwiązanie było niemożliwe. Dopiero odstąpienie od tych planów otworzyło możliwości Ramecie. Zgłosiła już stosowny wniosek, trwają procedury w tej sprawie. Fabrykę zakwalifikowano jako duże przedsiębiorstwo i tu formalności są skomplikowane bardziej, niż dla małych firm. Specyfika zakładu sprawia też, że nie dla każdego pracownika można starać się o środki z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, bo firma korzysta ze środków PFRON-u. Uzyskanie pomocy zależne jest od analizy raportów finansowych Ramety. O ile za pierwsze miesiące 2020 roku wyniki były korzystne (nawet zysk wskutek sprzedaży nieruchomości), to za 2019 były bardzo złe, jak podkreśliła A. Mikoś.

cie spędził 28 lat, z czego 17 lat w zarządzie, a ponad 16 w roli prezesa.

Według Fichny, spółdzielnia musi wystąpić o pomoc państwową z rządowej Tarczy. Wniósł o to od dawna, nawet gdy przebywał już na L-4. – Trzeba skorzystać, ta pomoc się nam należy. Wskazał, że sam nie mógł podjąć tej decyzji, bo przeciwni byli wiceprezesi. Pokazał załozdę pismo z końca marca, że należy to zrobić. – Mówiłem wam ostatnio, że praca będzie, że będą zamówienia i jak słyszycie – już są. Upadłość była ostatecznością. Decyzja zarządu żeby wycofać

się z tych zamiarów jest słuszna – powiedział zebranym.

Dopóki świeci lampa

W pożegnalnym tonie Fichna dodał, że zawsze dbał o dobro Ramety i szukał rozwiązań by wyjść z kryzysowych sytuacji. – Podejmowałem niekonwencjonalne decyzje ze świadomością, że kiedyś poniosę ich skutki – przyznał. Dodał przy tym, że nigdy by się sam nie poddał i walczył do końca. – Już kiedyś to tutaj mówiłem, pod jedną z niżej zawieszonych lamp, że póki światło tu świeci to będziemy walczyć na trudnym rynku. Nadal bym to

robił, gdyby tylko były możliwości – skwitował zdając sobie sprawę, że jego czas w fabryce dobiega końca.

Prezes gratulował wyboru członkom nowej rady nadzorczej, życząc im właściwych decyzji dla dobra firmy. – Nigdy bym nie szkodził i nie będę szkodził Ramecie. Wiem jak dużo jej poświęciłem – stwierdził. Swoim następcom życzył, żeby zbliżyli się do jego stażu pracy w fotelu prezesa.

Przeestroga na koniec

Przed udziałowcami wystąpił jeszcze jeden z pracowników, zwolniony poprzedniego dnia – dostał „dyscyplinarkę”. Przestrzegając przed nowym szefostwem. – Trzeba na nich uważać – podkreślał. Mówił, że przepracował w Ramecie 15 lat i tylko raz był na chorobowym. – Zostałem posądzony o rzeczy, za które w ogóle nie odpowiadałem. Nigdy wcześniej nie było na mnie skarg – zauważył gorzko. Plany zarządu nazwał „grą na czas”. Podkreślił, że nie wierzy, że są i będą nowe zamówienia na meble. Pożegnał się ze wszystkimi i opuścił miejsce obrad. Wiceprezesi nie odnieśli się do słów zwolnionego. Tłumaczyli, że nie chcieli doprowadzić do dyskusji, która mogłaby wymknąć się spod kontroli. Mieli założony jasny cel na czerwcowe Walne i trzymali się planu. Zebrani przegłosowali jeszcze wycofanie się ze zgody na sprzedaż nieruchomości w strefie, na co przystali na poprzednim zebraniu i poparli wniosek S. Fichny, aby zobowiązać zarząd spółdzielni do sięgnięcia po pomoc z Tarczy.

Mariusz Weidner

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

W opolskim lepiej

Kędzierzyn-Koźle wie już kiedy tamtejszy szpital wróci do swej normalnej funkcjonalności i znowu będzie leczył wszystkich chorych, a nie tylko tych z koronawirusem. Kluczem do szybkich przekształceń jest niewielka liczba przebywających tam pacjentów, ledwie kilkudziesięciu, a w porównaniu do Raciborza – garstka. Na Gamowskiej średnia nie spada poniżej 120, a w ostatnich dniach nawet urosła. Owszem – wolnych łóżek zostaje prawie tyle samo czyli pół szpitala „leży odłogiem”, a chorzy w powiecie cudownie nie ozdrowieli. Niestety „popularność” naszej lecznicy nie wróży jej, że szybko doczekamy się jej normalnej funkcjonalności. Cała Polska jest teraz w cieniu Śląska, tyle, że hasło ma wydźwięk pejoratywny, bo w kraju boją się Ślązaków, jako tych z obszaru niby szczególnie zakażonego. Kto nie wierzy, niech spróbuje kupić wczasy nad morzem. Przy pytaniu skąd państwo przyjadą, odpowiedź o śląskiej miejscowości często wzbudza zakłopotanie.

PKS w RACIBORZU Sp. z o.o.
Profesjonalisci w przewozie osób

WYNAJEM AUTOKARÓW
od 19 do 61 miejsc
klimatyzacja
regulowane fotele
wifi

Rabaty dla szkół

na rynku od 1951 roku

(32) 415-33-80
www.pksraciborz.pl

Komputronik
mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2
tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

Wielkie cięcie stypendiów dla Mistrzów Świata i Europy

W raciborskim magistracie znacząco obniżono stawki stypendiów sportowych. Rada Miasta uchwaliła zmiany niekorzystne dla mistrzów sportu 3 czerwca. Mimo apeli rodziców i radnych w głosowaniu na sesji wprowadzono je, przewagą jednego głosu.

Poprzednie stawki obowiązywały od 2014 roku. Wtedy uczestnicy Igrzysk Olimpijskich mogli liczyć na 2000 zł miesięcznego stypendium od Miasta Racibórz. Po zmianach będzie to 1300 zł. Mistrzowie Świata „spadli” z 1200 zł do 800 zł, a cempioni Europy z 980 zł do 580 zł. Mistrz kraju dostanie z magistratu 380 zł, a nie jak wcześniej 600 zł.

Ktoś, kto położy sport

W tej sprawie, jeszcze przed

głosowaniem, do prezydenta miasta Dariusza Polowego pisali rodzice mistrzów sportu z Raciborza – Rada Rodziców z ZSOMS. Treść tego listu odczytał na sesji radny Michał Kuliga.

Rodzice prosili Polowego o „przeświadczenie zamiaru”. Podkreślali, że przez pandemię ich dzieci już zostały pokrzywdzone brakiem treningu. – Zatrzymano wiele lat ciężkiej pracy. Odbudowa pochłonie sporo wyrzeczeń – podkreślali. Ruch Miasta nazwali kolejnym ciosem wymierzonym w młodych ludzi. – To pogrąży ich zapał do pracy i odrabiania strat – przewidują autorzy listu do prezydenta. – Mamy nadzieję, że nie chce pan być zapamiętany, jako osoba, która położyła raciborski sport swoimi decyzjami – zwrócili się do

Polowego.

Według rodziców samorząd powinien być z młodymi adeptami sportu wyczynowego w tych trudnych czasach. – Inne miasta jakoś dają radę choćby Kędzierzyn-Koźle, a u nas? – gorzko stwierdzili rodzice z ZSOMS. Przypomnieli, że D. Polowy mówił na Gali Sportu, że sportowcy są dumą Raciborza.

Calej puli nie wydamy

Apel rodziców wsparła dyrektorka „ósemki” dr Ludmiła Nowacka. – Sercem jestem z nimi – zaznaczyła. Według niej, w roku bez wielkich imprez sportowych Miasto i tak nie wyda całej puli środków przeznaczonych na stypendia, więc obniżka może nie być konieczna.

Dariusz Polowy zaznaczył,



Ludmiła Nowacka dyrektorka ZSOMS nie poparła obniżki stypendiów, ale była w mniejszości w głosowaniu

że w urzędzie prognozowano ile trzeba będzie wydać pieniędzy z budżetu na stypendia przy założeniu, że liczba beneficjentów utrzyma się na tym samym poziomie jak w pierwszym półroczu 2020. – A będzie trzeba się zmieścić w zaplanowanej kwocie w budżecie, w globalnej kwocie

jaka była przewidziana.

Dlatego na pojedynczą osobę planujemy mniej. Jak zostaną środki to nie będzie większego problemu żeby przeprowadzić w sposób ekstraordynaryjny jakieś zmiany, żeby wesprzeć. Ale to pod koniec roku – stwierdził wóldarz.

Dariusz Polowy zaznaczył przy tym, żeby pamiętać, że wpływów do budżetu miasta może być w 2020 roku mniej z powodu pandemii koronawirusa. – Starajmy się zabezpieczyć i nie podwyższać planu wydatków – zwrócił się do radnych. (ma.w)

Pleśna w tym roku bez obozu. W zamian: wczasy dla wszystkich

Miasto nie zdecydowało się na organizację corocznego obozowiska dla dzieci i młodzieży w nadmorskiej Pleśnej. Zaważyły względy bezpieczeństwa epidemicznego. Wiceprezydent Michał Fita stawia za to na organizacji wypoczynku w tamtejszych namiotach i barakach, adresowaną do raciborzan.

Wyjazdu do Pleśnej w tradycyjnej formie nie będzie, bo w warunkach obozowiska bardzo kłopotliwe byłoby spełnienie wymogów reżimu sanitarnego w związku z pandemią. W urzędzie wybrano wariant zastępczy, o który wcześniej pytały Nowiny. – Dziękuję za tamto pytanie, bo było podstawą do przygoto-

wania tej oferty – powiedział nam wiceprezydent Michał Fita, któremu podlega organizacja obozowiska miejskiego w Pleśnej.

Barak lub namiot

Wcześniej całymi rodzinami mogli wypoczywać na terenie obozu tylko pracownicy samorządu i jego jednostek (np. szkół). Były to tzw. zerówki, organizowane po powrocie do Raciborza dzieci i młodzieży, w połowie sierpnia. Przez ostatnie tygodnie wakacji trwał demontaż obozu, baraki stały puste, więc Miasto wykorzystywało je, sprzedając takie dwa – trzy „turnusy”.

W tym roku „zerówka” ma być dostępna dla każdego za-

interesowanego mieszkańca Raciborza.

Ceny są już wstępnie ustalone. Wynajem domku na dzień kosztować ma 150 zł (niezależnie od liczby osób w nim zamieszkujących), a obiadokolacja 15 zł (od osoby). Pobyt będzie połączony z wyżywieniem – codzienną obiadokolacją. Ta opcja będzie obowiązkowa, bez wyżywienia nie da się kupić miejskiej oferty.

Zamieszkać będzie można w baraku, ale także w namiocie (opłata będzie niższa – 100 zł). – Chcemy żeby charakter pobytu na obozowisku został w części zachowany – podaje M. Fita. „Turnus” będzie trwał tydzień, nie będzie można



Plaża w Pleśnej przed rokiem, charakterystyczne wejście, zniszczone przez sztorm

wykupić opcji innych niż wielokrotność 7 dni.

Ludzie już dzwonią

Organizacją „Pleśnej 2020” zajmie się raciborski OSiR, który wcześniej zajmował się sprawami technicznymi przy obozowisku. Teraz przejmie kompleksową obsługę wczasowiczów. Na razie na swojej rekonesans – w miniony weekend – udał się nad morze pracownik wydziału edukacji, kultury i sportu (WEKiS) Grzegorz Kawalec. Odpowiada w urzędzie m.in. za turystykę. Oceniał stan przygotowania infrastruktury do uruchomienia oferty wczasów dla raciborzan. – Z pewnością będziemy musieli zorganizować tam parking, bo dojazd do Pleśnej będzie się odbywał prywatnymi środkami transportu – wy-

jaśnia M. Fita. Magistrat chce sprzedawać pobyt w Pleśnej przez dwa miesiące wakacji. Wiceprezydent spodziewa się dużego zainteresowania, bo już odebrał telefony od gro- na znajomych z prośbą o rezerwację „domku”. – Gdyby oferta nie spotkała się z odzewem wśród mieszkańców Raciborza, to wyjdziemy z nią na zewnątrz, ale spodziewam się dużego popytu na ten wyjazd – przyznał nam Michał Fita.

Organizacja wypoczynku na terenie obozowiska jest m.in. sposobem na pokrycie kosztów związanych z jego utrzymaniem. Miasto musi opłacić dzierżawę terenu nad morzem. To kwota ponad 60 tys. zł rocznie. (ma.w)

REKLAMA

Zapraszamy do sklepu

Racibórz, ul. Rybnicka 47
tel. 32 415 9831
600 512 658

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososa, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Fach Work Sp. z o.o. KRA223085

FachWork

PRACA W NIEMCZECH dla FACHOWCÓW

Ze znajomością budowlanego języka niemieckiego

- murarz
- cieśla szalunkowy/zbrojarz
- operator maszyn budowlanych
- pracownik ziemny/drogowy
- brukarz
- malarz
- ociepleniowiec
- elektryk

OFERUJEMY:

- niemiecką umowę
- atrakcyjne stawki budowlane
- gratis zakwaterowanie

Agencja Pracy Fach Work
42 – 600 Tarnowskie Góry
ul. Sienkiewicza 47b
Tel. +48 32 450 83 32
Mobil. +48 (0) 698 167 211
E-MAIL: info@fachwork.pl
www.fachwork.pl

Radna „podziękowała”, prezydent nie był dłużny. Poszło o nauczycielskie nadgodziny

Miasto Racibórz wypłaciło, po długiej weryfikacji, pieniądze za tzw. nadgodziny dla nauczycieli z raciborskich szkół. Na sesji temat poruszyła radna Justyna Henek-Wypior kierując uwagi pod adresem prezydenta Dariusza Polowego.

Rozliczenie godzin ponadwymiarowych pracowników raciborskich szkół i przedszkola zostało w magistracie poddane wnikliwej analizie. Chodziło o pracę zdalną nauczycieli. Urzędników zastanowiło, że mimo okresów

pozbawionych zajęć dydaktycznych (przerwa świąteczna i tzw. korona-ferie) dyrekcje placówek wykazały dużą liczbę godzin pracy swojej kadry. W normalnych warunkach takich „nadliczbówek” było ok. 5 tys., a w okresie pandemicznym prawie 3 tys.

W wydziale edukacji magistratu długo weryfikowano te dane. Na początku maja o tych działaniach informował prezydent Dariusz Polowy na swojej posesyjnej konferencji prasowej. Do nauczycieli pieniądze za pracę w marcu i kwietniu

trafiły w pierwszym tygodniu czerwca.

Na sesji, w imieniu raciborskich nauczycieli, podziękowała za tę wypłatę radna Justyna Henek-Wypior, okraszając wypowiedź sugestywnym uśmiechem. Podkreśliła, że wypłacono wynagrodzenia zaległe, z kwietnia.

– Mam nadzieję, że na przyszłość nie będzie podważany autorytet tej grupy zawodowej. Bo to jest przykre – podkreśliła.

Prezydent Polowy udzielając komentarza do wypowiedzi radnej zaznaczył na początku,



Justyna Henek-Wypior wywodzi się z oświaty i wystąpiła na sesji w imieniu nauczycieli

że nie kojarzy jej nazwiska*.

Potwierdził, że zrealizowano wypłaty dla kadry placówek oświatowych, ale jednak dokonano w nich korekty. Magistrat podał później w mediach, że dzięki weryfikacji udało się zaoszczędzić 11% wydatków

na place w stosunku do danych przedstawionych przez szkoły i przedszkole. Dało to kwotę 25 tys. zł. (ma.w)

*Henek-Wypior jest radną markowicką, składa wiele interpelacji, często zabiera głos w

komisjach i na sesji. Przewodniczący rady podaje z nazwiska, kto na sesji składa wnioski i te dane widnieją na ekranach zawieszonych na sali obrad, kiedy dany radny zabiera głos.

Kobieta nie kontaktowała się z sąsiadami.

Okazało się, że nie żyje

Z uwagi na stężenie pośmiertne – sztywność mięśni występującą po śmierci – odstąpiono od reanimacji zmarłej raciborki.

4 czerwca o godz. 12.22 strażacy z Raciborza udali się na ulicę Marii Skłodowskiej-Curie. Pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej zgłosił, że jedna z osób pozostających pod jego opieką nie otwiera drzwi. Brak kontaktu z lokatorką mieszkania potwierdzili również sąsiedzi. Strażacy weszli do lokalu przez uchylone okno. Wewnątrz natrafili na zwłoki 59-letniej kobiety. (ż)

Potrącenie rowerzysty na rondzie przy uczelni



Zdjęcia kolizji wykonane przez Czytelnika Nowin z pobliskiego wieżowca

Na rondzie przy PWSZ w Raciborzu często dochodzi do kolizji i wypadków drogowych. Tym razem skończyło się na siniakach i... mandacie.

Do kolizji doszło 2 czerwca ok. godz. 17.30 na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Ma-

tejskiej w Raciborzu. Kierująca renault 34-letnia kobieta nie ustąpiła pierwszeństwa 24-letniemu rowerzyście. Potrącony mężczyzna trafił do szpitala. Okazało się, że nie odniósł poważniejszych obrażeń. Policjanci ukarali sprawczynię kolizji mandatem karnym. (ż)

Biskup Czaja zezwolił: procesje w Boże Ciało bez limitów wiernych



Biskup Andrzej Czaja (Jurku, wykadruj, by był na zdjęciu tylko ten czarny)

W trosce o przywrócenie należytej czci Bogu Wszechmogącemu i uświęcenie wiernych zezwalam na organizowanie procesji bez limitu wiernych, w tym procesji w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, z zachowaniem odpowiedniego reżimu sanitarnego – pisał w najnowszym dekrete ordynariusz opolski.

Roztropnemu rozeznaniu duszpasterzy pozostawia biskup kwestię organizowania:

rekolekcji, misji, wyjazdów i spotkań formacyjnych, konwentów i konferencji dekanalnych

zjazdów kursowych, przy zachowaniu reżimu sanitarnego, określonego przez prawo państwowe.

Biskup podał też, że należy przywrócić: nauki przedmażeńskie, przygotowanie do Pierwszej Komunii św., przygotowanie do przyjęcia sakramentu bierzmowania. (ma.w)

Niepełnosprawni mają problem by dostać do poradni na Gamowskiej

Osoby na wózkach inwalidzkich, pacjenci poradni ortopedycznej i inni schorowani z dysfunkcjami narządów ruchu muszą pokonać dwie kondygnacje schodów by dotrzeć do lekarza specjalisty. – Te poradnie to są dla zdrowych – kwituje gorzko raciborzanin, który chciałby skorzystać z pomocy urologa.

Nowe wejście do poradni specjalistycznych jest oddzielone od tej strefy szpitala, w której są windy. Poradnie znajdują się na pierwszym piętrze, a szyby windowe w części tzw. covidowej, którą trzeba było oddzielić od reszty budynku, żeby poradnie mogły ruszyć po 2,5-miesięcznej przerwie. – Zależało nam żeby jak najszybciej ruszyć z poradniami. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będą niedogodności i musimy sobie z nimi jakoś poradzić – przyznaje dyrektor lecznicy Ryszard Rudnik.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda powiedział nam, że dotarły do niego pierwsze sygnały w tej sprawie.

Spytaliśmy czy jest możliwość wyposażenia szpitala w schodolaz do przemieszczania się osób niepełnosprawnych. – Rozeznamy koszty – zapowiedział G. Swoboda w ubiegłą środę.

Dyrektor Rudnik mówił, że przy umawianiu wizyty na konkretną godzinę można zorganizować pomoc w dotarciu osoby niepełnosprawnej

na piętro. – Wyślemy tam w miarę dostępności personel, np. mogą pomóc ratownicy – zauważył R. Rudnik.

Raciborzanin, z którym rozmawialiśmy o problemie ze schodami przekazał nam, że w czasie kiedy poradnie były zawieszane korzystał z pomocy lekarza w Rybniku. – Teraz jak się zgłosiłem, to usłyszałem, że bym udał się do raciborskiego specjalisty, bo już przyjmuje. Tyle, że dla mnie dostanie się na piętro po tyłu schodach to całkowicie nierealne – stwierdził nasz rozmówca. Widziałby rozwiązanie w takiej ruchomej platformie, jaką ma raciborski urząd miasta przy wejściu do budynku.

Temat bariery architektonicznej w szpitalu podjął na sesji miejskiej Piotr Klima pytając prezydenta o finansowe wsparcie dla lecznicy np. w zakupie schodolaza. – Dla mnie to niewyobrażalne, że nikt nie pomyślał o tym wcześniej. Teraz się zastanawiają w szpitalu czy ratownik będzie brał na plecy takiego chorego? – mówił na posiedzeniu Klima. (ma.w)

Szpital z akredytacją

Szpital Rejonowy im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu, otrzymał 12 maja Certyfikat Akredytacyjny nr 2020/15, wydany przez Ministra Zdrowia. Potwierdza on spełnienie standardów akredytacyjnych dla leczenia szpitalnego.

– Certyfikat ten został wydany po przeprowadzeniu procedury oceny naszego szpitala,

która miała miejsce podczas wizytacji zespołu akredytacyjnego w dniach od 29 do 31 stycznia – przekazują służby prasowe starosty raciborskiego.

Warunkiem przyznania certyfikatu jest spełnienie zestawu standardów akredytacyjnych, określonych w roku 2009 przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia w Kra-

kowie. Standardy te określono w 15 grupach tematycznych, obejmujących kompleksowo wszystkie zagadnienia funkcjonowania szpitala.

Jest to już trzeci certyfikat raciborskiej lecznicy. Poprzednie otrzymała w roku 2012 i 2016. Szpital Rejonowy jest na liście 231 szpitali posiadających certyfikat akredytacyjny Ministra Zdrowia. (r)

Z ŻYCIA WZIĘTE: ISLANDZKA KURACJA 3W1 REMINERALIZUJĄCA KANAŁ SŁUCHOWY

Jeszcze 14 dni temu byłam głucha, ale...

1 DAWKA PRZYWRACA 100% SPRAWNOŚCI SŁUCHOWEJ I WYCISZA SZUMY USZNE.

Wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, pozbędziesz się syndromu zatkanego ucha, usłyszysz pełne spektrum dźwięku - od najwyższych po najniższe, jak 18 900 osób w Europie!

21 kwietnia prof. Christopher Einarsson z islandzkiej Akademii Medycznej otrzymał nagrodę „Przełom 2018” w dziedzinie medycyny alternatywnej, idąc na wojnę z wątpliwą jakością aparatami słuchowymi. Jego kuracja 3w1 już od 1. zastosowania chroni organizm przed całkowitą głuchotą oraz groźnymi dla zdrowia powikłaniami m.in. demencją, oraz zapaleniami uszu. „Wystarczyło 14 dni kuracji, bym znowu mogła usłyszeć śpiew mojego kanarka. Laryngolog nie mógł uwierzyć w to, co widzi, odzyskałam mocny i wyraźny słuch oraz całkowicie wyeliminowałam szumy uszne.” – potwierdza Pani Janina.

*Polecam
Kurację 3w1
Janina*

Naukowiec po latach badań i analiz w końcu zdał sobie sprawę, że na Islandii praktycznie nie występują problemy ze słuchem. Doszedł do wniosku, że duża mineralizacja powietrza w nadmorskim klimacie pozwala na samoregenerację przewodu słuchowego! Prof. Einarsson rozpoczął badania nad minerałami w 2016 roku i od tego czasu pomógł już blisko 18 900 osobom w Europie trwale poprawić lub odzyskać słuch.

Jedną z pierwszy osób w Polsce, która skorzystała z tej remineralizującej kanał słuchowy kuracji była Pani Janina (72l.) z Bytomia. Dzięki tej mikromineralnej formule pozbyła się wieloletnich problemów ze słuchem, pisków, trzasków i szumów usznych oraz uzyskała 6 - krotną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i TV.

DIAGNOZA

„Całkowita głuchota i powolny zanik mowy”



Krystyna S. (64 l.)

Od 15 lat zmagam się z postępującym niedosłuchem. Próbowalam różnych zabiegów m.in. komory hiperbarycznej czy płukania ucha. Drogi aparat słuchowy, który dostałam w prezencie, okazał się bezużytecznym „śmieciem”. Lekarz był przerażony tym, jak bardzo zniszczony jest mój kanał słuchowy. Powiedział, że jeśli nic z tym nie zrobię, to stracę słuch raz na zawsze i powoli będę także traciła mowę. Żadne wcześniejsze metody, których próbowałam, nie dawały mi żadnej nadziei na odzyskanie słuchu. Ostatnią deską ratunku była moja wnuczka, która sprowadziła dla mnie z Islandii kurację prof. Einarssona. Zażywam jedynie dwie dawki dziennie, a już po 3 dniach zauważyłam, że nie muszę już tak mocno podgłaszać TV. Po tygodniu znowu swobodnie rozmawiam z księdzem w konfesjonale. Nic nie piszczy, nie trzeszczy. Jestem zachwycona!

Ciesz się niezawodnym słuchem do końca życia

Wciąż chodziłam z kartką i długopisem, aby w razie potrzeby skomunikować się z otoczeniem. Z dnia na dzień było coraz gorzej. Gdy przestałam już praktycznie słyszeć, a lekarze załamywali ręce postanowiłam spróbować kuracji remineralizującej kanał słuchowy 3w1 prof. Einarssona. Dzięki niej w ciągu 14 dni stosowania mój stan diametralnie się poprawił: zniknęło ciągłe uczucie zapchanego ucha, pozbyłam się gwizdów, pisków i w końcu słyszę wszystko i wszystkich wokół siebie. Nawet tych którzy mówią cicho i niewyraźnie.

Do momentu, póki nie trafiłam na kurację 3w1 byłam praktycznie całkowicie głucha. Przestałam spotykać się z sąsiadka-

mi, wstyd mi było, co chwilę dopytywać co mówią, albo tylko głupkowato się uśmiechać. Nawet przestałam jeździć na rowerze w obawie, że nie usłyszę kierowców na jezdni, coraz bardziej czułam też, że tracę równowagę. Na początku podchodziłam bardzo sceptycznie do stosowania tej islandzkiej formuły 3w1. Nie miałam jednak nic do stracenia, więc rozpoczęłam kurację. Efekty przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Już w pierwszych dniach piski i trzaski stopniowo ustępowały, w uszach już mi tak nie szumiło, jak wcześniej. Po tygodniu słyszałam już nawet koszenie trawy za oknem i szczekanie psa u sąsiadki za ścianą. Po 14 dniach mój słuch wrócił do pełnej sprawności, jak wtedy gdy byłam nastolatką. Znowu z uśmiechem na ustach uczestniczę w rodzinnych spotkaniach, spotykam się z przyjaciółkami na cotygodniowe pogaduchy. Islandzka kuracja 3w1 dała mi nowe życie!

Skuteczność metody 3w1 wywołała podziw u ekspertów

W odróżnieniu od innych preparatów, formuła mikromineralna 3w1 nie tylko działa na nerw słuchowy i układ krążenia, ale również na układ kostny ucha! To zupełnie nowatorskie i kompleksowe podejście do problemów laryngologicznych odbudowuje ruchome elementy narządu słuchu, które z czasem ulegają zużyciu. Nie dziwi więc, że tak innowacyjna i nieznana wcześniej metoda została wyróżniona i zyskała uznanie największych autorytetów z zakresu laryngologii, foniatrii i audiologii oraz tysięcy pacjentów w Europie i na całym świecie”.



**Dr Jędrzej Kozłowski,
otolaryngolog:**

Potwierdam - działanie kuracji remineralizującej 3w1 jest szybkie i gwarantowane. Zgodnie z badaniami klinicznymi przeprowadzonymi w 2017 r. na grupie 700 osób, jednoznacznie wykazano, że w przypadkach, w których występują niewielkie ubytki i problemy ze słuchem (szumy, niedosłyszenie), całkowite wyleczenie następuje już po 14 dniach kuracji. W cięższych przypadkach, gdzie utrata słuchu jest znacząca, kuracja przynosi zadawalające rezultaty już po 4-6 tyg. Ponadto, preparat jest w 100% bezpieczny. Opiera się na ciężkich do pozyskania bio-substancjach mineralnych występujących wyłącznie na terenie Islandii, w trudnodostępnym, unikalnym na skalę światową obszarze ekologicznym. To właśnie sekret jego skuteczności.

Gwarantowana siła działania „3w1”

Chroniony prawami autorskimi patent prof. Einarssona polega na zamknięciu rdzenia mineralnego w mikrocząsteczkach, które przenikają bezpośrednio do krążenia obwodowego, a stąd do naczyń krwionośnych w uchu, co pozwala na działanie na 3 obszarach jednocześnie:

1 OCZYSZCZENIE KANAŁU SŁUCHOWEGO W 97%

Naczynia krwionośne rozszerzają się, podgrzewając wnętrze ucha, co oczyszcza je z zalegającej woskowiny podczas zwykłej higieny uszu, pod prysznicem lub w trakcie kąpieli (nie trzeba stosować patyczków higienicznych). Takie działanie gwarantuje Ci natychmiastowe wyostrenie słuchu, likwidację szumów oraz zwalczanie stanów zapalnych, swędzenia czy dyskomfortu.

2 WZMOCNIENIE NERWU SŁUCHOWEGO W 92%

Składniki aktywne usprawniają mikrocyrkulację krwi oraz wzmacniają komórki nerwu słuchowego, dzięki czemu fale dźwiękowe docierające do ucha są mocniejsze. Efekt jest podobny do działania aparatu słuchowego – dźwięki stają się dla Ciebie bardziej wyraźne i głośnie, jednak w przeciwieństwie do aparatu wzmocnienie słuchu jest trwałe i następuje już po 3-4 tygodniach kuracji.

3 ODBUDOWA SŁUCHU W 87%

Minerały zamknięte w bio-transporterach, „pracują” w trakcie nocy, automatycznie remineralizując i odmładzając mechanizmy kanału słuchowego, tj. kołwadełko, strzemiączko i młoteczek, które z wiekiem utraciły sprawność.

Podsumowując, remineralizująca kuracja 3w1 to innowacyjna 3-etapowa formuła mikromineralna, dzięki której z łatwością pozbędziesz się problemów takich jak:

- zanikanie słyszalności, związane z wiekiem i długotrwałym przebywaniem w hałasie
- zaburzenia słuchu polegające na słyszeniu szumów, gwizdów, dzwonienia, pisków
- uczucie zatkanego ucha, dyskomfort w kanale słuchowym, swędzenie i wydzieliny
- choroby, infekcje i bolesne stany zapalne ucha

Masz dość tego, że nie słyszysz?

Ty również możesz odzyskać mocny słuch i cieszyć się na nowo z każdego słyszanego dźwięku. Dołącz do grona tysięcy osób, które odmieniły swoje życie dzięki kuracji prof. Einarssona. Co więcej, teraz możesz zamówić kurację 3w1 **w cenie niższej aż o 70%!** Wystarczy jedynie wykręcić poniższy numer szybciej od innych, a zamiast 317 zł **zapłacisz jedynie 97 zł** (przesyłka GRATIS). Promocja obowiązuje tylko dla pierwszych 150 osób do dnia 16 czerwca 2020 r., zatem nie zwlekaj!

Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń!

Tel.: 81 300 34 87
Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

„Śledztwo” radnego Kuligi: klasy pływackie miały chętnych, ale urząd zakazał naboru

O losy przyszłych klas pływackich radny pytał na forum komisji oświaty i pisał w tej sprawie interpelacje. Odpowiedzi urzędu go nie zadowolili. Michał Kuliga zaczął drażnić temat naboru do klas sportowych w SP15. Z efektami swych ustaleń wystąpił na nadzwyczajnej sesji rady miasta 3 czerwca.

SP15 w Raciborzu prowadziła rekrutację do klas sportowych – 1 oraz 4. Radny pytał o to w interpelacji złożonej 8 maja. Odpowiedź uzyskał dopiero 1 czerwca. Nie krył cierpkich uwag pod adresem urzędników, bo czekał dłużej niż przepisowe 14 dni od złożenia zapytań. – Proszę nie robić takiej maskarady, że zawieszacie odpowiedź na BIP-ie 1 czerwca, ale z datą 22 maja. Ponadto proszę o udzielanie pełnych odpowiedzi a nie półprawd. Bo w interpelacji napisano, że nie ma w tej sprawie żadnych problemów, a ja państwu odpowiem, co sam ustaliłem jako radny. Sam musiałem się do pracy i wszystko pospinać, choć zwracałem się z prośbą o przygotowanie wyjaśnień do WEKiS. Zrobiłem to na komisji oświaty i przewodnicząca Zuzanna Tomaszewska też o tym mówiła naczelnikowi – stwierdził na sesji.

Kuliga ogłosił, że to Wydział Edukacji, Kultury i Sportu (WEKiS) nie wyraził zgody na otwarcie oddziału sportowego ani w 1, ani w 4 klasie. Radny

opowiedział jak do tego doszło.

Wiecie czy udajecie?

SP15 szukało chętnych do nauki w klasach: 1 sportowej oraz 4 sportowej. Nabór odbywał się na tych samych zasadach jak w latach ubiegłych. – Była na to wstępna zgoda organu prowadzącego, wydana w lutym tego roku – nadmienił M. Kuliga. Później sprecyzował, że 26 lutego odbyła się narada naczelnika edukacji Krzysztofa Żychskiego z dyrektorami szkół, ale nie było tam mowy o wstrzymaniu naboru.

W naborze do klasy pierwszej, w okresie od 9 marca do 12 marca (później w Polsce wybuchła pandemia koronawirusa) zebrano 33 deklaracje od rodziców uczniów. Jak podał Kuliga, klasa sportowa musi liczyć minimum 20 osób.

W naborze do klasy czwartej do czasu wprowadzenia obostrzeń z powodu pandemii było – według danych zebranych przez Kuligę – 5 osób chętnych do klasy pływackiej i 4 do lekkoatletycznej. Później rozpoczął się nabór elektroniczny. Jak podał M. Kuliga informacja wewnętrzna precyzowała, że do 15 maja można złożyć akces ucznia do klasy sportowej. Radny podkreślił, że to był nabór wewnętrzny. – Wiecie czy udajecie że nie wiecie? – skomentował na sesji.

Chętni byli

Arkusze organizacyjne, w



Michał Kuliga twierdzi, że chętni do nauki w klasach sportowych w SP15 byli

których ustala się siatkę godzin pracy nauczycieli, zbierano w WEKiS do 18 kwietnia. Jednak 15 kwietnia do SP15 przyszedł mejl z urzędu miasta o niewyrażeniu zgody na utworzenie 1 i 4 klasy sportowej oraz o ograniczeniu godzin treningowych w funkcjonujących klasach sportowych z 10 do 6. Wtedy ze szkolnego Facebooka zniknęły informacje o rekrutacji.

21 kwietnia pojawiło się stanowisko magistratu, że nie ma zgody na utworzenie oddziałów sportowych, bo nie ma chętnych do nauki. – Tymczasem chętni byli – stwierdził Kuliga powołując się na swoje wcześniejsze wyliczenia.

Kuliga odczytał urzędowy mejl do szkoły z 15 kwietnia z godz. 12.48 gdzie z WEKiS przekazano dyrekcji placówki, aby nie planować oddziałów w pierwszej i czwartej klasie sportowej oraz wprowadzić 6 godzin treningu w klasach sportowych.

W ten sposób radny chciał udowodnić, że twierdzenie o braku dzieci w naborze jest nieprawdziwe, a to urząd wydał zalecenie, aby naboru nie prowadzić. Tylko ani z odpowiedzi na jego interpelację, ani ze stanowiska urzędu jakie ukazało się w tej sprawie w portalu NaszRaciborz to nie wynika. Kuliga ironizował czy

Wydział Informacji i Promocji w magistracie nie przemianować na Wydział Propagandy i Dezinformacji, bo tam przygotowano komunikat dotyczący naboru w SP15.

Destabilizacja i demontaż

– Dlaczego tak się dzieje? Żeby szkoła nie miała możliwości zaprosić chętnych którzy chcą do niej przyjść. Zrzuca się przy tym odpowiedzialność za słaby nabór na szkołę, że nie ma zainteresowanych do oddziału sportowego. Czy to jest rozwój oświaty? Nie, to jest jej destabilizacja i demontaż – grzmiał w sali obrad Michał

Kuliga. Przypomniawszy burzliwą atmosferę na spotkaniach prezydenta z rodzicami uczniów z SP15, którzy obawiali się likwidacji szkoły.

Kuliga mówił jeszcze o niemówieniu prawdy, manipulacjach i dziwnych sprawach związanych z oświatą. – Tu wszystko mija się z prawdą. Na kłamstwie nie zbudujemy wielkiego Raciborza. Jakie są tego konsekwencje? Zmniejsza się zaufanie do władzy i psuje atmosfera wokół szkoły – podsumował radny.

Niejasny przekaz

Na koniec nawiązał do ostatnich słów prezydenta Polowego, który w kontekście wydarzeń z krótkiej sesji 27 maja krytykował opozycję na konferencji prasowej. Teraz Kuliga użył tych samych określeń pod adresem urzędu: wyjątkowo cyniczna i ohydna gra polityczna nastawiona na sianie zamętu.

Kuliga zapowiedział złożenie interpelacji ze swoimi uwagami na temat naboru i oznajmił, że na sesji nie oczekuje odpowiedzi prezydenta. Dariusz Polowy pochwalił docieklivość radnego, ale zganił go za formę, w której radny przedstawił swoje ustalenia. Zdaniem prezydenta wystąpienie radnego było niejasne w przekazie i dlatego nie byłby w stanie odnieść się do zarzutów Kuligi pod adresem urzędu.

(ma.w)

Ciąg do jazdy na rowerze silniejszy od widma kar

Policjanci z Krzyżanowic zatrzymali pijanego rowerzystę. Okazało się, że wcześniej sąd zabronił mu jazdy na rowerze. Teraz mężczyznę czeka proces o lekceważenie postanowień sądu.

Do zatrzymania nietrzeźwego rowerzysty doszło 30 maja na ul. Bocznej w Chahupkach.

– Tor jazdy rowerzysty ewidentnie wskazywał, że jest on pijany. Przypuszczenie to potwierdziło się, gdyż 66-latek miał w swoim organizmie ponad 2 promile alkoholu – informuje kom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Ponadto okazało się, że wcześniej sąd zakazał mężczyźnie kierowania rowerem. Teraz 66-latek ponownie stanie przed sądem i odpowie za lekceważenie tego orzeczenia.

(żet)

CO GROZI ZA JAZDĘ ROWEREM POD WPŁYWEM ALKOHOLU?

Przy okazji przypominamy, co grozi za kierowanie rowerem w podobnych sytuacjach:

rowerzysta, który znajduje się w stanie po spożyciu alkoholu (od 0,2 do 0,5 promila alkoholu we krwi) zostanie ukarany mandatem w wysokości od 300 do 500 złotych, rowerzysta, który znajduje się w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila alkoholu we krwi) zostanie ukarany mandatem w wysokości 500 złotych.

– Na tym jednak nie koniec. Po nowelizacji przepisów, zastrzeżone zostały kary dla tych rowerzystów, którzy znajdując się pod wpływem alkoholu i spowodują zagrożenie w ruchu drogowym. Policjant, który zatrzymał takiego rowerzystę ma prawo skierować sprawę do sądu – przestrzega policja.

Niepełnosprawna córka zamknięta w mieszkaniu ze zmarłą matką

Strażacy oraz policjanci z Raciborza interweniowali przy ul. Zborowej. Ujawniono tam zwłoki starszej kobiety. W mieszkaniu przebywała jeszcze jedna osoba.

3 czerwca o godz. 18.07 strażacy odebrali zgłoszenie o konieczności otwarcia mieszkania przy ul. Zborowej w Raciborzu. Lokatorka od dłuższego czasu nie dawała oznak życia. W mieszkaniu były zaciągnięte rolety, dlatego też nie dało się zobaczyć, czy kobieta faktycznie znajduje się wewnątrz mieszkania.

Strażacy w obecności policjantów wyważyli drzwi do lokalu i weszli do środka. Tam natrafili na zwłoki 77-lletniej

kobiety. Wyraźne stężenie pośmiertne wskazywało, że zgon nastąpił już jakiś czas temu.

Jak informuje policja, nic nie wskazywało, aby do śmierci kobiety miały się przyczynić osoby trzecie. Prawdopodobnie zgon nastąpił z przyczyn naturalnych. Mimo to po konsultacji z prokuratorem ciało kobiety zabezpieczono do wykonania sekcji zwłok.

Ponadto w mieszkaniu natrafiono na 54-lletnią, niepełnosprawną umysłowo, córkę denatki. Kobieta nie wymagała pomocy medycznej, jednak ze względu na swoją niepełnosprawność została przewieziona do szpitala w Branicach.

(żet)

Zwłoki w Kornowacu

Okazało się, że lokator domu przy ul. Raciborskiej nie żył od dłuższego czasu.

3 czerwca o godz. 21.30 strażacy zawodowi oraz ochotnicy udali się do domu przy ul. Raciborskiej w Kornowacu. Od dłuższego czasu nie było kontaktu z lokatorem budynku. Strażacy zobaczyli przez okno, że w mieszkaniu przy stole siedzi mężczyzna, jednak nie rusza się oraz nie reaguje na pukanie. Zdecydowano się na wyważenie drzwi. Po wejściu do domu okazało się, że 57-lletni mężczyzna nie żyje. Stężenie pośmiertne było wyraźne, dlatego też odstąpiono od prób reanimacji. Wkrótce na miejsce dojechał również zespół pogotowia ratunkowego. Lekarz potwierdził, że mężczyzna nie żyje.

(ż)

KORONA

nam z głowy
nie spadnie

wszystkie
kampanie reklamowe

-60%

portal Nowiny.pl, Facebook Nowiny.pl, serwis Praca.nowiny.pl
Nowiny Raciborskie, Nowiny Wodzisławskie

Oferta ważna do 30 czerwca 2020

ZAINTERESOWANY? Tel. 662 058 475, 662 073 063 • kontakt@nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny.pl

praca **nowiny.pl**

To już pewne. Dworzec kolejowy w Pietrowicach Wielkich przestanie straszyć

W Pietrowicach Wielkich zapanowała radość, bo samorząd otrzymał wsparcie na rewitalizację budynku dworca kolejowego zlokalizowanego w stolicy gminy.

To inwestycja, o której mówi się od lat. – Jesteśmy przed podpisaniem umowy na otrzymane dofinansowanie, później ogłosimy przetarg wyłaniający wykonawcę i przystąpimy do prac – opisuje nam kierunek działań wójt Andrzej Wawrzynek. Przypomnijmy, w budynku dworca ma powstać Centrum Usług Społecznościowych. Środki pozyskano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Mowa o 2,5 mln złotych – całość ma kosztować 4 mln zł, 1,5 mln zł ma pochodzić z budżetu samorządu. Zakres robót budowlanych obejmuje przebudowę pomieszczeń budynku, dostosowując go do potrzeb nowej

funkcji. Zmianie nie ulegnie bryła budynku ani jego kubatura. Budynek zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Roboty budowlane obejmują w głównej mierze: zmianę układu ścian i funkcji pomieszczeń, wykonanie częściowo nowych stropów, wykonanie nowej klatki schodowej wraz z zainstalowaniem windy osobowej, termomodernizację budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę pokrycia dachowego, wykonanie nowych wewnętrznych instalacji budynku z kotłownią gazową, kompleksowe wyposażenie budynku i zagospodarowanie terenu wokół budynku. Gmina posiada zatwierdzony projekt budowlany i pozwolenie na budowę wydane w październiku 2019 roku.

Centrum Usług Społecznościowych (CUS), ma być miejscem, w którym realizowane będą usługi aktywizacji



Tak obecny budynek dworca ma wyglądać po rewitalizacji

4 mln zł

tyle ma kosztować
rewitalizacja budynku
dworca

społeczno-zawodowej, w tym usługi edukacyjne, opiekuńcze i doradcze, warunkujące prawidłowe funkcjonowanie społeczności gminnej. – CUS stanie się miejscem spotkań, zdobywania wiedzy oraz aktywizacji społecznej, stanowiąc bezpośrednie uzupełnienie działań gospodarczo-społecznych planowanych do realizacji na obszarze Pietrowic Wielkich w ramach Lokal-

nego Programu Rewitalizacji dla Gminy Pietrowice Wielkie – tłumaczył nam jakiś czas temu sekretarz gminy Gabriel Kuczera.

Wójt Andrzej Wawrzynek przypomina, że to już trzecie podejście samorządu do pozyskania środków zewnętrznych na rewitalizację tego miejsca. Obiekt trafił we władanie Pietrowic Wielkich w 2013 roku, bo wówczas gmina przejęła go od PKP. – To nasz wielki sukces, że nie poddaliśmy się i walczyliśmy do końca. Ta walka została uwieńczona sukcesem w postaci tego, że otrzymaliśmy to dofinansowanie – mówi wójt Andrzej Wawrzynek. Choć Pietrowice Wielkie pozyskały na realizację 2,5 mln złotych, to kolejne 1,5 mln zł muszą doło-

żyć ze swojego skarbca. Pojawia się więc pytanie, czy koronawirus, a w związku z tym mniejsze wpływy m.in. z podatków do budżetu samorządu nie zagrażają realizacji tej inwestycji? – Na razie nie, choć zobaczymy, co będzie z finansami gminy – odpowiada wójt, mając nadzieję, że nie pojawią się żadne problemy.

Włodarz zwraca uwagę, że kiedyś dworzec kolejowy był najładniejszym budynkiem w gminie. – Chciałbym, aby taką świetność osiągnął, bo to perła na wjeździe do Pietrowic Wielkich. Jeżeli ten budynek będzie w przyzwoitym wyglądzie, cieszył ludzi i przyjezdnych oraz spełniał funkcję, którą założyliśmy, to na pewno będzie to dla nas sukces. To będzie dobry prognostyk, że Pietrowice Wiel-

kie wracają do swych pięknych lat – zauważa. Wójt Wawrzynek przypomina, że jedną z ostatnich inwestycji, które odmieniły Pietrowice Wielkie, jest termomodernizacja urzędu gminy, ale i mieszkańcy starają się o otoczenie swoich posesji. – Pozostaje więc budynek dworca. Kiedy tam jedziemy, to musimy się zatrzymać (ze względu na przejazd kolejowy – przyp. red) i nasze oko chcąc nie chcąc zawiesić na tym obiekcie. Chcemy, aby było pięknie – dodaje wójt.

Według zamierzeń urzędników, roboty budowlane powinny rozpocząć się w drugiej połowie roku. Realizacja ma potrwać niecałe dwa lata, a zakończenie planowane jest na I kwartał roku 2022.

(mad)

Czy Nędza odwoła dożynki?

To tzw. trójwieś rokrocznie organizuje dożynki w gminie Nędza. Pytamy wójt Annę Iskałą oraz sołtys Ciechowic Reginę Pieruszkę czy w związku z pandemią koronawirusa jest plan odwołania tegorocznego święta plonów.

W Nędzy zabrakło już w tym roku wielkiego festynu majo-

wego, który rokrocznie ściąga na wspólną zabawę nie tylko mieszkańców gminy, powiatu, ale także miejscowości ościennych. To jedyna większa impreza plenerowa odbywająca się w powiecie raciborskim w długi weekend majowy. Tegoroczną 27. odsłonę odwołano z powodu pandemii koronawirusa. – Miejmy nadzieję, że w

przyszłym roku będą bardziej sprzyjające warunki – wyrażała wówczas nadzieję wójt Anna Iskała. Przypomnijmy, że dla mieszkańców mieli wystąpić: Zenek Martyniuk z zespołem „Akcent”, grupa „Daj To Głośniej”, Robert Korólczyk z Kabaretu Młodych Panów i artysta Ronnie Ferrari. Ponadto w programie miało

znaleźć się śląskie biesiadowanie z Piotrem Scholzem. W tym samym czasie zapadła również decyzja o odwołaniu zjazdu nędzan. To wydarzenie, które zaplanowano w ramach projektu transgranicznego. Do gminy miały się zjechać osoby, które dawniej tam mieszkaly. Impreza czeka jednak na lepsze czasy.

Co więc z dożynkami? Te rokrocznie odbywają się w jednym z sołectw tzw. trójwsi, chodzi więc o Zawadę Książęcą, Ciechowice i Łęg. To wydarzenie traktowane jest jako dożynki gminne. Jakie są więc plany wobec tegorocznej odsłony? – Nie rozważaliśmy jeszcze odwołania – odpowiada wójt Anna Iskała. Głównym gospodarzem dożynek rokrocznie jest jedno z trzech sołectw, w tym roku przypada kolej Ciechowic. – Dożynki planujemy na drugą niedzielę września, ale czy się odbędą? Jeszcze nie wiemy, bo decyzja nie zapadła. Mamy jednak nadzieję, że tak – mówi z kolei sołtys wsi Regina Pieruszk.

(mad)

REJESTRACJA MILE WIDZIANA
www.usg-raciborz.pl

**GABINET
USG**
lek. med. Witold Ostrowicz

specjalista radiologii
i diagnostyki obrazowej

KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA USG
COLOR-DOPPLER

Pamiętaj o zdrowiu ciesz się życiem...

RACIBÓRZ, UL. KASPROWICZA 1 tel. 32 724 24 20, kom. 604 347 669
GODZINY PRZYJĘĆ: pn, wt, cz, pt, 12:15 – 14:15

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA V PAY MasterCard Maestro

Boże Ciało w czasie epidemii. W większości parafii Raciborza nie będzie procesji

Choć biskup opolski Andrzej Czaja wydał nowe zarządzenie, w którym zezwolił na organizację procesji Bożego Ciała, to w większości raciborskich parafii tradycyjne procesje ulicami miast nie odbędą się. Zarządzenie biskupa zostało wydane zbyt późno, aby możliwe było dokonanie niezbędnych uzgodnień z policją. Osobna sprawa to niedostateczna ilość czasu na przygotowanie ołtarzy.

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (kościół farny)

Msze święte o godz. 7.00, 9.00, 12.00 oraz 19.00. Po mszy o godz. 10.30 procesja Bożego Ciała przejdzie z kościoła farnego do kościoła św. Jakuba. Ołtarze będą rozmieszczone przy drzwiach kościoła farnego, przy Kolumnie Maryjnej, przy kościele św. Jakuba i w kościele św. Jakuba. Dodatkowo po mszach o godz. 7.00, 9.00 i 12.00 odbędzie się procesja do ołtarza na zewnątrz przy kościele farnym.

Parafia NSPJ

W tym roku nie będą budo-

wane ołtarze na ulicach w parafii. Nie będzie też tradycyjnej procesji. Zamiast niej zostanie zorganizowanych kilka mniejszych procesji wokół kościoła – po mszach przedpołudniowych (7.00, 9.00, 10.30).

Parafia Matki Bożej

Msze święte o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.30 i 18.00. Po każdej mszy świętej procesja wokół kościoła.

Parafia św. Jana Chrzciciela (Ostróg)

Ołtarze zostaną zbudowane na terenie kościoła przy kaplicach Ogrójca, Bożego Grobu, Matki Bożej Bolesnej oraz przed plebanią. Procesja odbędzie się po mszy o godz. 9.00. – Starajmy się też przystroić okna na Boże Ciało mimo, że procesja odbędzie się przy kościele – jest to zewnętrzny znak naszej wiary i przynależności do Kościoła Katolickiego – informuje parafia.

Parafia św. Mikołaja (Stara Wieś)

Msze święte o godz. 7.00, 8.30, 10.00 oraz o 12.00. Po



Zeszlortoczna procesja z kościoła NSPJ w Raciborzu

każdej mszy odbędzie się procesja eucharystyczna wokół kościoła. Wyjątkiem będzie suma o godz. 10.00, której towarzyszyć będzie procesja do czterech ołtarzy wewnątrz świątyni. Z tej okazji ołtarze św. Franciszka, Krzyża świętego, św. Anny oraz NSPJ zostaną dodatkowo przystrojone.

Parafia św. Paschalisa (Płonia)

Msze święte zostaną odprawione jak w niedzielę. Nie będzie tradycyjnej procesji Bożego Ciała. Zamiast tego po nabożeństwie eucharystycznym o godz. 15.00 ksiądz przejdzie

ulicami parafii z Panem Jezusem w monstrancji. – Udekorujemy nasze domy i obejścia na to wydarzenie – zachęcają franciszkanie. Trasa przejazdu: Sudecka, Mieszka I Raciborskiego, Łużycka, Tarnowska, Zacisza, Adamczyka, Kanałowa, Szkolna, Fabryczna, Poprzeczna, a także Obora – ulice Drzewieckiego, Emilii Plater, Czogały, Smółki, Leszka Raciborskiego, Księcia Przemysław i Czogały.

Parafia św. Józefa (Ocice)

– Procesja Bożego Ciała odbędzie się w tym roku i to po

stronie cmentarza. Proszę przygotować ołtarze na trasie tej procesji, choćby skromniej, niż w ubiegłych latach. Proszę też w miarę możliwości o zachowanie dystansu – apeluje do wiernych proboszcz parafii.

Parafia św. Jadwigi (Markowice)

Po mszy świętej o godz. 10.00 odbędzie się procesja eucharystyczna wokół kościoła.

Parafia św. Krzyża (Studzienna)

Msze święte o godz. 7.30 i 11.00. Między mszami odbędzie się procesja w zmienionej formule. Ołtarze zostaną zorganizowane na skrzyżowaniach ulic Moniuszki i Henryka Pobożnego, Krętej i Urbana, Bojanowskiej i Floriana oraz Wawrzyńca i Sobieskiego. Wierni nie przejdą trasy dzielącej ołtarze, ale zgromadzą się przy poszczególnych ołtarzach. Ksiądz przyjedzie z Najświętszym Sakramentem kolejno do czterech ołtarzy.

(żet)

Trzynaście nowych zakażeń, dziesięć ozdrowień i jeden zgon

W ciągu tygodnia łączna liczba przypadków zakażeń koronawirusem w powiecie raciborskim wzrosła do 90. Mamy również kolejnych ozdrowieńców. Walkę z COVID-19 wygrało już 40 osób.

W minionym tygodniu przybyło zakażeń koronawirusem w powiecie raciborskim: Racibórz (5), Kornowac (1), Krzanowice (2), Krzyżanowice (3), Nędza (1) oraz Rudnik (1). Wyzdrowieli mieszkańcy Raciborza (5), Kornowaca (3), Krzyżanowic (1), Kuźni Raciborskiej (1). Zmarł również 1 mieszkaniec Raciborza.

Łączna liczba aktywnych zakażeń w powiecie raciborskim przedstawia się następująco (stan na 7.06.2020 r.): Racibórz – 12, Kornowac – 9, Krzanowice – 3, Krzyżanowice – 7, Kuźnia Raciborska – 4, Nędza – 2, Pietrowice Wielkie – 2, Rudnik – 4. Łącznie w powiecie raciborskim – 43. (ż)

Wybory na rektora PWSZ odbędą się do 15 lipca

Dr Łukasz Karaś przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej PWSZ w Raciborzu przekazuje Nowinom w jaki sposób wybrany zostanie rektor uczelni na nową kadencję.

– Z uwagi na zbliżający się koniec obecnej kadencji rektorskiej oraz stan pandemii w kraju proszę o informację w jaki sposób uczelnia planuje przeprowadzenie tegorocznych wyborów na stanowisko rektora PWSZ w Raciborzu?

– Zgodnie z uchwałą nr 31/2020 Senatu PWSZ z dnia 29 maja 2020 r. w Raciborzu dokonano zmian w Statucie umożliwiając głosowanie z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość, zapewniających zachowanie tajności głosowania. Planowane jest przeprowadzenie głosowania przy użyciu jednego z ogólnopolskich portali. Co istotne, poza wy-

borem rektora konieczne będzie dokonanie wyboru Senatu PWSZ w Raciborzu oraz Kolegium Elektorów. Do wdrożenia głosowania w formie on-line niezbędne będzie zawarcie stosownej umowy z podmiotem zewnętrznym.

– Jakiek przygotowania czyinione są w tym zakresie?

– Dotychczas uchwalony został Regulamin Wyborczy, oczekujemy na zawarcie stosownej umowy z podmiotem zewnętrznym dostarczającym usługę głosowania z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość, zapewniających zachowanie tajności głosowania.

– Ile osób może wziąć udział w wyborach – chodzi mi o wszystkich głosujących i jaka to reprezentacja dla całej uczelni (pełna czy z jakimiś wykluczeniami)?

– W grupie studentów liczba osób uprawnionych do głosowania wyniesie ok. 1200 osób, nauczyciele akademicy stanowią grupę ok. 150 osób natomiast pracownicy

niebędący nauczycielami akademickimi to ok. 60 osób uprawnionych do głosowania. Czynne prawo wyborcze ma każdy student lub pracownik.

– Na ile obecne warunki pandemiczne pozwalają na sprawne przeprowadzenie procesu wyborczego?

– Obecne obostrzenia związane ze stanem epidemii bardzo ograniczyły możliwość przeprowadzenia wyborów tradycyjnych podczas zebrań wyborczych. W tym celu podjęto działania umożliwiające głosowanie na odległość. Te działania wymagały zmiany Statutu oraz Regulaminu Wyborczego czego już dokonano. Obecnie trwają czynności związane z zawarciem umowy na przeprowadzenie wyborów zdalnie.

– W jaki sposób zostanie zachowana zasada tajności wyborów jeśli zostaną przeprowadzone w formule zdalnej, internetowej?

– Administrator obsługujący portal do głosowania on-line daje rękojmię zachowania

zasady tajności. Jest to podstawowe kryterium wyboru partnera do współpracy przy organizacji wyborów w tym trybie.

– W jaki sposób zostanie zachowana zasada powszechności dla wyborców jeśli będzie to głosowanie w internecie (gwarancja dostępu do sprzętu, do sieci)?

– Planowane jest zorganizowanie dyżuru informatyków w pracowni informatycznej, podczas trwania głosowania, podczas którego osoby uprawnione stacjonarnie będą mogły uczestniczyć w czynnościach wyborczych.

– Czy wybory na rektora odbędą się jeszcze przed rozpoczęciem wakacji czyli w czerwcu? Jeżeli nie – dlaczego?

– Planowane jest przeprowadzenie wyborów do 15 lipca 2020 r., czyli do dnia gdy zgodnie z harmonogramem planowana jest przerwa wakacyjna.

– Czy okres wakacyjny nie spowoduje problemów (np.

frekwencja, urlopy kadry) dla ich właściwego przeprowadzenia?

– Planujemy zakończyć proces wyborczy przed rozpoczęciem wakacji, co do frekwencji doświadczenia innych uczelni wskazują, iż frekwencja wyborów on-line jest bardzo wysoka nawet dochodząca do 97% osób uprawnionych do głosowania, co miało miejsce w Łodzi.

– Kto tworzy komisję wyborczą powołaną do przeprowadzenia wyborów (skład)? Czy członkowie mają doświadczenie w przeprowadzeniu wyborów uczelnianych?

– W skład Uczelnianej Komisji Wyborczej wchodzi przedstawiciele studentów, nauczycieli akademickich oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. Kilku członków Uczelnianej Komisji Wyborczej brało udział w organizacji wyborów w poprzednich kadencjach.

– Jak jest rola i skład Kolegium Elektorów w procesie

wyborczym?

Kolegium Elektorów składa się z przedstawicieli nauczycieli akademickich, pracowników niebędących nauczycielami akademickimi oraz studentów. Członkowie Kolegium Elektorów dokonują bezpośredniego wyboru rektora.

– Czy w wyborach może uczestniczyć osoba, która przejdzie pozytywnie proces rekrutacji i ma od 1 października rozpocząć studia jako student I roku?

– Nie, taka osoba nie posiada jeszcze czynnego prawa wyborczego.

– Jak w kontekście udziału w wyborach traktowani są studenci, którzy obronili pracę w okresie wakacyjnym?

– Absolwenci po obronie nie posiadają już czynnego prawa wyborczego.

Pytał Mariusz Weidner



#kupujeratuje

nowiny.pl

Przekazaliśmy
kampanie reklamowe
o wartości**130 000 ZŁ!**dla wsparcia
lokalnych firm
i naszych miejsc
pracynowiny
RACIBORSKIEnowiny
WODZISŁAWSKIE

Akcja „Kupuję-Ratuję” – Nowiny przekazały lokalnym firmom kampanie reklamowe o wartości aż 130 000 zł!

Akcję „Kupuję-Ratuję. Wspólnie ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy” prowadziliśmy od 3 kwietnia przez prawie 2 miesiące. W tym czasie zaprezentowaliśmy (całkowicie bezpłatnie) oferty aż 130 firm z naszego regionu na stronach portalu Nowiny.pl, w tygodnikach Nowiny Raciborskie i Nowiny Wodzisławskie oraz na Facebooku. Publikowaliśmy wizytówki naszych lokalnych firm we wszystkich naszych mediach jednocześnie, aby jak najwięcej mieszkańców mogło skorzystać z ich produktów i usług.

– Od lat pomagamy lokalnemu biznesowi poprzez liczne działania, od promowania produktów czy usług firm w naszych mediach, po projekty wspierające szkolnictwo zawodowe, jak np. „Czas na zawodowców” czy „IspiratON”. Teraz, w dobie pandemii, przekazaliśmy firmom w regionie bezpłatnie kampanie reklamowe o wartości aż 130 000 zł – mówi Marek Kuder, szef Biura Reklam Wydawnictwa Nowiny i koordynator projektu „Kupuję-Ratuję”.

Mamy nadzieję, że nasz projekt pomógł lokalnym firmom przetrwać ten trudny czas ograniczenia, a czasem wręcz zawieszenia prowadzonej działalności. Oczywiście cieszymy się, że przedsiębiorstwa doceniły nasze działania, czego najlepszym dowodem jest tak duża liczba uczestników naszej akcji społecznej.

Wam drodzy czytelnicy i mieszkańcy dziękujemy gorąco za zagłądanie codziennie na strony akcji www.nowiny.pl/kupuje-ratuje oraz za zapisanie się na wydarzenie na Facebooku <https://www.facebook.com/events/213786969881863>. Tam codziennie, od 3 kwietnia, dodawaliśmy kolejne wizytówki uczestników naszej akcji.

– Przez ostatni okres zachęcaliśmy w naszych mediach do robienia zakupów właśnie w lokalnych firmach, które w czasie pandemii jak nigdy potrzebowały naszego wsparcia. Mamy nadzieję, że w ten sposób choć w małym stopniu pomogliśmy ocalić lokalny biznes i nasze miejsca pracy – podsumowuje Marek Kuder.

Choć akcja społeczna „Kupuję-Ratuję” kończy się, to nasza prośba o zakupy w lokalnych firmach pozostaje wciąż aktualna. Nasz lokalny rynek firm to jeden z ważniejszych motorów napędowych lokalnej gospodarki, to nasze miejsca pracy, to przyszłość przedsiębiorców żyjących od lat blisko nas. **WPIERAJMY ICH NADAL!**

NOWINY WCIĄŻ BĘDĄ WPIERAĆ LOKALNY BIZNES.

Uruchomiliśmy akcję promocyjną pt. „Korona nam z głowy nie spadnie” i do końca czerwca 2020 roku zapraszamy wszystkie firmy do publikacji kampanii reklamowych w naszych mediach – portalu Nowiny.pl, FB Nowiny.pl, serwisie rekrutacyjnym Praca.nowiny.pl oraz w tygodnikach Nowiny Raciborskie i Nowiny Wodzisławskie z 60% rabatem! *Szczegóły str. 9*

Zapraszamy do nowego STUDIA FOTOGRAFICZNEGO w Raciborzu

Potrzebujesz zdjęcia do dokumentów albo jesteś zainteresowany pamiątką w postaci zdjęć z sesji rodzinnej albo portretowej a może szukasz fotografa na swój ślub?

SPECJALNOŚCIĄ NASZEGO STUDIA SĄ:

- zdjęcia do dokumentów
- sesje rodzinne i portretowe
- fotografia ślubna (reportaże z dnia ślubu, sesje plenerowe w Polsce i za granicą),
- fotografia reklamowa i zdjęcia produktów dla sklepów internetowych

47-400 Racibórz, ul. Londzina 36
(sąsiadujemy z Domem Kultury Strzecha)

W pozostałe dni realizujemy sesje tylko po wcześniejszej bezpłatnej rezerwacji terminu. Rezerwacje terminu sesji pod nr 502 386 389 lub na stronie www.pawelklima.pl

Zapraszamy w każdy poniedziałek w bardzo dogodnych godzinach 8.30 – 19.30

ProcessTeam
STAŁY ROZWÓJ

ProcessTeam Sp. z o.o.
ul. Krucza 16/22
00-526 Warszawa
www.processteam.pl

Oddział w Katowicach
ul. Mielęckiego 10
40-013 Katowice

519 618 120
marta.gardela@processteam.pl

ProcessTeam sp. z o.o. jest firmą doradczą-szkoleniową, która gwarantuje stały rozwój kompetencji pracowników oraz stały rozwój wartości firm, na rzecz których pracujemy. Nasi konsultanci i trenerzy, posiadający wieloletnie doświadczenie biznesowe, pomagają rozwijać kompetencje w różnych obszarach i aspektach. W ProcessTeam budujemy i rozwijamy nasze umiejętności oraz praktyczną wiedzę w ramach wydzielonych centrów kompetencyjnych w następujących obszarach: zarządzania projektami, programami i portfelem projektów oraz innych metodyk i dobrych praktyk zarządczych; strategii i zarządzania organizacją; umiejętności menadżerskich; umiejętności sprzedażowych, a także w tak ważnym i często zaniedbywanym aspekcie jak rozwój osobisty pracowników.

BOSCH

Diesel Service
Gruner



www.bosch-service-gruner.pl

- Jedyne w regionie autoryzowany serwis regeneracji wtryskiwaczy – pompowtryskiwaczy – pomp Diesel Common-Rail do samochodów osobowych, ciężarowych i ciągników, w jakości QualityScan.
- Polecamy kompleksową obsługę i naprawy samochodów – specjalność VW – Audi – Skoda – Seat.
- Specjalizujemy się w wymianach rozrządów paskowych i łańcuchowych VW – Audi, silniki rzędowe i V6, V8 – TDI, FSI, TFSI.
- Polecamy naprawy sprzęgieł i automatycznych skrzyń biegów VW, Audi – CVT i DSG.
- Regenerujemy filtry DPF, FAP i SCR nowoczesną metodą hydrodynamiczną.
- Jesteśmy jednym z najlepiej wyposażonym i przystosowanym do napraw nowoczesnych samochodów serwisem w Polsce z ponad 40-letnim doświadczeniem.

Bosch Diesel Service Gruner JASTRZĘBIE-ZDRÓJ | ul. Pszczyńska 374
tel. 32 4707031, 506 023 441 | e-mail: gruner@bosch-service.pl | serwis@gruner.webd.pl

RAF GEO
BIURO GEODEZYJNO-KARTOGRAFICZNE



usługi
geodezyjne



klasyfikacja
gruntów



oferta
nieruchomości

**RZETELNIE
WSZECHSTRONNIE
TERMINOWO**

+48 696 325 564
biuro@rafgeo.pl
www.rafgeo.pl



MotoPasjonaci to firma zajmująca się sprzedażą motocykli typu chopper cruiser oraz odzieży, części i akcesoriów, a także serwisem i detailingiem. Jesteśmy ludźmi, dla których jazda na motorze jest pasją, więc znamy i odpowiadamy na potrzeby naszych klientów. Dlatego stale poszerzamy nasz asortyment, aby nasi klienci mogli we wszystkim zaopatrzyć się w jednym miejscu. W końcu wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną Moto(r)Pasjonatów.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ | UL. WYZWOLENIA 147

530 739 712

Moto Pasjonaci

motocykle@motopasjonaci.pl



Jesteśmy tam dla was od poniedziałku do piątku 9.00 – 17.00 oraz w soboty 9.00 – 13.00

Niebo
pizzeria



Pizzeria NIEBO zaprasza!

pizza • sałatki • frytki • makaron ravioli
jedzenie meksykańskie • desery

ORGANIZUJEMY IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE DO **20 osób**

Zamówienia: tel. 32 415 32 67

www.pizzerianiebo.pl

www.pyszne.pl

f Pizzeria Niebo

**LICZNE
PROMOCJE!**

ZAPRASZAMY | 47-400 Racibórz, ul. Mickiewicza 6
codziennie od godz. 11.00 | niedziela od godz. 13.00

FOTOWOLTAIKA

Longi 370W



Racibórz, Rudzka 107 | 885 890 111 | INFO@KOTLY.COM

PROSAT

Na rynku od 2006 r.
DOCIEPLENIA
tel. 32 43 10 225

Wolne terminy na 2020

Do 5 lat gwarancji

Fachowe doradztwo

biuro@docieplenia.slask.pl

www.docieplenia.slask.pl

W Kościele Katolickim przestępca nigdy nie czuje się bezpieczny

ks. Łukasz Libowski przedstawia



Z ks. Sylwestrem Pruskim, delegatem biskupa opolskiego ds. ochrony dzieci i młodzieży, mejluje ks. Łukasz Libowski.

Głębokie rany

– Ks. Łukasz Libowski: Sylwestrze, jesteś delegatem biskupa opolskiego do spraw ochrony dzieci i młodzieży. Jakie zadania powierzono Ci do wykonania wraz z tym urzędem?

– Ks. Sylwester Pruski: Moim głównym zadaniem jest przyjmowanie zgłoszeń od osób, które zostały wykorzystane seksualnie przez osobę duchowną. Zazwyczaj jest to kapłan z naszej diecezji. Może się jednak zdarzyć, że zgłoszenie będzie dotyczyło zakonnika lub siostry zakonnej, albo księdza z innej diecezji, wtedy przekazuję sprawę do odpowiedzialnej osoby, bo każda diecezja i każde zgromadzenie zakonne ma swojego delegata.

– Ł.L.: Próbuję uświadomić sobie, jak trudna musi być dla Ciebie rozmowa z kimś, kto został skrzywdzony przez księdza – sam przecież jesteś księdzem – i to jeszcze w tak delikatnej dziedzinie jak seksualność. Jak jest Twoje doświadczenie rozmów z ofiarami przestępstw seksualnych duchownych? Potrafiłbyś te rozmowy scharakteryzować, krótko opisać?

– S.P.: Rozmowy rzeczywi-

ście są bardzo trudne. Nie mają one – jak by to sobie można wyobrazić – charakteru przesłuchania. Osoba, która przychodzi zgłosić wykorzystanie seksualne, mówi tyle, ile chce, i tak, jak potrafi. Czasami tylko dopytam o coś, czego nie rozumiem, ale nie drążę i nie naciskam. Zawsze jestem poruszony tym, co słyszę, bo nie sposób pozostać obojętnym. Jeszcze bardziej poruszony jest mój rozmówca, gdyż opisując wydarzenia – nawet sprzed lat – przeżywa je na nowo, jakby działy się wczoraj. Wykorzystanie seksualne pozostawia głębokie rany na całe życie.

– Ł.L.: Co się dzieje po takiej rozmowie? Jakie są Twoje kolejne kroki?

– S.P.: Po rozmowie informuję o zgłoszeniu biskupa, który zapoznaje się ze sprawą i zarządza przeprowadzenie dochodzenia wstępnego. Owo dochodzenie ma na celu wstępne zbadanie sprawy, jej wiarygodności. W ramach tego dochodzenia przeprowadza się rozmowy z innymi osobami, w tym z osobą duchowną, która została oskarżona o popełnienie przestępstwa. Jeżeli doszło do przestępstwa w świetle prawa karnego powszechnego, a nie tylko kanonicznego, to składam także niezwłocznie doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa do organów ścigania, czyli do prokuratury rejonowej, na terenie której popełniono przestępstwo.



Ks. Sylwester Pruski

– Ł.L.: Przypuszczam, że rozmowa z oskarżonym duchownym też nie jest łatwa.

– S.P.: To prawda. Trzeba skonfrontować go z padającymi oskarżeniami. Jest to tym trudniejsze, gdy znam osobiście oskarżonego ka-

płana, a przecież w ramach tej samej diecezji poznałem wielu księży.

Prawo kanoniczne jest bardziej restrykcyjne

– Ł.L.: Z tego, co napisałeś, wynika, że dwa systemy prawne, mianowicie

prawo kanoniczne, czyli – powiedzmy – kościelne, i prawo cywilne, czyli świeckie, niekoniecznie do siebie przystają; ujmując rzecz ściślej: że to, co jest przestępstwem w świetle prawa kanonicznego, niekoniecznie jest przestępstwem w świetle prawa cywilnego. Możesz to objaśnić?

– S.P.: Zgodnie z prawem karnym powszechnym przestępstwo pedofilii dotyczy wykorzystania seksualnego osób do 15. roku życia. Prawo kanoniczne jest bardziej restrykcyjne, ponieważ uznaje za przestępstwo wykorzystanie seksualne osoby do 18. roku życia. Tak więc definicja wykorzystania seksualnego jest w Kościele szersza niż w prawie powszechnym, gdyż uznaje, że każde poważne naruszenie szóstego przykazania Dekalogu względem małoletniego jest przestępstwem. Dlatego każde takie zachowanie osoby duchownej mamy obowiązek zgłosić do Kongregacji Nauki Wiary w Rzymie. I rzecz druga: przedawnienie przestępstwa w prawie powszechnym następuje – bardzo uogólniając – po tym, jak ofiara przekroczy 30. rok życia. W prawie kościelnym przedawnienie następuje 20 lat od momentu, gdy ofiara stała się pełnoletnia, jednak kościelny prawodawca zastrzega, że może uchylić przedawnienie. Z tego powodu w Kościele Katolickim przestępca nigdy nie czuje się bezpieczny, gdyż sprawiedliwość może dosięgnąć go nawet po 20. czy 30.

latach od przestępstwa, co wcale nie jest rzadkością.

– Ł.L.: Rozumiem, że następny etap procedury to proces. Albo w sądzie kościelnym, albo – jeśli dany czyn jest przestępstwem także w świetle prawa cywilnego – w sądzie i kościelnym, i świeckim.

– S.P.: To, czy proces rozpocznie się w powszechnym sądzie karnym, nie zależy oczywiście od nas. Natomiast w sądzie kościelnym po zakończeniu postępowania wstępnego i pod warunkiem, że istnieje przynajmniej podejrzenie popełnienia przestępstwa wykorzystania seksualnego osoby małoletniej, zebrana dokumentacja przesyłana jest do Kongregacji Nauki Wiary w Rzymie i dopiero ta Kongregacja wydaje zalecenie, czy ma się odbyć proces karny, czy nie. W wyjątkowo ciężkich przypadkach Kongregacja od razu zarządza wydalenie przestępcy ze stanu duchownego. Może też nałożyć na przestępcę pokutę, która zawiera zobowiązania duchowe i materialne. Najczęściej jednak wskazywane jest przeprowadzenie procesu.

Presja środowiska jest ogromna

– Ł.L.: Dwie kwestie. Pierwsza – to wyjaśnienie: rozumiem, że proces w sądzie cywilnym jest niezależny od procesu w sądzie kościelnym. No ale zależy on chyba od Ciebie – jak to wcześniej zresztą napisa-

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:

Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:

Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349

www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)

Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

*Czasami życie pisze własne scenariusze,
na które nie mamy wpływu
i trudno się z nimi pogodzić.*

**Pomożemy Ci wypowiedzieć
te jedne z najtrudniejszych słów.**

Zamów w „Nowinach Raciborskich”
podziękowania za udział w ceremonii
pogrzebowej lub złoż
kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:

Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063

Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

łeś – w tym sensie, że to Ty zgłaszasz w prokuraturze doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa, wskutek czego rozpoczyna się tam postępowanie w danej sprawie. Czy się mylę? I kwestia wtóra: czy możesz powiedzieć coś więcej o kościelnych karach? – z pominięciem tej ostatecznej, czyli wydalenia ze stanu duchownego, bo ono nie wymaga, jak mi się zdaje, komentarla. Co to znaczy „pokuta” mająca aspekt „duchowy” i „materiałny”? Warto, myślę, o tym powiedzieć, ponieważ panuje przekonanie, że księża, którzy popełnili czyny pedofilskie, są w Kościele bezkarni. Czy da się wskazać, od czego zależy wysokość kościelnej kary? – S.P.: Wiadomo, że prokuratura rozpoczyna swoje postępowanie, gdy ktoś zgłosi jej, że jest możliwe, iż doszło do popełnienia przestępstwa. Jako delegat zawsze proponuję samemu poszkodowanemu albo – gdy poszkodowany jest małoletni – jego rodzicom, by to oni dokonali zgłoszenia w prokuraturze. Jednak w zdecydowanej większości przypadków proszą, bym zrobił to ja. Gdy natomiast mowa o karach, to są materialne i duchowe. Kara materialna to zazwyczaj pewna kwota pieniężna, jaką skazany musi wpłacić na jakiś cel: na Caritas czy na fundusz kapłański, z którego diecezja czerpie, by pomóc ofiarom. Kara duchowa, czyli pokuta, ma kilka form: sprawowanie raz w miesiącu mszy w intencji ofiar wykorzystania seksualnego, odbycie tygodniowych rekolekcji. Do tego dochodzą zakazy – zakaz pracy z dziećmi i młodzieżą – oraz obowiązków podjęcia terapii. Tych elementów może być wiele i zależą od sprawy. Pytasz, od czego zależy ciężar kary. Zależy on od liczby ofiar i od czasu, kiedy do przestępstwa doszło. Lżej będzie ukarany duchowny, który wykorzystał jedną osobę 20 lat temu, surowiej ten, kto przez 20 lat wykorzystał więcej osób.

– Ł.L.: Sam proces to rzecz-wistość, której nie potrzeba nam tu chyba przedstawiać. Ale w poruszam przez nas temacie interesowała by mnie rzecz następująca: co, jeśli duchowny zostaje oskarżony bezpodstawnie i jest niewinny? Pytanie jest zasadne o tyle, że kościelne zasady regulujące postępowanie w momencie pojawienia się wobec ka-

płana oskarżenia są dość bezwzględne. Nie mówiąc już o tym, iż oskarżony ksiądz zostaje właściwie z miejsca, by tak rzec, osądzony i zniszczony w przestrzeni publicznej. Jak taki duchowny miałby potem normalnie funkcjonować i wykonywać swoje zadania? Mam wrażenie, że jakby nie działa – praktycznie – w przypadku pedofilii fundamentalna zasada domniemania niewinności.

– S.P.: Zasada domniemania niewinności oczywiście obowiązuje. Wobec oskarżonego stosuje się tylko niezbędne kroki zabezpieczające, np. zawieszenie w pracy z dziećmi i młodzieżą, zawieszenie w funkcji proboszcza lub wikarego. Niestety, presja środowiska jest ogromna i racją jest, że oskarżony zbyt pochopnie oceniany jest jako skazany. Ale z drugiej strony osobiście nie miałem jeszcze do czynienia z przypadkiem, kiedy kapłan był oskarżony niesłusznie; natomiast zdarzały się przypadki, że komuś nie udowodniono winy. Tak, problemem jest przywrócenie dobrego imienia kapłanowi, który został oczyszczony z zarzutów. W tej kwestii Kościół ma jeszcze wiele do wypracowania. Wyobrażam sobie, że w przypadku oczyszczenia oskarżonego księdza z zarzutów diecezja powinna dołożyć wszelkich starań, by informacja ta dotarła do mediów oraz do prezbiterium diecezji.

Bardzo pożądaný efekt

– Ł.L.: Sylwestrze, a co ze sprawami zaprzestłymi, które dopiero teraz wychodzą na światło dzienne? Wedle mojego rozeznania mają one tę szczególną cechę, że – tak to może ujmę – zaszły w czasie, kiedy w Kościele nie były jeszcze przyjęte tak szczegółowe regulacje. Jak te sprawy przedstawiają się z Twojej perspektywy?

– S.P.: Wszystkie zgłaszane sprawy są badane i zgłaszane do Kongregacji Nauki Wiary – i to ona decyduje, jakie kroki należy podjąć. Warunkiem wszczęcia procesu jest, że żyje duchowny oskarżony o popełnienie przestępstwa. Zdarza się, że ktoś zgłasza sprawę tak dawną, że oskarżony już nie żyje, jednak wtedy sprawa nie jest podejmowana, gdyż oskarżony musi mieć możliwość obrony. Choć na przykładzie ks. Jankowskiego wiemy, że nawet w takich sytuacjach sprawa może być badana.

– Ł.L.: W jaki sposób Kościół

opolski troszczy się o ofiary przestępstw seksualnych duchownych?

– S.P.: Jak już wspomniałem, dla wielu osób pierwszą formą pomocy jest zgłoszenie przez nas możliwości popełnienia przestępstwa do świeckich organów ścigania. Ofierze i jej bliskim przychodzi to z trudem i chętnie przystają na to, że zgłoszenia dokonuje diecezja. Tak jest w zdecydowanej większości przypadków. Nadto proponujemy pomoc psychologiczną lub materialne wsparcie terapii. Oczywiście osoba poszkodowana sama wybiera sobie terapeutę – tego nie można narzucać.

– Ł.L.: A jakie działania profilaktyczne prowadzi diecezja?

– S.P.: Głównym owocem działań profilaktycznych jest dokument „Zasady ochrony dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezradnych przed wykorzystaniem seksualnym w diecezji opolskiej”. Jest on jak klucz dla wszystkich pracujących z wymienionymi w nim grupami. Dokument obowiązuje od lutego tego roku, ale już od kilku lat prowadzone są kursy dla katechetów, kapłanów i kleryków naszego seminarium, pogłębiające ich świadomość na temat – mówiąc ogólnie – ochrony małoletnich. Gościliśmy też na szkoleniach o. Adama Żaka i Ewę Kusz z Centrum Ochrony Dziecka przy Ignatianum w Krakowie oraz ks. Piotra Studnickiego, szefa biura Delegata Episkopatu Polski ds. ochrony dzieci i młodzieży. Ponadto diecezja szkoli kadrę osób, które będą kompetentne w zakresie tematu wykorzystania seksualnego małoletnich.

– Ł.L.: Dużo uwagi poświęca się teraz problemowi pedofilii w Kościele. Rzecz – co wcale, a wcale nie dziwi – wzbudza wiele emocji. Czy wszystko to, Twoim zdaniem, służy sprawie? Bo ja sam nie jestem o tym tak do końca przekonany.

– S.P.: To zależy. Czasem to zainteresowanie tematem pedofilii wzbudza skrajne emocje i oceny, np. wszyscy księża uważani są za pedofilów, a Kościół traktowany jest jak organizacja mafijna. Takie działania oczywiście nie służą nikomu, nawet ofiarom. Jednak samo zdrowe zainteresowanie tematem ze strony mediów, nagłośnienie problemu, dało impuls do zmierzania się z nim. To akurat jest bardzo pożądaný efekt.

Dyrektor odpowiada na artykuł „Szpital na peryferiach systemu”

W piątek 5 czerwca Krzysztof Kowalik, dyrektor Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu przysłał do naszej redakcji odpowiedź na pytania, które zadaliśmy w artykule „Szpital na peryferiach systemu”.

Artykuł został opublikowany na naszych łamach przed tygodniem. Opisaliśmy w nim historię 67-letniego raciborzana, który trafił na leczenie do szpitala w Rydułtowach. Zdaniem rodziny pacjent po 10 dniach został wypisany ze szpitala w gorszym stanie, niż wtedy kiedy został do niego przyjęty. Wypisany został 18 maja. Po kilku dniach media poinformowały, że na oddziale, ma którym w Rydułtowach przebywał pojawiło się ognisko koronawirusa. Zostało potwierdzone 20 maja. Mimo to nikt nie poinformował o tym wypisanego trzy dni wcześniej do domu pacjenta. Rodzina przewiozła mężczyznę do szpitala w Rybniku, gdzie wykonano mu test na koronawirusa. Test okazał się pozytywny, więc pacjent trafił do szpitala zakaźnego w Raciborzu.

Rodzina pacjenta ma żal do rydułtowsko-wodzisławskiego szpitala o to, że przy wypisie nie poinformowano jej o możliwości zakażenia bliskiego koronawirusem. Przez

to na zakażenie narażeni zostali bliscy pacjenta. Ponadto zastanawiające jest to, dlaczego wypisano ze szpitala pacjenta w złym stanie. Z pytaniami, dotyczącymi opisanego problemu, zwróciliśmy się do dyrekcji Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl.

Zapytaliśmy o to, czy pacjent, który opuszczając szpital nie był w stanie samodzielnie się poruszać, został uznany w szpitalu Rydułtowach za wyleczonego? Jeżeli nie, to dlaczego został wypisany ze szpitala? Jeżeli nie było możliwości dalszego leczenia pacjenta w szpitalu w Rydułtowach, dlaczego nie został przewieziony do innej placówki medycznej?

Czy przy przekazaniu pacjenta rodzinie, poinformowano ją o konieczności i rodzaju dalszego leczenia w innej placówce? Czy przed wypisaniem z oddziału pacjent został poddany testom na koronawirusa? Jeżeli tak, to jakiego rodzaju były to testy i ile ich wykonano? Ile osób wypisano z oddziału zakaźnego w czasie, gdy wystąpiły podejrzenia o zakażeniu koronawirusem?

Czy ktokolwiek z pracowników szpitala, po potwierdzeniu wystąpienia koronawirusa na oddziale wewnętrznym szpitala w Rydułtowach, sporządził listę pacjentów, którzy w okre-

sie do dwóch tygodni przed potwierdzeniem koronawirusa opuścili ten oddział, i próbował się skontaktować z tymi pacjentami lub ich rodzinami?

Czy w sytuacji potwierdzonych zakażeń na oddziale istnieją procedury bezpieczeństwa, do których powinni się dostosować pracownicy szpitala i na czym one polegają?

Tydzień temu szpital nie zdążył udzielić na nasze pytania odpowiedzi. A co odpowiedział teraz? Że nie może udzielić informacji na temat leczenia pacjenta, bowiem są to dane wrażliwe i „podlegają szczególnej ochronie zgodnie z ustawą z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta”. Szpital zaprzeczył, by rodzina pacjenta złożyła do szpitala skargę odpowiadającą opisowi zdarzeń przedstawionemu w artykule. W odpowiedzi zapewniono też, że „Dyrekcja odniesie się do treści artykułu, po poczynieniu stosownych ustaleń i uzyskaniu wyjaśnień”. Dyrektor zaznacza też, że „sposób prowadzenia postępowania epidemiologicznego dotyczącego pacjentów wypisanych ze Szpitala przed stwierdzeniem ogniska zakażenia określany jest przez Sanepid”.

Rodzina pacjenta, poinformowała nas, że 67-latek zmarł 3 czerwca w Szpitalu Zakaźnym w Raciborzu. (art)

Fiołka napisał do radnych opozycji o ich próbie obejścia prawa

– Łamie pan prawo – zarzucili szefowi raciborskiej rady miasta członkowie klubu radnych „Razem dla Raciborza”. Opatrzony tą uwagą stanowisko rozesłali do mediów po ostatniej sesji z 27 maja. Przewodniczący Fiołka odparł radnym, że to oni próbowali podjąć działania, które prowadziły do obejścia prawa.

– Nie nastąpiło złamanie prawa w związku z niepoddaniem pod głosowanie wniosku nazywanego „formalnym”, którego zakresem była zmiana porządku obrad i wprowadzenie do niego

punktu zawierającego wystąpienie osoby spoza składu Rady Miasta – oświadczył szef rady Raciborza. Przywołał obszernie opinie prawne i przepisy, a także praktykę funkcjonowania największych samorządów w Polsce, z których jego zdaniem jednoznacznie wynika, iż racja jest jednak po jego stronie. Wskazał przy tym, podsumowując swoje stanowisko, że:

1) Przepisy prawa nie przewidują obowiązku podjęcia uchwały co do przyjęcia porządku obrad. Zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie przyjmuje

się, że ustawa o samorządzie gminnym nie przewiduje podjęcia uchwały co do przyjęcia porządku obrad, a wyłącznie uchwały w przypadku jego zmiany.

2) Zgłaszanie wniosków o zmianę porządku obrad nie może prowadzić do zmiany w kompetencjach organów oraz w konsekwencji do obejścia prawa, a także nie może być czynnością pozorną. Pełna treść stanowiska Leona Fiołki znajduje się w portalu nowiny.pl

(opr. m)

Mecz radnych o spółkę z Unii wygrał prezydent Polowy

12 radnych poparło pomysł utworzenia spółki miejskiej z klubu z ulicy Srebrnej. Sceptyków było 9 – 5 przeciw i 4 wstrzymujących się. Głosowanie poprzedziła długa dyskusja, a decyzję podjęto po przerwie.

Swoistą debatę futbolową rozpoczął Piotr Klima podkreślając, że rada staje przed decyzją o „rzeczy poważnej na długie czasy”. Narzekał, że wcześniej zadane o nową spółkę pytania pozostały bez odpowiedzi i zauważył, że w projekcie nie ma hasła, że Miastu chodzi o spółkę piłkarską. Zdaniem radnego projekt zawiera braki formalne i nadzór prawny wojewody od razu odrzuci taką uchwałę jako prawnie wadliwą.

Matematyka z urzędu

– Ludzie pytają jak to jest z tą matematyką w urzędzie miasta, że teraz wydaje się 350 tys. zł na piłkę, a teraz będzie trzeba utrzymać zarząd spółki i jego radę nadzorczą. Przecież to nie będą wolontariusze, ani ludzie pracujący za 500 zł. Czym kosztem to się odbędzie? – pytał P. Klima.

Mówił też: jak ta spółka narobi długów na 10 mln zł to my zapłacimy, bo Miasto będzie odpowiadać. Dlaczego tą spółką nie może być klub?

Radny chciałby wysłuchać opinii prawników w sprawie utworzenia spółki. – Żeby nie była szkodliwa dla Miasta – przestrzegał. Pytał również czy postawienie na futbol w Raciborzu nie odbędzie się kosztem innych dyscyplin, w tym tak reprezentatywnych dla miasta jak zapasy, lekkoatletyka czy pływanie. – Pytam o to, żeby później ludzie mi nie zarzucili: Klima gdzie ty wtedy byłeś jak się o tym decydowało – stwierdził Piotr Klima.

Kuliga nazwał spółkę „skarbonką bez dna”

Michał Kuliga ocenił pomysł ze spółką jako ambitny, do którego Miasto podchodzi „za szybko i za gładko”. – To zbyt odpowiedzialne dla Miasta i trzeba to mądrze rozegrać – nadmienił. Według radnego, niektórzy działacze z klubów w mieście wciąż nie wiedzą jak ma wyglądać współpraca między klubami po utwo-

rzeniu Unii jako spółki, jako wiodącego klubu dla reszty w mieście. – Nie negują idei, bo trzeba coś zrobić, ale to nie jest dobra droga w obecnej postaci – stwierdził na sesji.

Kuliga narzekał, że nie zna szczegółów słynnego już „Raportu Śledzia” o reformowaniu raciborskiej piłki. – Kto się zapoznał z raportem pana Śledzia? Bo ja nie miałem do niego wglądu – mówił. Zdaniem radnego „nic na temat przyszłej spółki nie wiadomo, niczego nie ma”. Uważa on, że zarządzający spółką „wezmą” za pracę minimum 10 tys. zł miesięcznie, a rocznie 120 tys. zł. To oznacza, że pieniądze na działalność będzie jeszcze mniej. Podobnie jak Klima radny Kuliga sądzi, że na powstaniu spółki ucierpią inne dyscypliny, a te już ledwie wiążą koniec z końcem. – Za chwilę się okaże, że LKS-y nie będą miały za co żyć. Już są zmniejszane dotacje na sport – skwitował.

Do likwidacji?

Działający w lokalnym futbolu od paru dekad Henryk Mainusz oznajmił, że Unia stoi aktualnie na poziomie Nędzy czy Krzyżanowic, a te kuby „przejmują z trawnika na Srebrnej co bardziej utalentowanych piłkarzy”. Ci idą tam za 500 – 700 zł miesięcznie za grę w klubie. – W Unii ludzie się męczą, od lat tam nie ma atmosfery. Wszyscy tylko narzekają i opluwają działania. Rok do roku zarząd się nie wywiązuje z obietnic które zaoferował zawodnikom – stwierdził H. Mainusz. Przypomniął, że w poprzednich latach władze miasta „wyciągały klub za włosy” z kłopotów finansowych. Wymienił kwotę 100 tys. zł minimum przy każdej takiej akcji ratunkowej.

Mainusz dodał, że wokół tematu spółki panuje „jakaś wielka tajemnica, wielkie podchody”.

Przewodniczący Leon Fiołka słuchając wystąpień radnych zauważył, że z ich wypowiedzi wynika, że Unię należy zlikwidować.

Spokój mieszkańców

Stanisław Borowik wrócił do swych wcześniejszych zapytań o Unię Racibórz, bo



Większość członków rady miasta w Raciborzu przychyliła się do planu prezydenta Polowego

zainteresował się sprawami klubu w ubiegłym roku. – Byłem na Srebrnej, widziałem zaniedbania, trawę po pas. Nie potrafiono uporządkować tam zerwanego przez wicher fragmentu dachu. – Dzieci tam biegały, robiło się niebezpiecznie – zauważył. Prosił żeby prezydent się wycofał ze swych planów, bo wciąż jest wiele pytań i wątpliwości wokół tematu. Według Borowika taka decyzja uspokoiłaby mieszkańców.

Anna Szukalska zauważyła, że Racibórz czekają problemy z budżetem na ten rok, trudna jest sytuacja OSiR, a przed samorządem stoi groźba zadłużenia. Sugerowała odłożyć decyzję w sprawie spółki i spojrzeć kompleksowo na tematykę sportu. Jej zdaniem warto rozważyć czy nie utworzyć jednej spółki dla wszystkich dyscyplin sportowych; czy nie zastanowić się nad przekształceniem OSiR? Stwierdziła, że należy się liczyć z działaniami instytucji kontrolnych jak NIK, gdy Miasto utworzy spółkę piłkarską. Wskazała na brak analizy finansowej dla przedsięwzięcia, informacji o wysokości kapitału przyszłej spółki, udziałów Miasta w niej.

Dajmy szansę

Marian Czerner zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania spraw w miejskim futbolu przy racjonalnym traktowaniu wydatków finansów publicznych.

– Całym sercem jestem za tym – podkreślił wiceprzewodniczący rady.

Anna Ronin mówiła, że całe środowisko futbolowe czeka na decyzję rady miasta w sprawie Unii. – Nie przesuwajmy znowu tego głosowania. Chcemy rozmawiać o dalekiej przyszłości, a widzimy tylko czarne barwy. Chodzi tylko o zgodę na utworzenie spółki. Kwestie formalne podejmemy potem – wyjaśniła.

Ronin uważa, że Racibórz „jest w bardzo złej sytuacji w sprawie piłki nożnej”. – Dajmy szansę naszym dzieciom, nam wszystkim. Nie bójmy się podejmować decyzji ambitnych – mówiła. Wspomniła, że czas ucieka, bo nową Unię trzeba wkrótce zgłosić do rozgrywek.

Grałem za czekoladę

Mirosław Lenk nazwał piłkę nożną „chorą”. – Od dołu po górę, gdzie zarabia się hordelną pieniądze – ocenił. Przestrzegł przed rozbudzeniem ogromnych jego zdaniem nadziei kibiców i działaczy z Raciborza na sukcesy w futbolu. – Kiepsko też jest w siatkówce, narzekają szachy, tenis przestał istnieć – wyliczał problemy sportowców z miasta. Lenk wspomniął, że sam kiedyś grał w piłkę w okęgówce. – Grałem za czekoladę. Bo była pasja, przywiązanie i tradycja. To się liczyło – podkreślił.

Markowicka radna Justy-

na Henek-Wypior wyraziła żal, że od dwóch tygodni nie może doczekać się choć jednej odpowiedzi. Mówiła, że w klubach chcieliby poznać jakieś szczegóły jak to będzie dalej wyglądać po utworzeniu spółki. Jej zdaniem same obietnice słowne, że kluby na pewno nie ucierpią, to nic konkretnego.

– Jak nic nie zmienimy, to nic się nie zmieni – poparł prezydenta Polowego radny z jego klubu Jarosław Łęski.

Żeby dojść trzeba rozpocząć

Ozdanie w temacie wiceprezydenta Michała Fity – odpowiedzialnego w magistracie za sport w mieście – poprosiła radna Magdalena Kusy.

Pierwszy zastępca Polowego nazwał utworzenie spółki piłkarskiej flagowym projektem Raciborza. Podkreślił, że podróżując po Polsce słyszał jak samorządowcy z innych miast kojarzą Racibórz z futbolową Unią.

Fita przekonywał, że spółka będzie formalnym organem finansowanym decyzjami rady, będzie musiała przedkładać bilanse i sprawozdania. – To państwo będziecie o tym decydować – odpowiadał na pytania o stronę finansową.

Wiceprezydent wskazał, że Miasta angażują się w działalność klubów, np. Mistrz Polski Piast Gliwice w 68% jest w rękach Miasta Gliwice. Podobnie jest w GKS Katowice czy Koronie Kielce. – Nie chodzi o to, żeby w 100% finansować ten klub. On musi na siebie zarobić, bo nie chodzi tylko o zabawę na jakimś tam poziomie – skwitował.

Michał Fita oznajmił, że w pewnym momencie trzeba będzie dojść do określonych celów dla klubu. – Żeby dojść trzeba rozpocząć. Przyszłość czas na zmiany. Sytuacja już na tyle nabrzmiała, że zmiany trzeba wprowadzić – podsumował wiceprezydent.

Troska o finanse

Na koniec wystąpił prezydent Dariusz Polowy. Stwierdził, że bierze na siebie los Unii, bo jego zdaniem tak powinien postąpić prezydent miasta, który chce naprawić sytuację w klubie. Spółka będzie mogła startować w kon-

kursach o dodatkowe środki na działalność.

– Jedynym odpowiedzialnym za finanse miejskie jest prezydent miasta, choć to rada je uchwała. Prezydent realizuje budżet miasta. Cieszę się, że słyszę tyle troski o finanse miasta. Żałuję, że nie było jej widać, kilka miesięcy i lat temu. Lekką ręką wydawano na pływanie 400 tys. zł na pływalni w PWSZ. Tak to wyglądało, nikt nie miał problemu. Tak się działo kilka lat, wydano miliony złotych. Nie było wtedy strasznej troski, a panowie radni siedzieli tu którąś kadencję. A wydatki na oświatę? Na początek mojej kadencji 4 mln zł trzeba było dołożyć do oświaty i nikt wtedy się nie spytał o ten wydatek – zwrócił się D. Polowy do radnych.

Wspomniał o wypowiedzi H. Mainusza o dokładaniu 100 tys. zł na Unię. – Czy w sposób zgodny? Mniemam, że tak – mówił patrząc na radnego. Ten tylko pokręcił głową.

Coś jest nie tak

Według Polowego, kontrola stowarzyszenia jest trudniejsza niż spółki. Podał za przykład rozliczenie kwoty 10 tys. zł przeznaczonej na zakup piłek. – Na fakturze znajdują się dwie piłki po 5 tys. zł każda. Pod względem finansowym będzie wszystko w porządku. A wspomniane tu 500 – 700 zł na zawodnika? Nie widać tych kwot w sprawozdaniach finansowych stowarzyszeń. Coś jest nie tak – skwitował D. Polowy. Radny Mainusz odparł: jak pójdziemy tym tokiem rozumowania to wszyscy tu powinniśmy w kryminale siedzieć.

Prezydent wyjaśnił, że żaden klub nie może mieć przyrzeczonych pieniędzy przed konkursem i dlatego wszystko jest zawieszane na słowie prezydenta, że kluby nie ucierpią na tej operacji. Jak zaznaczył D. Polowy, celem utworzenia spółki jest szkolenie dzieci i młodzieży w jednolitym systemie dla wszystkich by racjonalnie wykorzystać miejscowe zasoby, w ramach uchwalonego budżetu.

Włodarz zakończył, że werdykt rady będzie dlań jasnym sygnałem jak postępować przy kolejnych konkursach i co dla rady miasta jest priorytetem.

Mariusz Weidner

Pogotowie odsyła go na policję, policja do OPS. I tak w kółko

Dramat starszego raciborzanina

Na pierwszy rzut oka panu Stefanowi* nic nie dolega. Fizycznej formy mógłby mu pozazdrościć niejeden senior. Ciśnienie krwi? Jak u dwudziestolatka – 120/80. Problem tkwi jednak w głowie, a konkretnie demencji starczej. Choroba w ciągu trzech lat sprawiła, że dziarski emeryt stracił kontakt z otoczeniem. Dziś nie potrafi zadbać o siebie i stwarza zagrożenie dla otoczenia. Już dawno powinien trafić do domu pomocy społecznej, jednakże z powodu zawiłych procedur oraz epidemii koronawirusa postępowanie w tej sprawie ciągnie się od miesięcy, a pozytywnego finału wciąż nie widać.

Na początku nie było tak źle

Pan Stefan mieszka w centrum Raciborza. Ma 80 lat. Wdowiec. Emerytowany ślusarz. Nigdy nie palił. Nigdy nie pił. Dobry człowiek. Przez lata nikomu nie wadziło. Spokojny, starszy człowiek. Z najbliższej rodziny pozostała mu tylko wnuczka Małgorzata, która od trzynastu lat mieszka w Holandii. Jest jeszcze pani Ela, koleżanka wnuczki, która dogląda pana Stefana w domu. – Trzy

Na początku nie było jeszcze tak źle. Gdy go odwiedzałam, robił mi kawę, rozmawialiśmy. Potrafił sobie coś upitrasić. – koleżanka Elżbieta

lata temu stwierdzono u niego demencję starczą i omamy paranoidalne. Na początku nie było jeszcze tak źle. Gdy go odwiedzałam, robił mi kawę, rozmawialiśmy. Potrafił sobie coś upitrasić – wspomina pani Ela. Później było już tylko gorzej.

Wędrowki po mieście, odkręcanie gazu

Obecnie zdarza się, że pan Stefan wyjdzie z domu bez spodni. Zrobi zakupy, za które nie zapłaci. Czasem niszczy własne ubrania – tnie buty, spodnie, koszule. Bywa, że wyrzuca przez okno słoiki. Potrzeb fizjologicznych nie załatwia w toalecie. Choć zdarza się, że zajrzy do niej, aby spuścić w klozecie trochę pieniędzy. Ma lepsze i gorsze

dni. W czasie tych pierwszych uśmiecha się do policjantów i mówi, że są jego przyjaciółmi. W czasie tych gorszych jest agresywny w stosunku do doglądających go pracowników opieki społecznej, czy ratowników medycznych. Ci ostatni ściągają go z miasta, gdy błąka się po nim bez celu. Jesienią zeszłego roku odkręcił gaz w domu. Interweniowali strażnicy wezwani przez zaniepokojonych sąsiadów. – On nie może być sam w takim stanie, ktoś musi się nim zająć – alarmują sąsiedzi. Co prawda spółdzielnia odcięła dopływ gazu do mieszkania pana Stefana, ale to nie rozwiązuje problemu raciborzanina, który wymaga stałej, profesjonalnej opieki.

Sprawa w sądzie

Wnuczka Małgorzata oraz jej koleżanka Elżbieta podjęły starania o umieszczenie pana Stefana w domu opieki społecznej. Z inicjatywy Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu jesienią ubiegłego roku rozpoczęło się postępowanie sądowe w tej sprawie. W styczniu sporządzono opinię sądowo-psychiatryczną. Wnioski były jednoznaczne – pan Stefan nie jest zdolny do samodzielnego zaspokajania potrzeb życiowych, potrzebu-

je stałej opieki, a pozostawienie go bez opieki powoduje stan zagrożenia dla jego życia i zdrowia.

Sędzia również odwiedziła pana Stefana w jego mieszkaniu. Krótka rozmowa wystarczyła do potwierdzenia zeznań wnuczki oraz jej znajomej. Wydawało się, że spraw zmierza do pozytywnego końca. 11 marca Sąd Rejonowy w Raciborzu wydał postanowienie o potrzebie przyjęcia pana Stefana do domu społecznej bez jego zgody. Jednak formalno-

Na miejscu jest Ela. Ona będzie go doglądać, ale nie może go wziąć do siebie. Przecież ona nie jest z nim spokrewniona, ma czwórkę dzieci, nie mogą zamieszkać razem. On potrzebuje stałej, profesjonalnej opieki – wnuczka Małgorzata

ściom nie było końca. Adwokat z urzędu wystąpił do sądu o sporządzenie pisemnego uzasadnienia w tej sprawie. Otrzymał je 16 kwietnia. Po dwóch tygodniach stwierdził, że brak jest podstaw do zaskarżenia tego postanowienia. Trzeba było kolejnego miesiąca, aby sąd przekazał postanowienie do Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu. Teraz raciborski OPS prawdopodobnie przekaże sprawę do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, który z kolei skieruje pana Stefana do domu opieki społecznej. Jeśli będzie wolne miejsce.

Czasu jest coraz mniej

Wszystko to ciągnie się od miesięcy, a przecież stan psychiczny pana Stefana nie poprawia się. Epidemia koronawirusa oraz wprowadzone w związku z nią obostrzenia sanitarne utrudniły kontakt pracowników OPS z chorym. Kolejne interwencje podejmują za to ratownicy oraz policjanci. Po jednej z nich ponownie ściągnięto do Polski wnuczkę chorego mężczyzny.

– Przyjechałam z Holandii. Byłam dwa tygodnie na kwarantannie. Posprzątałam mieszkanie, opiekowałam się

dziadkiem, ale w każdej chwili mogę odebrać telefon od pracodawcy, który każe mi wrócić. Na miejscu jest Ela. Ona będzie go doglądać, ale nie może go wziąć do siebie. Przecież ona nie jest z nim spokrewniona, ma czwórkę dzieci, nie mogą zamieszkać razem. On potrzebuje stałej, profesjonalnej opieki. Pogotowie odsyła go na policję, policja do OPS i tak to trwa od miesięcy – kończy pani Małgorzata, prosząc redakcję Nowin o nagłośnienie sprawy. Kobieta liczy, że w ten sposób uda się przyspieszyć procedury.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że w kolejce na przyjęcie do domów pomocy społecznej czeka przynajmniej kilkanaście osób. Czy w przypadku osób pokroju pana Stefana możliwe jest przyjęcie poza kolejnością? Jakimi formami opieki objęte są osoby oczekujące na przyjęcie do domu pomocy społecznej? To tylko część pytań, które skierowaliśmy do Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu. Czekamy na odpowiedź.

Wojciech Żołneczek

* Imię celowo zmienione. Prawdziwie imię i nazwisko chorego mężczyzny znane redakcji.

Zakażenie koronawirusem w raciborskiej policji. Funkcjonariusz czuje się dobrze

Do redakcji ogólnopolskich mediów, a także Nowin, trafiła informacja o zakażeniu koronawirusem funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu oraz rzekomym braku środków zapobiegawczych ze strony kierownictwa komendy. Jak było w rzeczywistości?

Anonimowe zgłoszenie

– Pomimo potwierdzonego zakażenia kierownictwo komendy nie podejmuje żadnych działań, by ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa. Nie odizolowano policjantów, którzy mieli kontakt z zakażonym, nie sprawdzono jakich petentów przyjmował. Nie prowadzi się żadnych testów wśród

policjantów. Kierownictwo udaje, że nic się nie stało, i że jakoś to będzie. Policjanci mają tylko na siebie „uważać”. Tymczasem do komendy cały czas przychodzą petenci również ryzykując zakażenie – czytamy w anonimowej wiadomości, którą otrzymaliśmy 3 czerwca.

Mieszkaniec sąsiedniego powiatu

Skierowaliśmy do Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Raciborzu zapytanie, którego celem była weryfikacja anonimowego zgłoszenia. Raciborski sanepid nie potwierdził informacji ze zgłoszenia. Dlaczego? Nieoficjalnie ustaliliśmy, że zakażony koronawirusem funkcjonariusz pracuje w Raciborzu, ale mieszka w powiecie

wodzisławskim. Tym samym znajduje się pod nadzorem inspektorów sanitarnych z Wodzisławia Śląskiego. Komisarz Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu potwierdza, że jeden z policjantów jest zakażony. Został on objęty nadzorem epidemiologicznym 13 maja, w ramach procedury tzw. rozszerzonej kwarantanny, a

Co istotne, ten policjant przez cały czas, a więc przed objęciem kwarantanną oraz w trakcie kwarantanny, czuł się dobrze i nie wykazywał żadnych objawów choroby – Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu

więc podejrzenia zakażenia koronawirusem osoby z rodziny. Wtedy też poinformował o tym fakcie swoich przełożonych. Choć nie wykazywał objawów chorobowych, wkrótce okazało się, że faktycznie jest zakażony koronawirusem.

Zachowano środki bezpieczeństwa

Zakażony policjant współdzielił biuro z innym funkcjonariuszem komendy w Raciborzu. Choć od wprowadzenia obostrzeń sanitarnych obaj policjanci nie przebywali jednocześnie w tym samym biurze, to komendat – po zasięgnięciu konsultacji w sanepidzie oraz komendzie wojewódzkiej – skierował drugiego policjanta na urlop. – Kierownictwo

zachowało wszelkie procedury dotyczące postępowania w takich sytuacjach – podkreśla kom. M. Szymański i dodaje, że w tym przypadku nie było podstaw do przebadania wszystkich funkcjonariuszy raciborskiej Policji.

Wkrótce wróci do pracy

Po urlopie zdrowy policjant, który współdzielił biuro z zakażonym funkcjonariuszem, wrócił do pracy. Nie wystąpiły u niego żadne objawy choroby.

Wkrótce do pracy wróci również zakażony policjant, który zdążył już wyzdrowieć. – Co istotne, ten policjant przez cały czas, a więc przed objęciem kwarantanną oraz w trakcie kwarantanny, czuł się dobrze i nie wykazywał żadnych obja-

wów choroby – mówi M. Szymański.

To nie wszystko

W raciborskim sanepidzie dowiedzieliśmy się, że aktualnie kwarantanną objęty jest jeden funkcjonariusz policji, który mieszka w powiecie raciborskim, ale pracuje w jednym z sąsiednich powiatów. Wcześniej, w kwietniu, podejrzewano o zakażenie koronawirusem jeszcze jednego policjanta z Raciborza. – Wdrożono postępowanie diagnostyczne w kierunku wirusa SARS-CoV-2 w ramach izolacji domowej, badanie nie potwierdziło zakażenia – informuje Karina Talabska, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Raciborzu.

Wojciech Żołneczek



TAK WYGLĄDA PLAC ZABAW za trzy miliony złotych

Park Jordanowski w Raciborzu zyskał drugie życie. Mogą z niego korzystać nie tylko dzieci, ale również osoby dorosłe. W dniu otwarcia zrezygnowano z przecięcia wstęgi. Zamiast tego były darmowe balony i lody.



Dodatkową atrakcją otwarcia Ogródu Jordanowskiego były darmowe lody



Łąka kwietna i domek dla owadów to jedna z edukacyjnych atrakcji nowego Ogródu Jordanowskiego

Sąsiedzka inicjatywa

4 czerwca otwarto plac zabaw w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Karola Miarki w Raciborzu. – Jest to rzecz długo wyczekiwana. To co było przed rewitalizacją pozostawiało wiele do życzenia. Teraz jest zupełnie inna jakość. Należy oddać sprawiedliwość tym, którzy wpadli na ten pomysł, czyli komitetowi sąsiedzkiemu w osobach Anny Jegierskiej-Michalskiej, Joanny Muchy, Ewy Klimaszewskiej oraz Wiesława Szczygieskiego – mówi Dariusz Polowy. Prezydent Raciborza chwali też urzędników, którzy byli zaangażowani w realizację tego przedsięwzięcia.

Urzędnicy walczyli jak o swoje

– Pracownicy wydziału inwestycji, wydziału komunalnego oraz wydziału rozwoju niejednokrotnie wychodzili z roli urzędników i walczyli jak o swoje. Dobra robota. Nie należy też zapominać o tym, kto dał na to zgodę, czyli o moim poprzedniku – szanownym panie Mirosławie Lenku. Dziękuję za to co zaczął. Z prawdziwą satysfakcją doprowadziłem to do skutecznego

końca – dodaje prezydent Raciborza.

Nowy Ogród Jordanowski został pomyślany jako miejsce spotkań dzieci, rodziców oraz seniorów. Dzieci mogą bawić się m.in. na tyrolce (zjazd na linie) oraz w parku linowym. Na placu zabaw zamontowano również urządzenia przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych. Seniorzy mogą odpocząć w strefie ciszy, czy skorzystać z biblioteczki. W ramach przedsięwzięcia wykonano również zaplecze sanitarne. Obiekt objęto monitoringiem, co ma uchronić miejsce przed dewastacją.

Całość kosztowała niespełna 3 mln zł, przy czym dofinansowanie unijne wyniesie 70% tej kwoty (2,147 mln zł). Prace budowlane rozpoczęto jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu. Przedsięwzięcie zrealizowała firma Bruki Trawiński.

Długa lista atrakcji

Dla najmłodszych przygotowano różnego rodzaju huśtawki, piaskownice, karuzele, sprężynowce, tyrolkę, równoważnię, koparkę oraz bezpieczny park linowy. Dzie-

ci starsze mogą bawić się, a także rozwijać swoją sprawność fizyczną korzystając m.in. z zestawu wspinaczkowego oraz trampoliny. Młodzież ma dostęp do zestawu do ćwiczeń (flowpark).

W parku nie brak także elementów rozwijających umiejętności poznawcze bez ograniczeń wiekowych: ścianka interaktywna, ścieżka sensoryczna, a także zestaw urządzeń optyczno-słuchowych.

Aby polepszyć jakość powietrza, a także uprzyjemnić pobyt dzieciom i dorosłym, na placu zabaw powstała też zielona ściana. Ponadto w parku znajduje się ściana do wyświetlania filmów. W ogrodzie zainstalowano też siłownię pod chmurką.

W centralnej części parku, obok placu zabaw, znajduje się zadaszenie służące odpoczynkowi dzieci oraz ich opiekunów np. w czasie opadów czy też upałów.

Park Jordanowski to także pokaznych rozmiarów strefa zieleni, zachowane starodrzewie uzupełniają teraz setki nowych nasadzeń, założono łąkę kwietną, a także przygotowano teren pod ogród społeczny.

(żet)



Pani Magda z synem Antonim. – To zdecydowanie jeden z najlepszych placów zabaw w Raciborzu, więc warto go odwiedzać. Mieszkamy w okolicy i myślę, że będziemy tutaj często przychodzić – mówi pani Magda.



Prezydent Raciborza Dariusz Polowy podziękował pomysłodawcom przedsięwzięcia, pracownikom urzędu zaangażowanym w jego realizację oraz Mirosławowi Lenkowi, który wyraził zgodę na rewitalizację Parku Jordanowskiego. – Dziękuję za to co zaczęli. Z prawdziwą satysfakcją doprowadziłem do skutecznego końca – powiedział D. Polowy podczas otwarcia obiektu. Na zdjęciu wiceprezydent Michał Fita, jedna z pomysłodawczyń rewitalizacji parku Ewa Klimaszewska, prezydent Dariusz Polowy oraz rzeczniczka prasowa magistratu Lucyna Siwek.



Jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji placu zabaw przy ul. Karola Miarki jest zjeżdżalnia w kształcie wielkiego świerszcza



– Do tej pory różne atrakcje były rozrzucone po małych placach zabaw. Tutaj wszystko jest w jednym miejscu i to jest najlepsze. Poza tym bardzo podoba nam się, że jest to takie zielone miejsce – mówi pani Klaudia. Na jej synu Eryku największe wrażenie zrobiła znajdująca się w piaskownicy koparka, którą można sterować. – Podoba mi się, bo lubię kopać w piasku i znajdować skarby – dodaje chłopczyk.



– Dużo nowości, dużo zjeżdżalni, dużo huśtawek. Plac zabaw jest naprawdę bardzo odświeżony. Zapraszamy wszystkich rodziców z dziećmi, żeby odwiedzali to miejsce, naprawdę warto – mówi pan Tomasz, który przyszedł do ogródka razem ze swoją córką Nadią.



Dla małego Filipa największą atrakcją parku jest trampolina



– Wszystko jest super. Są rzeczy dla maluchów i dla starszych dzieci. Nie mieszkamy w pobliżu, ale będziemy tu przyjeżdżać tak często, jak tylko pogoda pozwoli – mówi pani Agnieszka, mama Hani oraz Dawida. W dniu otwarcia parku Hani najbardziej podobały się... darmowe lody. Z kolei Dawid po zabawie na trampolinie zabrał się za testowanie parku linowego. Z początku było łatwo, ale im więcej dzieci dołączało do zabawy, tym podążanie ścieżką nad ziemią stawało się trudniejsze. – Coraz bardziej się trzęsie – zauważył chłopiec.



Pan Arek ze swoją 4-letnią córką Kaliną mieszkają w pobliżu, przy placu Bohaterów Westerplatte. Od dłuższego czasu obserwowali postępy w remoncie obiektu, ale finalny efekt i tak ich zaskoczył. – Na pewno będziemy tu często bywać – zapewniają.



Rafał, Julia i Magdalena od dawna obserwowali postępy prac przy rewitalizacji ogrodu. – To jest prawdziwy raj dla dzieciaków. Wszystko jest ładne i nowe – mówi pan Rafał.

Komitet walczy listownie o przyszłość szpitala

Do wielu instytucji wpływają pisma z prośbą o przywrócenie Szpitala Rejonowego Mieszkańcom Ziemi Raciborskiej, które wysłał tam Społeczny Komitet Walki o Ochronę Zdrowia i Życia Mieszkańców Ziemi Raciborskiej. – Szukamy poparcia naszych starań – mówi szef komitetu Piotr Klima.

Komitet dąży do przywrócenia Szpitala Rejonowego im. dra Józefa Rostka w Raciborzu wraz z dostępem do poradni specjalistycznych. Od 12 marca pozbawiony jest go ogół mieszkańców powiatu raciborskiego. Stało się tak z dnia na dzień. – Decyzja o przekształceniu była wydana w warunkach, których do dziś nie rozumiemy i nie potrafimy dociec jak do jej wydania i podjęcia realizacji doszło – nadmienia P. Klima. Dodaje, że wiele osób miało zaplanowane od dawna wizyty, badania i zabiegi oraz przyjęcia na oddziały szpitalne. Niektórzy chorzy korzystają z 2 – 3 poradni. Zaczęły się ogromne problemy, m.in. dla pacjentów onkologicznych i dializowanych. Trudno opisać co się dzieje, jakie mają ludzie problemy,

ile przynosi to cierpienia, a co za tym idzie strat na zdrowiu i zagrożenia życia. W pismach zaznaczono, że najbliższe szpitale są oddalone o co najmniej 30 km, a główne drogi poddano kompleksowym remontom, co prowadzi do ich zakorkowania. – Karetka potrzebuje godziny żeby dowieźć ludzi z zawałem czy udarem lub po wypadku drogowym – zaznacza P. Klima.

Jego zdaniem Racibórz jest jedynym tak potraktowanym miastem. – W innych na szpitala jednoimienne przekazano część szpitala, pozostawiono przychodnie przyszpitalne, generalnie przekształcano jeden z kilku szpitali w mieście. Mieszkańcy są oburzeni i sfrustrowani – podsumowuje samorządowiec.

Trwa zbiórka podpisów pod petycjami do ministra Szumowskiego i wojewody Wierczorka. Listy liczą już ponad 400 podpisów. Kontakt z radnym w sprawie tej zbiórki można nawiązać pisząc mejla na klimafarm@wp.pl lub dzwoniąc na numer 501088491, a także zgłaszając się w aptecę przy ul. ks. Londzina 34.

(ma.w)

Oto lista adresatów pism Społecznego Komitetu:

1. Adam Bodnar Rzecznik Praw Obywatelskich
2. Łukasz Chmielowiec Rzecznik Praw Pacjenta
3. dr n. med. Adam Dyrda Ordynator Szpitala MEGREZ (jednoimienny) w Tychach
4. prof. dr hab. n. med. Robert Flisiak prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych
5. prof. dr hab. n. med. Andrzej Horban Konsultant Krajowy w dziedzinie chorób zakaźnych
6. dr n. med. Elżbieta Kortyczko prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich
7. prof. dr hab. n. med. Waldemar Kostewicz prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego
8. prof. dr hab. n. med. Andrzej Matyja prezes Naczelnej Rady Lekarskiej
9. Mateusz Morawiecki Prezes Rady Ministrów
10. Mikołaj Pawlak Rzecznik Praw Dziecka
11. dr n. med. Bolesław Piecha wiceprzewodniczący Komisji Zdrowia Sejmu RP
12. Dariusz Starzycki wicemarszałek Województwa Śląskiego
13. prof. zw. dr hab. n. med. Krzysztof Simon Ordynator Oddziału Zakaźnego UM we Wrocławiu
14. prof. dr hab. n. med. Łukasz Szumowski Minister Zdrowia
15. Jarosław Wierczorek Wojewoda Śląski

Mimo możliwości, rodzice nie decydują się na wysyłanie swoich pociech do przedszkoli w dobie pandemii koronawirusa. Wolą opiekować się nimi w domach. Większym zainteresowaniem cieszy się tylko edukacja w klasach I – III. Temat poruszono w Krzanowicach.

Dzieci pozostają w domach

Samorządy otwierają przedszkola. Zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego i rządu, w pierwszej kolejności z placówek powinny skorzystać te dzieci, których rodzice nie mają możliwości pogodzenia pracy z opieką w domu. Pierwszeństwo mają dzieci pracowników systemu ochrony zdrowia, służb mundurowych, pracowników handlu i przedsiębiorstw produkcyjnych, realizujący zadania związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19.

Szóstka dzieci

Otwarcie placówek wiąże się z wprowadzeniem licznych rozwiązań, mających wpłynąć na bezpieczeństwo dzieci oraz pracowników w dobie pandemii. Mają o to zadbać organy prowadzące. W przypadku placówek publicznych są to poszczególne gminy. W powiecie raciborskim samorządy do tematu podeszły w różny sposób. Niektóre, jak Kuźnia Raciborska, przedszkola otworzyły w chwili, kiedy pozwolił na to rząd. Inne, jak np. gmina Rudnik, zaplanowały otwarcie placówek wraz z początkiem czerwca.

Temat poruszono na minionej sesji rady miejskiej w Krzanowicach, gdzie na otwarcie przedszkoli zdecydowano się od 19 maja. – Obecnie przedszkole w Borucinie wznowiło już działalność, uczęszcza tam szóstka dzieci. W pozostałych miejscowościach placówki pozostają w gotowości do pracy. Na chwilę obecną rodzice nie wyrazili zgody na uczestnictwo dzieci w zajęciach – mó-

wił na obradach burmistrz Andrzej Strzedulla. Włodarz podkreślał, że rodzice mogą w każdej chwili skontaktować się dyrektorami przedszkoli, aby ich pociechy powróciły do placówek. – W tej sytuacji przedszkole w każdej miejscowości zostanie otwarte – zapowiedział. Wyjaśnił również, że placówki w dobie pandemii zostały wyposażone w potrzebny sprzęt i środki ochrony.

40-procentowe zainteresowanie

Ministerstwo Edukacji Narodowej w związku ze stopniowym przywracaniem stacjonarnej pracy szkół i placówek od 25 maja zezwoliło na prowadzenie zajęć opiekuńczo-wychowawczych z możliwością prowadzenia zajęć dydaktycznych dla uczniów klas I – III szkół podstawowych. Burmistrz Strzedulla wyjaśniał, że w przypadku Krzanowic obecnie taki zakres świadczy również placówka w Borucinie. – Tylko tam rodzice wysłali dzieci do miejscowej szkoły. Mamy frekwencję na poziomie prawie 40 procent. Odbывают się tam zajęcia w godzinach od 9.00 do 11.30, wówczas prowadzona jest nauka na poziomie nauki zdalnej – wyjaśniał burmistrz. Zajęcia odbywają się więc w sposób hybrydowy. Część dzieci uczestniczy w nich na miejscu, a część zdalnie. Od 25 maja również uczniowie klas ósmych szkół podstawowych mają możliwość spotykania się z nauczycielami „na żywo” w kwestii konsultacji przed nadchodzącymi egzaminami państwowymi. (mad)

Rudy w grze o „Podwórko Nivea”

Szkoła Podstawowa im. Jana III Sobieskiego w Rudach walczy o głosy w konkursie „Podwórko Nivea”.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 190 lokalizacji. Wśród tej grupy znajdują się Rudy, a konkretnie „Podwórko Nivea”, które miałyby powstać przy tamtejszej Szkole Podstawowej im. Jana III Sobieskiego. Głosować można codziennie za pośrednictwem strony www.podworko.nivea.pl do 24 czerwca (konieczna jest rejestracja w

serwisie). Po zakończeniu głosowania wyłonionych zostanie 15 lokalizacji, które zdobyły największą liczbę głosów. Podwórka Talentów Nivea powstaną w miejscowościach poniżej 20 tys. mieszkańców, od 20 do 60 tys. mieszkańców oraz powyżej 60 tys. mieszkańców. Rudy znalazły się w pierwszej kategorii i to właśnie wśród tej grupy jest najwięcej zgłoszeń. W chwili składania tego numeru zajmowały 62 miejsce z 536 głosami. (d)

Kto ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe?

Gdy zmarły posiadał długi spadkowe (np. z tytułu kredytów) rodzina gdy je odkrywa, zastanawia się kto ponosi odpowiedzialność za te długi i co można zrobić, by samemu nie popaść w kłopoty. Odpowiadając, odpowiedzialność ponoszą spadkobiercy, najczęściej właśnie bliska rodzina. Od momentu przyjęcia spadku tę odpowiedzialność ponoszą z całego swojego majątku. Czy jest jakieś ograniczenie, do jakiej kwoty odpowiadają? To zależy w jaki sposób przyjęli spadek. W przypadku prostego przyjęcia spadku ponoszą odpowiedzialność za długi spadkowe bez ograniczenia. Ale spadkobierca ma także możliwość przyjęcia także spadku z tzw. dobrodziejstwem inwentarza. Co to oznacza? Że będzie odpowiadał za długi spadkowe tylko do wartości ustalonego w wykazie inwentarza lub spisie inwentarza

stanu czynnego spadku. Warunkiem jest jednak sporządzenie takiego spisu lub wykazu, o czym spadkobiercy często zapominają. Co ważne, jeśli spadkobierca podstępnie pominął w wykazie inwentarza lub nie podał do spisu inwentarza przedmiotów należących do spadku lub przedmiotów zapisów windykacyjnych albo podstępnie uwzględnił nieistniejące długi, to ponosi odpowiedzialność bez ograniczenia, czyli tak jakby doszło do prostego przyjęcia spadku. Wniosek jaki się nasuwa: wykaz lub spis należy sporządzić starannie niczego nie ukrywając. Jeśli jednak spadkobiercy dochodzą do wniosku, że długów jest tak wiele, że nie chcą za nie odpowiadać nawet z ograniczeniem odpowiedzialności, wtedy powinni spadek odrzucić w terminie 6 miesięcy od dowiedzenia się o tytule swego powołania do spadku.



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Czy gminy dopłacą mieszkańcom do zbierania deszczówki?

Mieszkańcy kilkunastu miast w całej Polsce mogą otrzymać dofinansowanie za zbieranie wody opadowej w swoich ogródkach. Czy i nasze lokalne władze myślą o podobnych rozwiązaniach?

W chwili kiedy coraz głębiej mówi się o suszy, rozegraliśmy wśród wójtów gmin wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego, co sądzą o pomysle uruchomienia programu dotacji na instalacje do gromadzenia i wykorzystania wód opadowych. Oto co ustaliliśmy.

Krzanowice

Burmistrz Krzanowice Andrzej Strzedulla przyznaje, że pomysł jest godzien przemyślenia. – Jednak na te trudne czasy, które mamy dzisiaj, trudno zadeklarować jakieś nowe wydatki w budżecie nie mając możliwości zapewnienia odpowiednich dochodów, aby je sfinansować – wyjaśnia. Burmistrz dostrzega, że temat ten pojawił się już w urzędzie miejskim. – Przeglądamy m.in. programy rządowe, gdzie można byłoby takie finansowanie znaleźć – przytacza podejmowane kroki. Włodarz Krzanowice dodaje, że w tym roku takie wsparcie się nie pojawi, ale niewykluczone,

że w przyszłych latach mieszkańcy będą mogli liczyć na pomoc.

Nędza

– Kwestie dotacyjne są bardzo trudne w dobie koronawirusa – mówi wójt Nędzy Anna Iskała, wskazując, że budżety wszystkich samorządów mocno odczuwają panującą sytuację. Jednak jak zapowiedział wójt, urzędniczka ds. ochrony środowiska i gospodarki odpadami, opracowuje szereg propozycji, które będą przedstawiane mieszkańcom, a chodzi m.in. o dbałość o wodę. Wójt wskazuje, że początkiem działań samorządu w tym kierunku był apel, jaki wystosowała do mieszkańców o racjonalne używanie wody. – Chcemy przedstawić mieszkańcom różnego rodzaju rozwiązania, które powodują, że wodę można oszczędzać – wyjaśnia A. Iskała.

Kuźnia Raciborska

Burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha mówi, że jego polityka od sześciu lat rządów polega na niebudowaniu szczelnych parkingów. – Wszystkie parkingi, które robimy, budujemy z ażurów. To betony, które są biologicznie czynne, czyli dziurawe. Tym samym gromadzą wodę w przestrzeni publicznej w ten sposób. Wolę, aby ta woda została w miejscu opadu, a nie trafiała do kanalizacji – wyjaśnia. Burmistrz

zauważa również, że Kuźnia Raciborska przygotowuje się do zachęcania mieszkańców do gromadzenia deszczówki. – Chcemy przygotować program dopłat do gromadzenia wody deszczowej na zasadzie zatrzymania opadów w tym miejscu. Jednocześnie chcemy uchwalić podatek od powierzchni szczelnej. Damy mieszkańcom pięć lat na decyzję. Jeżeli mieszkaniowiec na prywatnej posesji złapie wodę, to zostanie zwolniony z tego podatku, jeśli nie – podatek się pojawi. Będzie płacony od metrów kwadratowych, tak samo od metrów kwadratowych będziemy dopłacać do gromadzenia wody – przedstawia nam burmistrz plany samorządu. Paweł Macha wskazuje, że to możliwość, którą przewiduje Prawo Wodne i chce z niej skorzystać w dobie coraz większych problemów z suszą. Uchwały w tej sprawie najpewniej zostaną podjęte jeszcze w tym roku. Do pomysłów kuźniańskiego samorządu związanych z retencją wody, wkrótce będziemy wracać na łamach Nowin.

Rudnik

– Jeśli będzie możliwość otrzymania dofinansowania z zewnątrz, to jak najbardziej jesteśmy chętni – odpowiada na nasze pytanie wójt Rudnika Piotr Rybka. Przypomina, że temat ten pojawił się już na jednym z posiedzeń komisji komunalnej. Mówi, że finan-

sowanie tego typu działań z budżetu samorządu obecnie jest niemożliwe, wskazując m.in. na wpływy z podatków do budżetu samorządu w dobie pandemii koronawirusa.

Kornowac

Grzegorz Niestrój, wójt Kornowaca pomysł ocenia pozytywnie, choć dostrzega, że samorządu nie stać na finansowanie tego typu przedsięwzięć. – Teraz dodatkowo sprawę skomplikował koronawirus i zmiany budżetowe, które należy dokonywać w związku z mniejszym wpływem z podatków – wyjaśnia. Mówi, że jeśli pojawiłoby się w tej kwestii wsparcie np. rządowe, Kornowac chętnie sięgnie po te środki i będzie je rozdysponowywał wśród mieszkańców. – W przyszłości ten temat na pewno wszystkich nas czeka – puentuje.

Krzyżanowice

– Gmina Krzyżanowice od lat podejmuje działania i zachęca mieszkańców do prawidłowego wykorzystywania zasobów wodnych, na przykład do tzw. małej retencji i propagowania ponownego wykorzystania wód opadowych do celów technologicznych w gospodarstwie – mówi wójt Krzyżanowice Grzegorz Utracki. Włodarz dostrzega, że od pewnego czasu gmina obserwuje, że coraz więcej mieszkańców wykonuje różnego rodzaju systemy mające na celu zmagazynowanie, a

następnie odpowiednie zagospodarowanie deszczówki. – Prace te realizują z własnych środków a najlepszą zachętą, oprócz oczywiście pogłębiającego się deficytu wód gruntowych, jest czynnik ekonomiczny, czyli cena wody pitnej – słyszymy od wójta.

Włodarz ocenia pomysł uruchomienia dotacji na instalacje odzyskujące wody deszczowe w gospodarstwie jako słuszny, z którego chętnie skorzystałby mieszkańcy. – Dofinansowanie to powinno być realizowane z budżetu państwa, bądź instytucji takich jak Fundusze Ochrony Środowiska. Dotującym może być również Przedsiębiorstwo Wody Polskie, które przejęło środki pochodzące z opłat za korzystanie ze środowiska, a które wcześniej wpływały do budżetów gmin. Dotacja powinna być znacząca (co najmniej 80% kosztów kwalifikowanych), wniosek prosty i przejrzysty – wskazuje.

Włodarz podkreśla, że działanie powinno być dotowane ze środków zewnętrznych. – Dzisiaj przekazujemy dotacje mieszkańcom i skupiamy się na wymianach źródeł ciepła, montażu instalacji solarnych, pomp ciepła i instalacji fotowoltaicznych, które pochłaniają środki proekologiczne budżetu gminy. Na bieżąco realizujemy wiele inwestycji w odpowiednie utrzymanie rowów melioracyjnych, które również mają na celu utrzymanie odpowiedniego

poziomu wód gruntowych – wyjaśnia G. Utracki.

Pietrowice Wielkie

Wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzynek chwali sołectwo Krowiarki, w którym rada sołecka poszła w tym kierunku i dofinansowuje mieszkańcom 100 złotych do instalacji gromadzącej wodę (szczegóły: www.nowiny.pl/165710). Zdaniem wójta, w czasach koronawirusa, kiedy dochody gmin spadają, trudno jest zaproponować wszystkim mieszkańcom takie rozwiązanie, gdzie to miejscowy samorząd miałby udzielać dotacji. – Na razie nie ma się co w tym temacie rozpędzać – uważa, wyjaśniając, że w dobie innych czasów takie wyzwanie można byłoby podjąć. Wójt Pietrowic Wielkich przypomina, że temat ten już się kiedyś pojawiał, wówczas to zadanie miał finansować Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Gminy miały otrzymywać dotacje i rozdzielać je mieszkańcom. – Jeżeli takie środki się pojawiają, jestem temu przychylny. Gospodarka wodna to problem numer 1. Co prawda w ostatnim czasie popadało, ale chcemy, aby tego deszczu było więcej. Jest niski poziom wód gruntowych. Na pewno jest nam ta woda bardzo potrzebna. Zachęcamy, aby ludzie nie marnowali wody pitnej, a zagospodarowali wodę opadową – puentuje włodarz.

Dawid Machecki

Perta Rudyszwałdu walczy o głosy

Ruszył finałowy etap ogólnopolskiego konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Wśród 65 obiektów, w tym 13 z województwa śląskiego zakwalifikowanych od finału, znalazł się Rudyszwałd w gminie Krzyżanowice.

Ogólnopolski Otwarty Konkurs „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku” to inicjatywa wytyczająca nowe trendy w budownictwie, promująca najlepsze modernizacje i budowy. Konkurs nagradza inwestorów, wykonawców i projektantów za konkretną realizację jako wspólne dzieło wszystkich trzech podmiotów. Celem konkursu jest wyłonienie

przedsięwzięć budowlanych: modernizacji oraz nowych obiektów w przestrzeni urbanistycznej wyróżniających się szczególnymi walorami jakościowymi, funkcjonalnymi, urbanistycznymi i estetycznymi.

W konkursie o tytuł „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku” walczyły dwa miejsca z powiatu raciborskiego: Ośrodek Integracji i Aktywności Społecznej w Rudyszwałdzie oraz plac Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej. Do finału zakwalifikował się ten pierwszy. – Zachęcamy do codziennego oddawania głosu na gminny obiekt – zagrzewają urzędnicy z Krzyżanowic. Głosować moż-

na na stronie www.modernizacja roku.org.pl do 3 sierpnia, do godz. 12.00. Plebiscyt internetowy jest dodatkiem promocyjnym do konkursu, decyzję o przyznaniu nagrody podejmuje niezależne jury wizytujące każdy obiekt startujący w finale.

Przypomnijmy, budynek Ośrodka Integracji i Aktywności Społecznej w Rudyszwałdzie został wybudowany dla społeczności lokalnej w obszarze transgranicznym przy granicy z Czechami oraz dla realizacji działalności OSP, KGW, rad – sołeckiej i parafialnej, świetlicy młodzieżowej oraz innych organizacji o charakterze lokalnym. (d)



Oto kadr z otwarcia budynku w Rudyszwałdzie

O tej inwestycji w Nędzy mówiło się od lat, a jej finalizacja nastąpiła niedawno. Mowa o oczyszczalni ścieków, która powstała w Ciechowicach. – Dla mnie kwestia ścieków jest newralgiczna, jeśli chodzi o dbanie o środowisko, porządek i zdrowie ludzi. Wypuszczając ścieki niekontrolowanie do środowiska, one w jakiś sposób wracają. Stąd jest m.in. ta wzmożona liczba chorób – mówi wójt Nędzy Anna Iskała. Oczyszczalnia ścieków to jedna z najdroższych i największych inwestycji realizowanych przez Nędzę.

Wójt Anna Iskała przypomina, że gmina zdecydowała się na budowę oczyszczalni opartej na oczyszczaniu mechanicznym i biologicznym. Mowa więc o oczyszczaniu ścieków za pomocą tlenowej metody osadu czynnego, polegającej na napowietrzaniu ścieków tzw. osadem czynnym (zespół drobnoustrojów) oraz na oddzieleniu osadu od oczyszczonych ścieków. Oczyszczalnię zaprojektowano na maksymalną przepustowość, która wynika z przewidywanej średniej ilości ścieków wytworzonych w ciągu doby w aglomeracji, w ilości 720 m³/d, możliwości dowozu dodatkowych ścieków taborem sanitarnym w ilości 30 – 40 m³/d oraz około 20-procentowego przyrostu ścieków w stosunku do średniej dobowej, w ilości 160 m³/d wynikającej z możliwych dodatkowych dopływów z infiltracji z terenu, poprawy standardu wyposażenia mieszkań i rozbudowy obszaru działania.



Część nieczystości będzie trafiała do oczyszczalni poprzez dowóz ich beczkowozem. Będą opróżniane w tym miejscu.



To „centrum dowodzenia” oczyszczalni

Milionowa inwestycja Nędzy. W gminie powstała oczyszczalnia ścieków

– To serce naszej oczyszczalni – wskazuje wójt Nędzy Anna Iskała. To osadniki, czyli miejsce, gdzie następuje oczyszczanie ścieków.

Oczyszczalnia uwzględnia etapowość realizacji sieci kanalizacyjnej. Wójt zwraca również uwagę na położenie obiektu. – Wykorzystaliśmy topografię gminy, która w tym miejscu, w którym się znajduje oczyszczalnia, jest płaska, ale bywają obniżenia w terenie i je zagospodarowaliśmy; aby pewien przepływ ścieków był grawitacyjny, a nie tylko samymi przepompowniami – mówi wójt. Oczyszczalnię zlokalizowano na krańcu sołectwa Ciechowice. Obecnie trudno określić jej dokładną lokalizację z braku nazwy konkretnej ulicy. Za jakiś czas mają ją

uchwalić radni.

Jak to z tą oczyszczalnią było?

Wójt Iskała, pierwsze pomysły związane z budową oczyszczalni datuje na 2006 rok, czyli moment, kiedy przejęła władzę w gminie. – Jak zostałam wójtą, to tutaj w gminie właściwie nie było nic, jeśli chodzi o rzeczy związane z kanalizacją. Tutaj nawet nie było aglomeracji, czyli obszaru przyporządkowanego oczyszczalni – wspomina. Wskazuje, że sporym ułatwieniem dla samorządu był fakt, że Nędza znajduje się w otulinie Cysterskiego Parku Krajobrazowego. – Wówczas nie wymagano, tego, aby odpowiednia liczba mieszkańców przypadła na kilometr kanalizacji, więc mogliśmy wszystkie sołectwa przyłączyć do jednej oczyszczalni w Ciechowicach. W międzyczasie jak mieliśmy wszystko dograne, zmieniły się przepisy i jednak mimo Parku Krajobrazowego wymagana była pewna liczba mieszkańców na kilometr kanalizacji*. Nie spełnialiśmy więc tego warunku, biorąc pod uwagę wszystkie sołectwa. Wykreśliśmy więc Szymocice i Górki Śląskie – opowiada wójt.

Następnie samorząd przemyślał się do budowy z własnych pieniędzy sieci kanalizacyjnej w Ciechowicach. Brano pod uwagę sięgnięcie po środki zewnętrzne, jednak zdawano sobie sprawę, że takim sposobem gmina będzie musiała wykazać się efektem ekologicznym, czy-



Urządzenia technologiczne oczyszczalni



Do oczyszczalni została doprowadzona droga, choć brakuje jeszcze jej nazwy. Mają ją nadać radni.

CO Z SZYMOCICAMI I GÓRKAMI ŚLĄSKIMI?

W związku z wyłączeniem dwóch sołectw Nędzy z dostępu do ciechowickiej oczyszczalni pojawia się pytanie, w jaki sposób zostanie rozwiązany ten problem? Wójt Iskała wyjaśnia, że Szymocice mają zostać przyłączone do oczyszczalni znajdującej się w Kuźni Raciborskiej. W zamian za to, Turze, czyli jedno z kuźniańskich sołectw będzie podłączone do oczyszczalni w Ciechowicach. – Problemem jest jeszcze rozwiązanie kanalizacyjne w Górkach Śląskich, gdzie najprawdopodobniej skończy się to na małej oczyszczalni, która będzie tylko dla tego sołectwa – wskazuje wójt.

li wykorzystaniem sieci do przepływu ścieków. To nie było wtedy możliwe, bo nie istniała jeszcze oczyszczalnia. W międzyczasie starano się o pozyskanie środków zewnętrznych na jej budo-

wę. Przystąpiono do niej w sierpniu 2018 roku. Zadaniem zajęło się wyłonione w przetargu konsorcjum firm Reddo Piotr Trybała Przedsiębiorstwo Robót Budowlano-Instalacyjnych z Gliwic oraz

Stalbudom Sp. z o.o. z Warszawy. Inwestycja opiewa na 8,6 mln zł, z czego dofinansowanie ze strony UE wynosi 4,7 mln zł, a z WFOŚiGW w Katowicach – 1,5 mln zł. Natomiast wkład własny gminy wyniesie około 3 mln zł.

Oczyszczalnia jest po odbiorze technicznym. – Nie ma jeszcze odbioru związanego z rozruchem ze względu na koronawirus. Na początku ścieków będzie mało. Zmieni się to, gdy ruszą szkoły i przedszkola, które teraz pracują on-line. Rozruch z otwarciem prawdopodobnie odbędzie się na przełomie września i października – wyjaśnia wójt Iskała.

Gmina dopłaci mieszkańcom Ciechowic

Obecnie trwają przyłącza mieszkańców Ciechowic do kanalizacji. To wydatek w części finansowany przez gminę i mieszkańców. Można jednak się spodziewać, że wraz z podłączeniem tylko jednego, niewielkiego sołectwa do kanalizacji, a finalnie doprowadzeniem ścieków do oczyszczalni, taryfa kanalizacyjna dla mieszkańców będzie wysoka. Wójt Iskała zwraca uwagę, że mieszkańcy są o tym informowani. Jednak dla wyrównania będzie dopłata gminy. – Nie może to sołectwo być karane za to, że jest pierwsze – twierdzi wójt.

Do pełnego wykorzystania oczyszczalni potrzebna jest sieć. Samorząd zamierza skanalizować kolejne fragmenty gminy. Najpierw mówi się o wybudowaniu sieci od oczyszczalni do Nędzy, gdzie już pewien fragment sieci się znajduje. Podłączanie kolejnych domostw ma się odbywać etapami, w chwili wybudowania kolejnych kanalizacyjnych odcinków. Mowa również o wykonaniu projektu dla Zawady Książęcej i Łęgu. – Kanalizację planowaliśmy na okres totalnej prosperity, teraz mamy świadomość, tego, że te pieniądze, które wpływają do budżetu, się zmniejszają – zauważa A. Iskała. Dodaje, że to z kolei odbije się na inwestycjach. – Kanalizacji praktycznie odciąć nie można, dlatego, że kwestia prawidłowej pracy oczyszczalni, to dostarczanie jak największej ilości ścieków – wyjaśnia A. Iskała.

Dawid Machacki

*Chodzi o przesył ścieków. Po między Szymocicami i Górkami Śląskimi, a Ciechowicami jest spora odległość, w której nie znajdują się żadne zabudowania.

Konna procesja ze św. Urbanem w Łubowicach

Orszak z końmi najpierw zbierze się przed ruinami pałacu Eichendorffa, skąd po modlitwie Anioł Pański, objedzie okoliczne pola, by prosić Boga za wstawieniem św. Urbana o urodzaje.

W ubiegłym roku po raz pierwszy gmina Rudnik zdecydowała o zorganizowaniu procesji konnej ku czci św. Urbana. Wybrano inny termin, aniżeli Wielkanocny Poniedziałek, kiedy to w powiecie raciborskim odbywają się już cztery procesje konne: w Bieńkowicach, Raciborzu Sudole, Pietrowicach Wielkich i Zawadzie Książęcej. Świętowanie w dobie pandemii koronawirusa wyglądało zgoła inaczej. Wójt Rudnika Piotr Rybka tłumaczył przy organizacji pierwszej odsłony, że sam uczestniczy w jednej z tych procesji. Zauważał, że podczas spotkań z hodowcami i pasjonatami koni, biorącymi udział w procesjach wielkanocnych, daje się wyczuć pewien niedosyt. – Słyszałem wiele opinii o tym, że poza Wielkanocnym Poniedziałkiem, istnieje potrzeba organizowania tego typu wydarzeń z udziałem koni. Na terenie naszej gminy posiadamy kilkunastu hodowców i pasjonatów koni, którzy wykazują zainteresowanie i chęć brania udziału w tego typu przedsięwzięciach. Stąd więc organizowana procesja konna, jest poniekąd odpowiedzią na oczekiwania i potrzeby tej grupy mieszkańców naszego powiatu, a przy okazji staje się elementem promocji gminy Rudnik – mówił nam wójt.

W pierwszej procesji zorganizowanej w Łubowicach wzięły udział 33 konie, w tym 7 powozów. Uroczystości dopisała piękna majowa pogoda. Drugą odsłonę zaplanowano na sobotę 13 czerwca. Zbiórka uczestników odbędzie się o godzinie 11.45 przy ruinach pałacu Eichendorffa w Łubowicach (ul. Zamkowa 2a), później będzie modlitwa Anioł Pański i o 12.00 rozpoczęcie procesji. Następnie powrót pod pałac i poczęstunek około 14.30. Na godzinę 15.00 zaplanowano amatorskie zawody zaprzęgowe, a o 17.30 wręczenie nagród najlepszym. (d)

W Rudach odnaleźli spokój



Burmistrz Paweł Macha wraz ze swoją zastępczynią Sylwią Brzezicką-Tesarczyk odwiedzili państwa Abdulhameeda Al-Sultana i Ahlam Al-Barawi, którzy wraz z czwórką dzieci zamieszkali z początkiem roku w Rudach. W wizycie brała również udział Anna Mainusz – kierownik referatu edukacji, sportu i promocji oraz Adrian Plura – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Rudach, do której uczęszcza trójka dzieci. – Wizyta władz gminy miała charakter kurtuazyjny, ale burmistrz chciał również poznać bliżej nowych mieszkańców gminy oraz ich potrzeby – informuje samorząd.

Rodzina trafiła do Rud z Je-

menu, który musiała opuścić ze względu na trwającą tam wojnę domową. Pan Abdulhameed studiował na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, gdzie ukończył studia doktoranckie. Trójka dzieci: Mohammed, Muna oraz Omnya są trojaczkami, które po feriach zimowych rozpoczęły naukę w klasie pierwszej szkoły podstawowej w Rudach. – Największym wyzwaniem jest dla nich nauka języka polskiego. Dyrektor szkoły przekazał, iż pomimo krótkiego okresu nauki, na dodatek przerwanej przez epidemię koronawirusa, dzieci robią duże postępy w nauce, bo coraz więcej rozumieją po polsku oraz potrafią się już komunikować. Jest to

efekt zarówno udziału dzieci w zdalnym nauczaniu, jak i dużego wsparcia ojca, który w czasie studiów opanował język polski i współuczestniczy w procesie edukacyjnym dzieci – przekazują urzędnicy. Żona pana Abdulhameeda również uczy się języka polskiego. Na wizytę gości przygotowała jemeńskie ciastka i wypieki.

Wizyta przebiegła w miłej i sympatycznej atmosferze. Rodzina podkreślała, że znalazła w Rudach bardzo przyjaznych i otwartych ludzi, wśród których są ich przyjaciele, dzięki którym znaleźli się w Polsce. Również dzieci bardzo dobrze czują się w szkole, pomimo bariery językowej czują akceptację i serdeczność. (d)

Wyjątkowy zegar na wyjątkowy jubileusz

Proboszcz parafii św. Jerzego w Sławikowie (gm. Rudnik), ks. Joachim Augustyniak, na 25-lecie kapłaństwa ufundował na rzecz miejscowej parafii nowy zegar wieżowy.

Zegar został zamontowany na wieży kościelnej 3 czerwca, czyli równo w 25-lecie święceń kapłańskich ks. Joachima Augustyniaka, bo te duchowny przyjął 3 czerwca 1995 r. – To dar wdzięczności za lata posługi kapłańskiej – czytamy na stronie internetowej parafii.

Zegar składa się z tarcz umieszczonych na ścianie północnej, południowej i zachodniej wieży świątyni. – Tarcze zegara wykonane zostały z czarnego aluminium, zaś wskazówki zegara ozdobiono 24-karatowym złotem. Zegar wyposażono w diodowe podświetlenie punktów godzinowych i wskazówek, dzięki którym zegar będzie widoczny także nocą. Centralny mechanizm zegarowy



Od 3 czerwca zegar zaczął odmierzать czas i kreślić nową historię parafii w Sławikowie

jest w pełni bezobsługowy – nie wymaga smarowania ani nastawiania. Jest odporny na działanie wiatru i oblodzenie wskazówek. Zegar posiada sterownik, który będzie automatycznie korygował czas na podstawie danych z naziemnego systemu radiowego. Ponadto możliwa będzie automatyczna zmiana czasu letniego na zimowy – opisuje parafia. Montaż wymagał zgo-

dy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach. – W uzasadnieniu pozwolenia konserwator zaznaczył, że: „w dostępnej literaturze potwierdzono, że otwory na wieży miały być w przeszłości przeznaczone do montażu tarcz i mechanizmów zegarowych” – czytamy na stronie internetowej parafii św. Jerzego w Sławikowie. (d)

OGŁOSZENIE o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Rudnik

Wójt Gminy Rudnik



ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Rudnik, położonej w Rudniku (Gmina Rudnik), oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 657/2 km.1 o powierzchni 0,3529 ha.

1. **Dane dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu:**
 - 1.1. Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 657/2 km.1 posiada powierzchnię 0,3529 ha. Kształt działki nieruchomości nieregularny, wydłużony o długości ok. 160m i szerokości około 30m w części frontowej. Nieruchomość posiada dostęp do sieci uzbrojenia technicznego (elektro–energetycznej, wodociągowej, gazowej i kan.sanitarnej). Działka jest niezabudowana i nieogrodzona. W sąsiedztwie znajdują tereny rolne i rowy w dalszej odległości budynki mieszkalne, jednorodzinne.
 - 1.2. Według planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudnik nieruchomość znajduje się w terenie oznaczonym symbolami: A 45 MN – tereny zabudowy mieszkaniowej, jednorodzinnej A 16 R – tereny rolnicze
 - 1.3. Nieruchomość objęta jest wykazem nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży z dnia 17 lutego 2020 roku (Zarządzenie Nr RZM.022.2020 Wójta Gminy Rudnik)
2. **Termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu i lista osób zakwalifikowanych do przetargu:**
 - 2.1 W przetargu na sprzedaż nieruchomości oznaczonej nr działki 657/2 km.1 mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium.
 3. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 72 700,00 zł brutto
 4. **Wysokość wadium:** 7 000 zł
 5. **Termin wniesienia wadium:** Wadium z oznaczeniem numeru nieruchomości, winno być wniesione w terminie **do dnia 19.06.2020 r.** na konto Urzędu Gminy Rudnik Nr 93 8475 0006 2001 0000 1283 0007 lub kasie Urzędu.
 6. **Przetarg odbędzie się dnia 26.06.2020r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Rudnik, 47–411 Rudnik, ul. Kozielska 1, sala narad**
 7. **Pozostałe warunki przetargu i informacje:**
 - 7.1 Przetarg może się odbyć nawet gdy zakwalifikowano do przetargu tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu.
 - 7.2 Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu oraz dokument tożsamości podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu o godz. 9.45.
 - 7.3 Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie będzie wynosić 1000 zł, słownie: tysiąc złotych 00/100
 - 7.4 Przetarg może być odwołany lub unieważniony z ważnych powodów.
 - 7.5 Termin zawarcia umowy notarialnej ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
 - 7.6 Osoba podpisze akt notarialny (umowę warunkową) gdyż prawo pierwokupu posiada Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Po rezygnacji z prawa pierwokupu zostanie podpisany ostateczny akt notarialny.
 - 7.6 Wadium zwraca się niezwłocznie, nie później niż przed upływem 7 dni roboczych od dnia zamknięcia przetargu.
 - 7.7 Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
 - 7.8 Jeżeli osoba wygrywająca przetarg uchyli się od zawarcia aktu notarialnego, wpłacone wadium przepada na rzecz sprzedawcy.
 - 7.9 Nabywca ponosi koszty zawarcia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisu w księdze wieczystej
 - 7.10 Nieruchomość będąca przedmiotem niniejszego przetargu jest wolna od obciążeń i zobowiązań.



Ks. Markus Bengsz, wikary w kościele farnym Wniebowzięcia NMP w Raciborzu po raz kolejny uczestniczył w rozpoczęciu sezonu motocyklowego. Do Rud przyjechał motocyklem yamaha mt 07.



Po raz pierwszy w wydarzeniu uczestniczyli pochodzący z Raciborza Paweł Koszany, wspólnie ze swoją córką Kamilą. Przyjechali skuterem piaggio 125. – Pokazuję już swojej córce, jak to wygląda, bo jak będzie miała 18 lat, to pewnie pójdzie na kurs prawa jazdy – mówi pan Paweł.

BISKUP DO MOTOCYKLISTÓW: nigdy nie powinniśmy utracić celu naszej drogi

Po raz 23. motocykliści z całego regionu spotkali się na dorocznym rozpoczęciu sezonu. Z powodu pandemii koronawirusa spotkanie ograniczyło się do uroczystej mszy świętej. Zorganizowano ją w sobotnie popołudnie 6 czerwca w Rudach.

Choć w tym roku trudno było poprzez maski dostrzec uśmiech motocyklistów, to z wielką radością zebrali się w Rudach, gdzie w tamtejszej bazylice Matki Bożej Pokornej odbyła się uroczysta msza św. w ich intencji. Eucharystia odbyła się pod przewodnictwem

bp Andrzeja Iwaneckiego. W ramach wydarzenia prowadzono zbiórkę pieniędzy na rzecz Miłosza Jasińskiego z Jankowic, chorującego na rozszczęp kręgosłupa.

Dlaczego Rudy?

– Mielimy hucnie, tak jak co roku świętować 1 maja, jednak pandemia koronawirusa pokrzyżowała nam plany – tłumaczy Andrzej Złoczowski z grupy SRC Motocykle Racibórz. – Nie odpuściliśmy jednak i spotkaliśmy się w tym roku w Rudach na mszy św. – dodaje. Tym samym odwołano paradę motocykli oraz festyn. Andrzej Złoczowski przypomina, że 23 lata temu organizując pierwszą odsłonę tego wydarzenia, wymyślił, że robi to po to, aby pokazywać szerokiemu gronu Racibórz i

okolic, bo wydarzenie gromadzi nie tylko motocyklistów z powiatu raciborskiego, ale całego regionu, m.in. powiatów głubczyckiego, wodzisławskiego oraz rybnickiego. – I dopiero po 23 latach przyszedł czas na okolicę – mówi z uśmiechem.

Tyle powrotów, co wyjazdów

Wśród uczestników spotkaliśmy ks. Markusa Bengsza, wikarego w kościele farnym Wniebowzięcia NMP w Raciborzu. Wspólnie z bp Andrzejem Iwaneckim i ks. Hermanem Mandogiem z parafii św. Floriana w Maciowakrze celebrował mszę świętą. Do Rud przyjechał motocyklem yamaha mt 07, bo również lubuje się w jednośladowych. – Zaprzyjaźniłem

się z raciborskim klubem motocyklowym. Dwa lata temu zostałem przysłany jako nowo wyświęcony ksiądz do Raciborza i uczestniczę w tych spotkaniach – powiedział nam duchowny, który motocyklami interesuje się od około siedmiu lat. – Spotykamy się, by się pomodlić, szczególnie w tym miejscu, gdzie Matka Boża Pokorna króluje. Prosić o to, aby było tyle powrotów co wyjazdów oraz o rozważę i bezpieczeństwo w tym trudnym dla nas wszystkich czasie. Apeluję też o to, aby bezpiecznie jeździć, odpowiedzialnie, żebyśmy wszyscy dojechali prosto autostradą do nieba – mówił nam.

Jakie są cechy dobrego motocyklisty?

Ks. proboszcz Sebastian Śli-

wiński z Bazyliki w Rudach przemawiając do zgromadzonych przed rozpoczęciem mszy św., cieszył się, że motocykliści zawitali do rudzkiego sanktuarium. Przypominał, że to szczególny czas dla parafii. 20 lat temu obraz Matki Bożej Pokornej został ukoronowany koronami papieskimi. W tym roku przypada również jubileusz 25-lecia podniesienia kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Rudach do rangi Diecezjalnego Sanktuarium Matki Boskiej Rudzkiej.

Homilię wygłosił biskup pomocniczy gliwicki Andrzej Iwanecki. Mówił on, że „nigdy nie powinniśmy utracić celu naszej drogi”. – I to nie tylko celu doczesnego, ziemskiego, ale tego celu ostatecznego. Naszej drogi życia, jaką jest Bóg – wyjaśniał. Biskup

wymienił także trzy cechy dobrego motocyklisty. Po pierwsze podziwia piękno świata, cieszy się nim i chwali Boga. Po drugie kieruje się miłością bliźniego. I po trzecie pomaga innym. – Nasza obecność na mszy św. w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach jest ściśle związana z pragnieniem zawierzenia tego nowego sezonu uprawiania naszej pasji: jazdy na motorze. Zawierzenia tego Panu Bogu przez Maryję. Ona uczy nas dzisiaj pokory, a Pismo Święte mówi, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę. Z pokorą więc otworzymy się na łaskę, którą Bóg chce nam udzielić w nowym sezonie naszych motocyklowych podróży – dodał biskup.

David Machecki



Przed wejściem do świątyni trwała kwesta na rzecz Miłosza Jasińskiego. Pieniądze zbierano do kasety, na zdjęciu trzyma ją Marzena Motława, obok stoi jej mąż Stawomir, oboje należą do grupy Family Ghost.



Po raz pierwszy rozpoczęcie sezonu motocyklowego odbyło się w obecności biskupa Andrzeja Iwaneckiego



Na mszy świętej pojawił się chłopczyk, na rzecz którego była przeprowadzana kwesta. Miłosz zasiadł w pierwszej ławce wspólnie z rodzicami: tatą Damianem i mamą Marzeną. Chłopczyka można wesprzeć również poprzez zbiórkę www.siepomaga.pl/milosz-jasinski.

Uśmiech to recepta na wszystko



Kierowcy, na których zawsze mogą liczyć dializowani pacjenci: Tadeusz Rogala, Mariusz Łątkowski, Henryk Kusak, Krzysztof Czerwiński i Zdzisław Czerwiński

Dorota Klimek za kierownicą busa zawsze pamięta o bezpieczeństwie swoich pasażerów i uśmiechu

Gdy uśmiechnięta blondynka przejeżdża ulicami Raciborza, ludzie machają jej na powitanie. Niektórzy widzą tylko babę za kierownicą, ale pasażerowie, których od 10 lat wozi na dializy wiedzą, że pani Dorota, w zależności od potrzeb, zaserwuje im dawkę zdrowego humoru, albo razem z nimi pomilczy.

Znajomi pani Doroty mówią, że byle co jej nie złamie. Ona sama przyznaje, że przeszła w życiu kilka sytuacji, które ustawiły jej priorytety na przyszłość. Teraz wie, że najważniejsze jest zdrowie i rodzina. – Bywałam w złym stanie, ale zawsze z tego wychodziłam. Teraz wiem, że zawsze jakoś będzie, więc nie narzekam, tylko dostosowuję się do sytuacji. Trzeba mieć w sobie dużo empatii, by zrozumieć cierpienie drugiego człowieka. Po wielu latach obcowania z chorymi i niepełnosprawnymi potrafię już wyczuć kiedy potrzebują spokoju, a kiedy pozytywnej energii – mówi Dorota Klimek.

Motoryzacja nigdy nie była jej pasją, ale gdy mąż Darek założył firmę transportową, z czasem zaczęła mu pomagać.

Początki nie były jednak łatwe. – Mieszkamy w Raciborzu na Ostrogu. Firma zaczęła działać w marcu, a w lipcu przyszła powódź. Mielśmy wtedy jeden autokar, którym mąż był w trasie, ale zalało nam dom. Na dodatek 15 lipca urodziłam córeczkę, więc potrzebowaliśmy pomocy innych. Na szczęście mamy przyjaciół, na których zawsze możemy liczyć. Wtedy to był taki łańcuch ludzi dobrej woli. Teraz to działa na zasadach wzajemności. Ja pomagam komuś, ktoś inny pomaga mnie. To normalna, a nie jakaś wyjątkowa sytuacja. Nikt nie oczekuje wdzięczności, bo jeśli mogę coś dla kogoś zrobić, to czemu miałabym odmówić? – tłumaczy pani Dorota.

Gdy półtora roku temu zmarł nagle jej mąż, życie musiała sobie poukładać na nowo. – Zostałam w firmie sama i co tu dużo mówić, było to dla mnie ogromne wyzwanie, bo nie miałam pojęcia o sprzęcie. Gdyby nie moi kierowcy, na których pomoc i solidność mogę liczyć, musiałabym zamknąć działalność. Mam do nich pełne zaufanie. Nie zawiedli mnie wtedy i nie zawiedli podczas pandemii. Żaden nie odmówił pracy z chorymi

i wyjazdów do szpitali. Mówię o nich często „moi chłopcy” i wiem, że się za to na mnie nie obrażą. Trzon załogi tworzą Krzysztof Czerwiński, Tadeusz Rogala i Mariusz Łątkowski, którzy jeżdżą od samego początku. Potem doszli Zdzisław Czerwiński i Henryk Kusak. Nawet przez chwilę nie zastanawialiśmy się nad tym czy warto ryzykować. To nasza praca, ale mamy też poczucie, że nie można zostawić ludzi w potrzebie. Działamy cały czas, choć warunki tej działalności diametralnie się zmieniły – podsumowuje pani Klimek.

Odkąd szpital w Raciborzu przemianowano na zakaźny, przestała w nim działać stacja dializ, do której codziennie firma pani Doroty dowoziła pacjentów z powiatu raciborskiego, wodzisławskiego i głubczyckiego. Teraz pięćdziesięciu pacjentów trafia na dializy do szpitali w Siemianowicach Śląskich, gdzie dziesięciu jest hospitalizowanych stacjonarnie, i Rudy Śląskiej. – Ze względu na epidemię przestrzegamy reżimu sanitarnego. Każdy pasażer przed wejściem do autobusu ma mierzoną temperaturę, dezynfekuje ręce i zakłada

maseczkę. Ponieważ połowa miejsc w samochodzie musi być pusta, podróży dzielimy na dwie grupy. W praktyce wygląda to tak, że małym bussem objeżdżamy domy pacjentów, które znajdują się nie tylko w powiecie raciborskim, ale również wodzisławskim i głubczyckim. Stamtąd dowozimy ich do Raciborza, gdzie trafiają do dużych autobusów. W poniedziałki, środy i piątki zawozimy pacjentów do szpitala w Siemianowicach Śląskich, a we wtorki, czwartki i soboty do Rudy Śląskiej. Ci, którzy nie mieszczą się w dużym busie, trzy razy w tygodniu dowożę do Siemianowic małym. Na miejscu kierowca czeka około czterech godzin, by przywieźć ich z powrotem do Raciborza. Tu przesiadają się do małych busów i są rozwożeni do domu. Trwa to cały dzień, nieraz do 23.00 w nocy, więc chorzy są naprawdę wyczerpani. Mnie czeka jeszcze końcowa dezynfekcja samochodów, nim następnego ranka wyruszą w trasę – opowiada pani Klimek.

Ci, których stan zdrowia wymagał pozostanie w szpitalu w Siemianowicach, mogą liczyć na dostarczane przez panią

Dorotę paczki od rodzin. – W szpitalach nie ma teraz możliwości odwiedzin, a dla wielu bliskich dostarczenie potrzebnych rzeczy to cała wyprawa, bo my potrzebujemy na pokonanie tej trasy w obie strony około trzech godzin. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym komuś odmówić takiej pomocy. To normalne i ludzkie, że tak postępujemy. Szpital to nie dom, ale może go przypomnieć pachnąca nim piżama, albo trochę jedzenia przygotowanego przez bliskich. Mamy też pacjenta, który jest pensjonariuszem DPS-u. Wozimy paczki wszystkim, którzy ich potrzebują. Dla tych chorych ludzi to jest teraz bezcenne, a z naszej strony to żadne bohaterstwo. Po prostu tak trzeba postępować – podsumowuje Dorota Klimek.

Do tej pory zdarzyło się dwóch dializowanych pacjentów, którzy zachorowali na koronawirusa. Cała zmiana, która jeździła z nimi w autokarze musiała przejść kwarantannę. – Na szczęście kierowca nie musiał jej przechodzić, bo jest odizolowany od pasażerów, więc nie ma z nimi bezpośredniego kontaktu. Do autobusu wchodzi się teraz

drugim wejściem, a nie tym obok kierowcy. Wozimy też ze sobą dodatkowy stopień, który ułatwia osobom starszym dostanie się do pojazdu. Nasi pacjenci muszą się czuć bezpiecznie i muszą być dostarczeni do szpitali na konkretną godzinę. To dla nas priorytet – mówi pani Dorota, która przed epidemią zajmowała się też transportem niepełnosprawnych uczniów Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu, a Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przyznało jej mężowi medal „Przyjaciół Dziecka”. – Nikt się na nas nigdy nie skarżył, a dla mnie najważniejsze są takie drobne gesty, gdy jadę ulicą, a ktoś do mnie macha i uśmiecha się. Nie pamiętam tych wszystkich uczniów, ani wszystkich pacjentów i ich rodzin, ale oni mnie poznają i to jest bardzo miłe. Kocham swoją pracę, bo kontakt z innymi daje mi dużo przyjemności. Czasy nie są ciekawe, ale można w nich spotkać ciekawych ludzi. Trzeba tylko brać życie na wesoło i pamiętać o tym, że zwykły uśmiech jest receptą na wszystko – podsumowuje pani Dorota.

Katarzyna Gruchot

Radny Płonka jest przerażony bezczynnością w aferze na Płoni

– Jeśli zarzuty w tej sprawie się potwierdzą, to wszyscy zostaliśmy okradzeni – stwierdził na ostatniej sesji rady powiatu Paweł Płonka. To od niego przed rokiem starosta raciborski dowiedział się o budzącej kontrowersję sytuacji w dzielnicy Raciborza.

Radny napisał wtedy interpelację, ale dopiero tej wiosny, kiedy sprawę opisały szeroko „Nowiny Raciborskie” zrobiło się o niej głośno. Zdaniem Pawła Płonki, jego rolę w sprawie Nowiny przedstawiły w sposób nieco karykaturalny. – Że w zasadzie nie zrobiłem nic. I starosta też nic. A ja zrobiłem co mogłem pisząc interpelację. Jedyne co jeszcze pozostało, to zgłoszenie sprawy do prokuratury lub na policję. Tylko, że napisałem, że to o czym wiem nie jest jednoznaczne, że nie jestem w stanie powiedzieć, że coś jest złe. A jakbym zgłosił podejrzenie to taki akt niósłby konsekwencje. Jestem tylko jednym z wielu radnych i nie mam zaplecza prawników jak niektórzy przedsiębiorcy – tłumaczył kolegą z rady powiatu P. Płonka. Oceniał, że w „Aferze na Płoni” obrywa rykoszetem.

Płonka spytał starostę dlaczego jego urząd nie zabrał się za dogłębne przyjrzenie się kontrowersyjnej sprawie. – Było tyle zgłoszeń, większość jednak anonimowo. Poruszano tę kwestię w samorządzie, ale bez obecności mediów. Ludzie działali, w porozumieniu z prezydentem miasta. Dlaczego starostwo nie działało? Przecież ma organy żeby skontrolować takie sprawy. Wówczas, przy stwierdzeniu nieprawidłowości starosta mógłby sformułować wniosek, żeby zajęły się tym organy ścigania – kontynuował Paweł Płonka.

Tematu nie było

Z odpowiedzią radnemu oraz jednocześnie „Nowinom Raciborskim” podeszła Ewa Lewandowska (etatowa członkini zarządu, nazywana już regularnie starościna). – Byliśmy tu poruszeni informacją z mediów i zgłębiliśmy wiedzę w tym temacie – podała na początek. Wspomniała, że 12 i 19 maja nasz tygodnik pisał o wydobywaniu kruszyw na Płoni. – Na początku 2017 roku wpłynął wniosek zakładu remontowo-budowlanego do starosty ówczesnego Ryszarda Winiarskiego o udzielenie koncesji na eksploatację złoża kruszywa naturalnego, chodziło o złożo „Racibórz P”. 7 lutego 2017 r. uzgodnienia udzielenia koncesji odmówił ówczesny prezydent miasta Mirosław Lenk. Wtedy przedsiębiorca wnioskodawca wniósł zażalenie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach – relacjonowała na sesji E. Lewandowska. SKO utrzymało w mocy zaskarżone postawienie i w maju starostwo zawiesiło postępowanie w sprawie. – Tematu nie było – stwierdziła starościna.

Toczą się postępowania

W kwietniu 2019 r. pojawiła się interpelacja radnego Pawła Płonki o wydobywaniu żwiru na Płoni. Tu Lewandowska zauważyła, że zgłoszenie dotyczyło również dewastacji miejskiej drogi, czym powinno było się zająć Miasto. – W starostwie odpowiedziano panu radnemu w wymaganym trybie i w zgodzie z kompetencjami. Wyjaśnienia były, nie było innych informacji, że sprawa toczy się dalej – skwitowała członkini zarządu.

29 kwietnia 2020 roku, po na-



Radny Paweł Płonka pierwszy alarmował, że na Płoni może dochodzić do działań wbrew prawu

głoszeniu tematu przez Nowiny, kierownik referatu ochrony środowiska, w związku z doniesieniem dotyczącym podejrzenia wydobywania kopalin bez koncesji powiadomiła o sprawie policję i Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku.

Ewa Lewandowska ponownie wskazała w sprawie rolę magistratu z Raciborza, bo ewentualne wpływy z tytułu wydobywania kruszyw, które stanowią wpłaty od przedsiębiorstwa zajmującego się taką działalnością, trafiają w 60% do gminy, a w 40% do NFOS. Do budżetu powiatowego nic z tego tytułu nie wpływa. – Dostajemy zapytania, toczą się postępowania. W geodezji instytucje pytają o różne sprawy, działa policja i urząd górniczy. Wysyłamy im mapy poglądowe oni sprawdzają czy ten teren mógł być wykorzystany – opowiadała radnym Lewandowska.

Podkreśliła ponownie, że starosta nie udzielił koncesji na wydobywanie, bo nie było stosownych uzgodnień w urzędzie miasta. – Plan zagospodarowania przestrzennego dla Raciborza nie przewidywał takiej działalności. Tam, w miejscu wydobywania jest przewidziana zielen parkowa – wyjaśniła Le-

40

Tyle razy mnoży się opłatę eksploatacyjną przy nielegalnym wydobywaniu kruszyw

wandowska. Uważa, że trzeba pozwolić teraz działać upoważnionym organom, które mają narzędzia żeby sprawdzić gdzie i w jakiej ilości było kruszywo wywożone z Płoni.

Gdyby nie wędkarze

Paweł Płonka odpowiedział członkini zarządu, że gdyby nie wędkarze z Raciborza to do dziś nic by się działo w tej sprawie. – Bezczynność instytucji odpowiedzialnych za ten zakres w starostwie przeraża mnie. Boję się, że ta sprawa by się miała tak jak wcześniej, przed jej medialnym nagłośnieniem, gdyby nie ta afra z wodą – zauważył radny.

Starosta Grzegorz Swoboda tonował te pesymistyczne nastroje. Jego zdaniem pogłoski, że wydobywany materiał mógł trafić na jakąś budowę jest absurdalny. – Tam muszą być

zezwoleń, atesty. Nie wyobrażam sobie, żeby kierownik budowy dopuścił coś bez koncesji – stwierdził. Zdaniem Swobody starostwo w tej sprawie zrobiło wszystko co było wymagane.

– Panie radny nie oceniamy na razie – prosiła Płonkę starościna Lewandowska. W 2019 roku referatem ochrony środowiska zarządzał kierownik Krzysztof Sporny, który odszedł ze starostwa. – To ewentualne zaniedbanie w tej sprawie to nie był jakiś grzech, ale może sprawa wymknęła się spod kontroli. Dla mnie sprawa jest poważna, zajmują się nią wyspecjalizowane jednostki. Urząd górniczy określi skalę wydobywania, oceni to fachowo

I jak trzeba to nałoży odpowiednie kary – zaznaczyła E. Lewandowska.

Dotkliwie czy lekceważone?

Wtrącił się członek zarządu Andrzej Chroboczek, który uważa, że polskie prawo jest tak wadliwe, że wszelkie kary i tak się opłaca nieuczciwym przedsiębiorcom. Wtórował mu jeden z seniorów samorządu Józef Stukator.

Według radnego Płonki, sankcje są jednak dotkliwie. Wyczytał w stosownych przepisach, że w takich przypadkach przewidziano 40-krotność opłaty eksploatacyjnej, pomnożoną przez tonaż wydobywania kruszywa. Płonka podał, że jeśli potwierdzi się, że na Płoni doszło do przestępstwa, to stracił na tym Skarb Państwa. – To będzie oznaczało, że zostaliśmy wszyscy okradzeni – podsumował P. Płonka. (ma.w)

Wzrost bezrobocia w powiecie raciborskim

W maju liczba osób bezrobotnych w powiecie raciborskim wzrosła z 1801 na początku miesiąca do 1881 na koniec miesiąca. Sprawdź, jak wygląda sytuacja w twojej gminie.

Liczba bezrobotnych w poszczególnych gminach powiatu raciborskiego – stan na 31.05.2020 r. (w nawiasie wzrost/spadek w stosunku do 30.04.2020 r.):

- Racibórz 1047 (+69)
- Kornowac 64 (+3)
- Krzanowice 105 (+7)
- Krzyżanowice 189 (+2)
- Kuźnia Raciborska 209 (+3)
- Nędza 101 (–5)

- Pietrowice Wielkie 77 (+4)
- Rudnik 89 (–3)

W omawianym okresie zgłoszono i pozyskano 246 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Najczęściej oferty pracy zgłaszane były na następujące stanowiska: strażnik działu ochrony, sprzedawca/kasjer, pracownik fizyczny, sprzątac, pracownik budowlany, pracownik produkcji, pomocnik stolarza, pracownik okleinarki, stolarz, monter szyb zespolonych, portier.

Z końcem kwietnia stopa bezrobocia w powiecie raciborskim wynosiła 4,4%. (ż)

Pionierzy raciborskiej samorządności

Taka była pierwsza rada miasta w Raciborzu. Trzy dekady temu samorząd w Raciborzu przejął „Solidarność”. Kto pełnił mandat radnego? Przypominamy pełne zestawienie członków pierwszej rady miejskiej z początku lat 90. ubiegłego wieku.

27 maja 1990 r. w Raciborzu odbyły się pierwsze po drugiej

wojnie światowej wolne wybory samorządowe. Przyniosły zdecydowane zwycięstwo Raciborskiemu Komitetowi Obywatelskiemu „Solidarność” oraz Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Ziemi Raciborskiej. 1 lipca 1990 r. Rada Miasta wybrała na prezydenta Jana Kuligę.

Oto ówczesny skład Rady

Miejskiej w Raciborzu w I kadencji 1990 – 1994: Tomasz Biański, Stanisław Biel, Zbigniew Bugała, Krzysztof Bugła, Bogdan Bukowski, Krystyna Bułka, Nikodem Burek, Małgorzata Draszczyk, Ryszard Dyjakon, Karol Dymek, Adam Dzyndra, Jan Wilibald Fabian, Janusz Feliksiak, Jan Golec, Zbigniew Grygier, Jan Kowol, Jan Kuliga, Mieczysław Ku-

nicki, Alina Litewka-Kobyłka, Jacek Łapiński, Józef Marcol, Józef Przybyła, Eugeniusz Puk, Marek Rapnicki, Bolesław Solich, Andrzej Szewczyk, Jerzy Szpineter, Jerzy Szydłowski, Zygmunt Szymczyk, Mirosław Tabor, Zdzisław Trzęsimech, Danuta Wieczorek, Jacek Wojciechowicz, Leszek Wyrzykowski, Teresa Ziętak.

(opr. m)



Wśród pierwszych samorządowców Raciborza znalazł się Stanisław Biel, później długoletni szef RIG i współtwórca „Gwiazdki Serc”

Oni rządząli naszymi miastami i gminami

Rok 2020 to szczególny czas dla polskiej samorządności. 30 lat temu, w niedzielę 27 maja 1990 r., zostały przeprowadzone pierwsze w III RP wybory samorządowe. Z tej okazji przypominamy nazwiska pierwszych samorządowców (kadencji 1990 – 1994) w naszych gminach i miastach: wójtów, burmistrzów, radnych, członków zarządu* i przewodniczących rad.



Kornelia Pawliczek-Błońska

Krzanowice

Radni: Krystyna Mandrysz (przewodnicząca komisji rewizyjnej), Manfred Abrahamczyk, Ewald Jureczka (przewodniczący rady gminy), Henryk Krettek, Stanisław Lenartowicz (delegat do sejmiku samorządowego), Kornelia Pawliczek-Błońska, Alfons Jureczka, Józef Stróż (przewodniczący komisji inwentaryzacyjnej), Józef Strachota, Anna Hajduczek, Walter Szarfarczyk, Oswald Grzesiczek (przewodniczący komisji ds. przeglądu dróg), Ernest Grzesiczek, Henryk Tumulka, Kazimierz Kołeczko (zastępca przewodniczącego rady gminy), Wojciech Wróbel, Lidia Rapała oraz Rudolf Plura.

Zarząd Gminy: Marcin Kandziora (wójt**), Manfred Abrahamczyk, Alfons Jureczka, Lidia Rapała, Ernest Grzesiczek, Rudolf Plura oraz Oswald Grzesiczek.



Bruno Stojer

Pietrowice Wielkie

Radni: Ernest Chory, Jan Cyfka, Jerzy Czekała (zastępca przewodniczącego rady gminy), Emerich Glania, Robert Jeremiasz, Waldemar Jeremiasz, Paweł Kramarczyk, Józef Lesznik, Franciszek Marcinek, Henryk Marcinek, Jan Miłojarczyk, Mirosław Otręba, Róża Paleta, Hen-

ryk Paniczek, Norbert Rózga, Maria Ruchała, Brunon Stojer (przewodniczący rady gminy), Grażyna Wajda, Antoni Wawrzynek oraz Alojzy Wilczek.

Zarząd Gminy: Waldemar Frej (wójt od 19 czerwca 1990 r. do 24 października 1990 r.), Jan Cyfka, Henryk Marcinek, Mirosław Otręba, Maria Ruchała i Brunon Stojer. 29 października 1990 r. wójtem został Antoni Wawrzynek.



Władysław Gumieniak

Kuźnia Raciborska

Radni: Józef Adamczyk, Jacek Bachniak, Krystyna Borutko, Witold Cęcek, Józef Czogała, Teodor Czogalla, Alberich Drzisga, Bernard Fros, Józef Goldman, Zdzisław Gostomski, Władysław Gumieniak, Edmund Grzesik, Hubert Kipka, Jan Kotyczka, Franciszek Kozłowski, Bogdan Lewandowski, Jerzy Lużyna, Leon Materny, Alfons Mazurek, Jan Mrozek, Jan Pęczek, Urszula Rogon, Jan Skolarczyk, Jan Stanek, Małgorzata Waga, Norbert Zimon, Paweł Lubos oraz Władysław Waśniowski.

Burmistrz: Witold Cęcek.



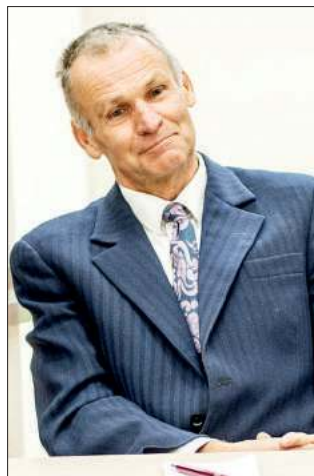
Emilia Kubik

Krzyżanowice

Radni: Zygmunt Augustyński, Krystyna Baran,

Józef Barcz, Wilhelm Bedrunka, Hubert Bindacz, Henryk Brzeźniak, Jan Cycoń, Herman Fichna, Rudolf Gonsior (przewodniczący rady gminy od 21 grudnia 1990 r.), Janusz Hanzlik, Norbert Herber, Herman Karpisz, Medard Karpisz, Hubert Kasza, Maria Kiszka, Zbigniew Kowal, Rafał Krakowczyk, Jerzy Latoń, Henryk Malcharek, Franciszek Paskuda, Franciszek Pawlik, Karol Piechaczek (przewodniczący rady gminy do 21 grudnia 1990 r. – zgon)/Diter Juraszek, Alojzy Przybyła, Józef Staniczek oraz Lothar Wittek.

Zarząd Gminy: Emilia Kubik (wójt w latach 1989 r. – 1992 r.), Maksymilian Lamczyk (zastępca wójta), Józef Barcz, Hubert Bindacz, Herman Fichna, Medard Karpisz, Jerzy Latoń oraz Wilhelm Wolnik (wójt od 1992 roku).



Jan Deńca

Rudnik

Radni: Jan Deńca (Rudnik), Eugeniusz Joško (Rudnik), Józef Jarosz (Grzegorzowice), Bernard Kampka (Ligota Książęca), Werner Krybus (Brzeźnica), Jerzy Ksol (Lasaki), Bernard Malajka (Sławików), Krystyna Marciniak (Modzurów) – delegat do sejmiku samorządowego, Ehard Malik (Szonowice), Karol Urbas (Poniewice), Henryk Panek (Czerwęcice) – przewodniczący rady gminy, Feliks Pieruszka (Gamów), Henryk Reichel (Grzegorzowice), Marian Sośniński – Brzeźnica, Jan Stosiek – Jastrzębie, Jan Szczuka – Rudnik, Norbert Szymiczek – Gamów, Leonard Siwoń (Modzurów) oraz Le-

onard Wochnik (Łubowice).

Zarząd Gminy: Hubert Miczko (wójt), Jan Deńca (zastępca wójta), Bernard Malajka, Józef Jarosz i Werner Krybus.

Składy rad oraz zarządów podaliśmy dzięki uprzejmości poszczególnych samorządów. Urzędnicy przejrzyli kroniki, przekazując nam imiona i nazwiska ówczesnej władzy. W powyższym zestawieniu zabrakło dwóch gmin wchodzących w skład powiatu raciborskiego, utworzonego po reformie administracyjnej w Polsce w 1999 roku. Mowa o Kornowacu i Nędzy. Ten pierwszy samorząd w 1990 roku de facto jeszcze nie istniał. Przypomnijmy wówczas obecne sołectwa tej gminy, czyli Kornowac, Kobyla, Łańce, Pogrzebień i Rzuchów wchodziły w skład gminy Lyski. Natomiast na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 19 grudnia 1992 r. utworzono ponownie*** gminę Kornowac, która zaczęła działać od 1 stycznia 1993 r. Natomiast jeśli chodzi o Nędzę, to do chwili składu tego numeru nie otrzymaliśmy z tamtejszego urzędu listy ówczesnych rządzących. W miarę możliwości podajmy ją w kolejnych „Nowinach Raciborskich”. Przypomnijmy jednak, że wójtem Nędzy w latach 1990 – 1992 był Hieronim Kowalczyk, później rządy przejął Andrzej Chroboczek.

(oprac. mad)

* Przypomnijmy, Zarząd Gminy to organ wykonawczy w polskiej gminie, na czele którego stał wójt. Zmiany nastąpiły po wejściu w życie ustawy z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Od tej chwili Zarząd Gminy został zastąpiony przez wybieranego w wyborach bezpośrednich wójtów.

** Krzanowice prawa miejskie odzyskały 1 stycznia 2001 roku.

*** Ponownie, ponieważ gmina Kornowac powstała 1 stycznia 1973 r. Wtedy w jej skład weszło siedem sołectw: Kornowac, Pogrzebień, Rzuchów, Łańce, Kobyla, Brzezie n/Odrą i Pstrążna. W czerwcu 1976 r. z gminy wyłączono sołectwo Brzezie, które zostało przyłączone do Raciborza. 1 lutego 1977 r. gminę Kornowac połączono z gminą Lyski.

COVID-19 coraz mocniej odciska swoje piętno na samorządach. Chodzi o budżety, które cierpią w związku z mniejszymi wpływami z podatków.

120 tys. zł mniej. Koronawirus mocno uderza w samorządy

Na minionej sesji burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla przedstawił radnym miejskim dane, które nie napawają optymizmem. Chodzi o wpływ do skarbcza gminy z tytułu udziału w podatku PIT. W kwietniu samorząd odno-

tował stratę na poziomie 38 procent w porównaniu do analogicznego miesiąca rok wcześniej. – To olbrzymi spadek naszych dochodów z podatku PIT. Mam nadzieję, że jest jednorazowy i nie będzie kontynuowany w miesiącach

następnych, bo jeżeli to się utrzyma, to będziemy mieli wszyscy olbrzymi problem, jak spłacić tegoroczny budżet i z czego nasze wydatki pokryć – mówił wójt. 38 procent w przełożeniu na pieniądze to 120 tys. zł. – Jest to w ska-

li naszego budżetu bardzo dużo – ocenił.

Samorząd niższy wpływ odnotował już w kwietniu, wówczas szacowano go na poziomie kilkunastu tysięcy złotych. Zdaniem Andrzeja Strzedulli, tam gdzie poja-

wia się możliwość ograniczenia wydatków, samorząd powinien to robić. – Tarcza antykryzysowa dla przedsiębiorców i samorządów daje pewne zapisy, które by pozwalały nie bilansować dochodów i wydatków w

tym roku, ale lepiej z tego nie korzystać, nie generować dodatkowego zadłużenia na bieżące funkcjonowanie gminy i jednostek podległych – dodał burmistrz Strzedulla.

(mad)



Zwiedzający mogli liczyć na oprowadzanie po ruinach pałacu. Dbał o to Zygmunt Kandora (na zdj. w czapce) z rudnickiego urzędu gminy



Do Sławikowa przyjechali m.in. rekonstruktorzy ze Stowarzyszenia GRH Piechota „Heer” z Wodzisławia Śląskiego. W spichlerzu prezentowali oni m.in., jak dawniej wyglądał szpital niemiecki. Na zdjęciu Laurencja Fiatkowska i Arkadiusz Chłapek.



Strażacy ze Strzybnika przygotowali pokaz gaszenia pożaru. Prezentowali przy tym nowy wóz, który niedawno trafił do ich jednostki. To średni samochód ratowniczo-gaśniczy marki Kamaz.

Pałac w Sławikowie zaczyna tętnić życiem

Z okazji przypadającego na 1 czerwca Dnia Dziecka w słoneczno-deszczową niedzielę 7 czerwca zorganizowano festyn przy pałacu w Sławikowie (gm. Rudnik).

Zwiedzanie ruin, pokazy strażackie, obecność stowarzyszeń: GRH Piechota „HEER”, „Drengowie Znad Górnej Odry”, „ODRA 1945” oraz GRH „Chłopcy z Lasu” – to jedne z wielu atrakcji, jakie przygotowali organizatorzy. To pierwsze wydarzenie zorganizowane przy pałacu w Sławikowie po jego

odsłonięciu. Jeszcze nie tak dawno całość porastała bujną roślinnością, obecnie obszar jest już uporządkowany. Niedzielne spotkanie zorganizował miejscowy samorząd oraz członkowie koła terenowego utworzonego w ramach Stowarzyszenia Na Rzecz Zabytków Fortyfikacji „Pro Fortalicium” z Bytomia. Artur Osak, przewodniczący koła, a zarazem radny gminy z Ponieć przypomina, że za uporządkowaniem tego miejsca stała cała grupa zapaleńców i to właśnie dzięki nim teren ten mógł otworzyć

się na mieszkańców. – To praca bardzo ciężka i czasowo wymagająca – mówi.

Festyn z okazji Dnia Dziecka jest pierwszym spotkaniem przy pałacu, ale jak zapowiada przewodniczący Osak, nie ostatnim. W planach jest organizowanie tam wydarzeń przynajmniej raz w miesiącu. – Myślę, że będzie się tutaj działo. A taką naszą perełką, jest organizacja zlotu rekonstruktorów w październiku – zapowiada. To również jedno z pierwszych wydarzeń, które zostało zorganizowane na terenie

powiatu raciborskiego po poluzowanych obostrzeniach związanych z pandemią koronawirusa. – Dołożyliśmy wszelkich starań, aby to spotkanie było bezpieczne w dobie pandemii. Przy każdym stoisku mamy płyn dezynfekcyjny, tablice zalecające 2-metrową odległość. Dostosowaliśmy się do panującej sytuacji – wyjaśnia A. Osak.

Wójt Rudnika Piotr Rybka cieszy się, że pałac w Sławikowie nabiera blasku. – Widzę trud i zaangażowanie mieszkańców oraz członków koła terenowego ze Stowa-

RUINY MOŻNA ZWIEDZAĆ

Ze względów bezpieczeństwa teren pałacu w Sławikowie został ogrodzony. Do obiektu nie można więc swobodnie dojść. Co niedzielę jest jednak możliwość zobaczenia ruin z zewnątrz i posłuchania o historii tego miejsca. Od niedawna znajdują się tam także tablice informacyjne. Dokładne informacje, w jakich godzinach bramy zostają otwarte, umieszczone są na Facebooku „Pro Fortalicium Gmina Rudnik”.

rzyszenia „Pro Fortalicium”. To głównie dzięki nim udało nam się dużo w tym miejscu zrobić. Cieszy też bardzo, że ludzie doceniają ten trud – przyznaje w rozmowie z nami wójt P. Rybka dostrzegając, że pałac w Sławikowie zaczy-

na tętnić życiem. – Chcemy, aby coś tutaj się działo. To też nasza wizytówka, jeśli chodzi o gminę. Teraz potrzeba jeszcze ogromnych środków na dalsze prace, bo widzimy, ile tu jest dziur do załatwienia – puentuje wójt Rudnika. (mad)

List do redakcji: Ścieżki rowerowe na koronie ziornika. Inicjatywa rowerowa Bramy Morawskiej potrzebuje wsparcia

Fiasko prowadzonych działań?

Od zeszłego roku trwa wymiana pism z RZGW w temacie wykorzystania istniejącej infrastruktury zbiornika dla komunikacji rowerowej. Niestety zawsze pada ta sama odpowiedź, że projekt budowy zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny nie przewiduje budowy ścieżek rowerowych. Inicjatywa Rowerowa Brama Morawskiej podjęła ten temat jako jeden z pierwszych do załatwienia – chodziło o to, aby już w realizowanym projekcie wprowadzić pewne zmiany, tak aby można było poruszać się legalnie po zbiorniku rowerem w momencie zakończenia budowy. Wyobrażaliśmy sobie, że automatycznie od pierwszego dnia kiedy zostaną zniesione ograniczenia ruchu związane z funkcjonowaniem budowy, można będzie jeździć tamtędy rowerem. Niestety, z końcem maja wykonawca wystąpił do inwestora z protokołem za-

kończenia budowy, a wraz z końcem budowy na ścieżkach pojawiły się szlabany z kłódką i odpowiednie oznakowanie zamykające legalny przejazd jakimkolwiek pojazdem.

Co jeszcze można było zrobić?

Zainteresowaliśmy tematem Bank Światowy, który jako instytucja współfinansująca mógłby wpłynąć na przebieg sprawy. Weszliśmy w kontakt z Subregionem Zachodnim, dla którego ten fragment ma duże znaczenie w budowaniu marki turystycznej Kraina Dolnej Odry. Były spotkania, pisma, ale największą wartość miała samodzielna analiza projektu, dzięki której powstało autorskie opracowanie „Koncepcja przeprawy przez Odrę i nowe koryto Psiny w ramach infrastruktury budowanego zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny”. Okazało się również, że dla zabezpieczenia ciągłości tras rowerowych nie wystarczy jedynie udostęp-

nić rowerzystom wybudowaną infrastrukturę dróg technicznych, ale należy dodatkowo wykonać drogę na wale łączącym stare obwałowanie z nowym obwałowaniem przy zaporze czołowej zbiornika oraz wybudować kładkę nad nowym korytem rzeki Psiny.

Powstały dwie koncepcje:

1. Zakładająca budowę kładki na Psinie i wykorzystanie przeprawy przez Odrę poprzez nową zaporę – ta koncepcja (zbieżna z pewnymi planami Prezydenta Miasta Racibórz) wydaje się podstawową koncepcją ekwiwalentną do wcześniejszej przeprawy przez służę Rafako
2. Zakładająca wykorzystanie dróg technicznych po koronie wałów wraz z nową przeprawą przez Psinę na ul. Topolowej – koncepcja doraźna do momentu wybudowania kładki jw. bo wymusza dodatkową trasę ok. 1,5 km dla każdego, kto chciałby się przeprawić na

drugą stronę Psiny.

Można by było wywołać większy nacisk społeczny, zgromadzić wokół tematu wóldarzy powiatów i gmin, ale czas pandemii spowolnił tempo działań, a budowa szła dalej...

Światelko w tunelu

Mamy już kolejne pismo, tym razem od prezesa Wód Polskich potwierdzające kolejny raz, że projekt zbiornika nie przewiduje budowy ścieżek rowerowych, ale jednocześnie zapewniające, że przy realizacji inwestycji prowadzone są szeroko pojęte konsultacje społeczne. Dziś mamy nową sytuację, bo budowa została zakończona – projekt zrealizowany, więc szukamy innych rozwiązań, angażujemy coraz szerszy krąg ludzi, przygotowujemy kolejne szczegóły techniczne. Jesteśmy krok dalej. – Wody Polskie postawiły warunki ewentualnego wykorzystania dróg serwisowych na ścieżki rowerowe – a to już coś nowego. Działamy dalej,



rzeczowo i małymi krokami do przodu. Jesteśmy po rozmowach z naszym magistratem – prezydent Michał Fita poparł przygotowaną koncepcję (mimo innych planów magistratu w zakresie kładki) i potwierdził gotowość urzędu do wsparcia działań dotyczących opracowania nowej organizacji ruchu oraz wypracowania zasad korzystania i utrzymania ścieżki rowerowej zgodnie z naszą 2. koncepcją. Miejsmy

nadzieję, że dobra wola z każdej strony oraz rzeczowe rozmowy doprowadzą do rychłego rozwiązania. Do tematu chcemy włączyć Powiat Raciborski i Powiat Wodzisławski (starosta wodzisławski jest również zainteresowany powstającymi rozwiązaniami). Sądzymy jednak, że nade wszystko nie obejdzie się bez poważnego wsparcia społecznego.

Członkowie Inicjatywy Rowerowej Bramy Morawskiej

ekonowiny powiatu raciborskiego

Złóż wniosek do katowickiego Funduszu

Do 5 tys. zł dotacji na przydomowe instalacje, zatrzymujące wody opadowe lub roztopowe, będzie można otrzymać z nowego programu priorytetowego „Moja Woda”, ogłoszonego przez Ministerstwo Klimatu oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Program „Moja Woda” pozwoli sfinansować aż 20 tys. instalacji przydomowej retencji. Szacujemy, że przydomowe inwestycje spowodują zatrzymanie 1 mln metrów sześciennych rocznie w miejscu opadu wody, a więc na prywatnych działkach. To oznacza, że milion metrów sześciennych bardzo cennej wody odciążą kanalizację i zmniejszy ryzyko podtopień w wyniku deszczów nawaalnych – poinformował minister klimatu.

Każdy właściciel domu jednorodzinnego będzie mógł otrzymać dotację do 5 tys. zł, przy czym nie więcej niż 80% kosztów, które zostaną poniesione po 1 czerwca 2020 r. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przekaze pieniądze do szesnastu wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, które są bliżej beneficjentów. To one będą przyjmowały od początku lipca 2020 r. wnioski właścicieli domów jednorodzinnych na przydomowe mikroinstalacje wodne.

Wsparcie przewidziano na zakup, montaż i uruchomienie instalacji pozwalających na zagospodarowanie wód opadowych i roztopowych na terenie nieruchomości objętej przedsięwzięciem, w efekcie czego wody te nie będą odprowadzane na przykład do kanalizacji bytowo-gospodarczej, kanalizacji deszczowej, rowów odwadniających odprowadzających poza teren nieruchomości, na tereny sąsiadujące, ulice, place itp. Otrzymane pieniądze będzie można przeznaczyć na przewody odprowadzające wody opadowe (zebrane z rynien, wpustów do zbiornika nadziemnego, podziemnego, oczka wodnego, instalacji rozsączającej), zbiornik retencyjny podziemny lub nadziemny, oczko wodne, instalację rozsączającą oraz

elementy do nawadniania lub innego wykorzystania zatrzymanej wody.

Program „Moja Woda” realizowany będzie w latach 2020 – 2024, przy czym podpisywanie umów o dotację zaplanowano do 30 czerwca 2024 r., a wydatkowanie środków do końca 2024 r.

Równolegle Ministerstwo Klimatu oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pracują nad trzema innymi działaniami dotyczącymi retencji na wsi i w miastach. Programy będą skierowane do samorządów. Mowa o kolejnych 210 milionach zł, które będzie można przeznaczyć na inwestycje z zakresu zatrzymywania i retencjonowania wody.

Resort klimatu i podlegający mu NFOŚiGW przypominają, że do 17 sierpnia br. można składać wnioski o finansowanie „wodnych” projektów w ramach środków norweskich, gdzie zarezerwowano pieniądze m.in. na realizację inwestycji w zakresie zielono-niebieskiej infrastruktury w miastach. Budżet działania wynosi 100 milionów zł.

Kolejne 60 milionów zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020 zostało przeznaczone dla samorządów miejskich na zmniejszenie problemu suszy i zminimalizowanie ryzyka podtopień podczas opadów nawaalnych. 29 maja 2020 r. Narodowy Fundusz ogłosił nabór wniosków dla gmin miejskich i miejsko-wiejskich. Dostępne będą dotacje do 85% kosztów kwalifikowanych.

Dodatkowo, 50 milionów zł ze środków krajowych – w ramach zmodyfikowanego programu priorytetowego NFOŚiGW „Adaptacja do zmian klimatu oraz ograniczanie skutków zagrożeń środowiska” – zarezerwowano dla jednostek samorządu terytorialnego na realizację zadań z zakresu retencjonowania wody na terenach wiejskich. W tym przypadku dostępne będą dotacje do 70% kosztów kwalifikowanych. Narodowy Fundusz będzie wkrótce informował o tym naborze wniosków.

(eco)



MINISTERSTWO
KLIMATU



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach



PROGRAM

MOJA WODA

100 MLN ZŁ DLA POLSKICH RODZIN
NA INSTALACJE DO ZAGOSPODAROWANIA
WÓD OPADOWYCH

100 mln zł
2020-2024
Do 5.000 zł
20.000
1 mln m sześć.

BUDŻET

CZAS REALIZACJI

DOTACJI NA INSTALACJĘ

TYLKO INSTALACJI POWSTANIE

ZAOSZCZĘDZONEJ WODY

SZCZEGÓŁY: WFOSIGW.KATOWICE.PL

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



WFOŚiGW w KATOWICACH

Koniec sezonu piłkarskiego – część 5

Juniorzy młodsi to jedyna młodzieżowa kategoria wiekowa, która rywalizowała o ligowe punkty na szczeblach Podokręgów Racibórz i Rybnik. Wielu działaczy bardzo niepokoi fakt, że w zakończonym sezonie nie udało się stworzyć nawet jednej grupy juniorów starszych. Oby istniejąca sytuacja była przejściowa, bo jeśli zabraknie młodych piłkarzy to w niedalekiej przyszłości kluby mogą mieć spore problemy z drużynami seniorów.

Juniorzy młodsi B1 – III Liga Wojewódzka (Podokręg Rybnik)

Powody do zadowolenia mają sympatycy KS Wicher Wilchwy, ponieważ w rozgrywkach wojewódzkiej III ligi, młodzież reprezentująca ten klub wygrała rywalizację ze swoimi rówieśnikami. – Miałem do

dyspozycji bardzo fajną grupę zawodników. Dyscyplina taktyczna, pełne zaangażowanie, kreatywność oraz skuteczność zdecydowały w naszym przypadku o zasłużonym triumfie. We wszystkich meczach byliśmy drużyną lepszą, a jeśli się ma takiego zawodnika jak Mateusz Leśniewski, który strzelił

30 bramek, to o wynik końcowy można być spokojnym. Uważam, że osiągnęliśmy w pełni zasłużony sukces – powiedział trener Adam Kubica. Kadre zespołu tworzyli: Mateusz Rugor, Maksymilian Michalski, Dawid Czupryniak, Alan Papiński, Daniel Raczek, Oskar Radziszewski, Przemysław So-

cha, Mateusz Socha, Konrad Stępień, Przemysław Wrona, Mateusz Leśniewski, Kacper Niemiec, Robert Stańkusz, Jakub Parma, Wojciech Pasich, Krzysztof Wójcik, Marco Drzeniek, Jakub Jasiński, Mateusz Gajer i Wojciech Barteczko. Ponadto: Tomasz Socha – kierownik drużyny.

JUNIORZY MŁODSI B1 III LIGA WOJEWÓDZKA (PODOKRĘG RYBNIK)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Wilchwy	14	34	64:27
2. Jejkowice	14	27	41:25
3. ROW Rybnik II	14	24	35:29
4. Rydułtowy	14	19	40:36
5. Piast Cieszyń	14	15	30:30
6. Świerklany	14	15	22:41
7. Żory	14	11	21:34
8. Bełk	14	11	31:62

Juniorzy młodsi B1 (Podokręg Racibórz)

Dużo radości swoim kibicom daje narybek LKS Start Pietrowice Wielkie, który regularnie zajmuje czołowe pozycje w różnych kategoriach wiekowych. – Moja drużyna była oparta na zawodnikach z czterech roczników. Chłopcy ci od kilku lat trenują w naszym klubie. Cieszymy się z kolejnego sukcesu i gratulujemy wszystkim dobrego

wyniku, czyli wygrania rywalizacji w grupie juniorów młodszych. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego osiągnięcia. Triumf naszych juniorów dobrze rokuje na przyszłość i potwierdza, że wybrany kierunek szkolenia niebawem zaowocuje kolejnymi zawodnikami, tworzącymi kadrę seniorów. Chcemy podkreślić, iż kilku piłkarzy ma już za sobą nawet debiut w A klasie. Osobiście chciałbym podziękować

chłopakom za zaangażowanie na treningach i postawę w meczach ligowych. Jestem także wdzięczny za wszelką pomoc: rodzicom, kierownikowi drużyny, prezesowi, działaczom oraz wójtowi gminy Pietrowice Wielkie, który doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że poprzez sport możemy bardzo dobrze wpływać na wychowanie naszej młodzieży – podsumował trener Marek Klobuczek. Kadre zespołu

tworzyli: Mateusz Jegliczka, Dawid Górczowski, Marek Kocjan, Igor Siorak, Filip Posmyk, Mateusz Majcherek, Mateusz Bywalec, Dominik Wawrzyniak, Adam Schmidt, Jakub Kosiba, Mateusz Szuba, Szymon Szuba, Mateusz Okrent, Szymon Tyrała, Rafał Jegliczka, Marek Pientka, Tomasz Jegliczka, Szymon Matczak i Gracjan Kosiba. Ponadto: Sebastian Kramarczyk – kierownik drużyny.

JUNIORZY MŁODSI B1 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Pietrowice Wielkie	10	25	62:12
2. Krzanowice	10	25	51:12
3. Rudy	10	21	50:21
4. Gmina Lubomia	10	21	39:14
5. Krzyżanowice	10	20	42:18
6. Rogów	10	18	35:28
7. Ocice Racibórz	10	11	39:46
8. Studzienna	10	10	23:33
9. Borucin	10	6	53:59
10. Grzegorzowice	10	1	12:77
11. Cyprzanów	10	1	10:96

Juniorzy młodsi B1 – grupa A (Podokręg Rybnik)

Młodzi piłkarze Odry Centrum Wodzisław Śląski nie pozostawili cienia złudzeń, komu należy się fotel lidera w tej grupie rozgrywkowej. – Praktycznie od 2003 roku jestem trenerem grup młodzieżowych i cały czas zbieram cenne doświadczenia, które w pracy z dziećmi

i młodzieżą są równie ważne, jak w piłce seniorskiej. Awansowałem kilka lat temu z trampkarzami do wojewódzkiej I ligi, a teraz z juniorami młodszymi do wojewódzkiej III ligi, co jest dla mnie tak samo znaczące. Rywalizacja w czołówce była dosyć wyrównana, a mecze z Gołkowicami i Czerwionką stały na bardzo wysokim poziomie. Dziękuję moim chłopcom za

osiągnięty wynik i mam nadzieję, że nie spoczniemy na laurach – dodał trener Tomasz Zieliński. Kadre zespołu tworzyli: Igor Maksymiec, Tomasz Widenka, Szymon Merkel, Igor Porwoł, Tomasz Czech, Igor Kawka, Miłosz Czogała, Oliwier Granieczny, Rafał Chlebisz, Jakub Rusok, Joachim Sobota, Jakub Bacek, Marek Szczyrba, Kacper Wojtczak, Błażej Lamczyk,

Robert Kaniepień, Bartłomiej Oleksiak, Krzysztof Zieleźny, Adam Gojny, Dawid Wagiera, Krzysztof Weideman, Mateusz Pawełkiewicz, Wiktor Gorel, Łukasz Brachmański, Jakub Ciuberek, Jakub Ciełusek, Kacper Gojny, Paweł Marszolik, Kewin Palasz, Kamil Palasz i Paweł Semeniuk. Ponadto: Przemysław Granieczny – kierownik drużyny.

JUNIORZY MŁODSI B1 (PODOKRĘG RYBNIK – GRUPA A)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Odra Centrum Wodzisław	14	37	118:22
2. Gołkowice	14	33	65:24
3. Czerwionka	14	27	72:33
4. Orzepowice	14	23	54:33
5. Chwałowice	14	18	41:46
6. Rymer Rybnik	14	14	37:74
7. Baranowice	14	7	16:82
8. Golasowice	14	4	20:109

Juniorzy młodsi B1 – grupa B (Podokręg Rybnik)

Sporą niespodziankę sprawili juniorzy młodsi LKS Orzeł Jankowice, którzy dość nieoczekiwanie wygrali rywalizację w swojej grupie.

– Tak krótko chciałbym powiedzieć, że nie byliśmy faworytem do zajęcia I miejsca, ponieważ mieliśmy w kadrze tylko 13 zawodników. Osiągnięty sukces tym bardziej nas cieszy i motywuje do dalszej pracy. Ja ze swojej strony

dziękuję wszystkim chłopakom za udział w treningach i meczach mistrzowskich – podsumował trener Robert Żyradzki. Kadre zespołu tworzyli: Szymon Mosiej, Michał Tkocz, Oliwier Wiśniewski, Karol Piksa, Dawid Kasparek,

Bartosz Jaskorzyński, Kamil Kafka, Łukasz Sławik, Marek Krawczyk, Bartłomiej Zimończyk, Antoni Kogut, Sebastian Urbanke i Kacper Szulik. Ponadto: Jerzy Adamczyk – kierownik drużyny.

JUNIORZY MŁODSI B1 (PODOKRĘG RYBNIK – GRUPA B)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Jankowice	10	23	37:17
2. Radlin	10	21	45:27
3. Moszczenica	10	16	24:24
4. Kamień	10	13	38:42
5. Mszana	10	8	27:39
6. Grabownia–Golejów	10	5	20:42

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaze się materiał, pt. „Koniec sezonu piłkarskiego – część 6”, który zawierał będzie informacje dot. rozgrywek trampkarzy. **(ak)**

Radny Klima poczuł się obrażony. Żąda przeprosin od Polowego i Fiołki

Szef komitetu walczącego o przywrócenie szpitala wieloprofilowego i przewodniczący komisji gospodarki miejskiej wystąpił na nadzwyczajnej sesji z oświadczeniem. Adresował je do szefa rady miasta i wóldarza Raciborza.

Piotr Klima chciał zacząć sesję od wygłoszenia oświadczenia. Nie przystali na to ani przewodniczący Leon Fiołka, ani prezydent Dariusz Polowy, a ich zgoda była wymagana

przepisami. Ustalono, że radny może zabrać głos w części na wolne wnioski, na koniec posiedzenia.

W treści swego oświadczenia P. Klima zarzucił Leonowi Fiołce, że ten na sesji 27 maja „insynuował wielokrotnie, że jego zachowanie jest niezgodne ze statutem miasta”. – To oczywista nieprawda – uważa radny.

Już po sesji prezydent Polowy komentował ją, że „brzydzi się ohydą i cyniczną grą polityczną”. Klima uważa, że

taka ocena godzi w jego dobre imię jako osoby zaufania publicznego. Podkreśla, że w radzie miasta zasiada jako jeden z najbardziej doświadczonych samorządowców. Klima podkreślił, że uznał treści rozpowszechniane przez D. Polowego i L. Fiołkę jako „pomawiające jego osobę”.

Według jednego z nestorów raciborskiego samorządu to rada stoi ponad uprawnieniami jej przewodniczącego i może przegłosować dowolny

zgłoszony wniosek formalny. Radny wskazał nawet, że szef rady wspólnie z prezydentem, nie dopuszczając do procedowania wniosku radnego z majowej sesji złamali prawo.

Przewodniczący Klima przekonywał resztę rady, że to co stało się na majowym posiedzeniu dotyczy wszystkich radnych. – Nie możemy dopuścić do zabierania nam prawa decydowania o rozstrzygnięciu wniosków formalnych, a przede wszystkim do wydawa-

nia komunikatów i recenzji w sprawie sesji i wobec radnych przez osoby nieuprawnione – twierdzi znany aptekarz.

Piotr Klima chce przekonać radnych do zdecydowanych kroków potępiających postawę szefa rady i prezydenta. Uważa, że należą się przeprosiny jego wyborcom i zdementowanie w mediach informacji, że łamał on statut miasta.

Pełna treść oświadczenia radnego Klimy znajduje się w portalu nowiny.pl **(ma.w)**

IMPREZY

Weekend Food Trucków

20 i 21 czerwca w godzinach od 12.00 do 22.00 na Zamku Piastowskim w Raciborzu odbędzie się Weekend Food Trucków, organizowany przez FT Event. Do dawnej siedziby Piastów zawita wiele food trucków z całej Polski. Będzie to idealna okazja do spróbowania nowych smaków z całego świata. Organizatorzy podkreślają, że w tej edycji najważniejsze jest bezpieczeństwo, dlatego zapewniają rękawiczki oraz płyny do dezynfekcji, a także bezpieczne strefy i dezynfekcję stolików po każdym gościu. Dodatkowo co 15 minut odbywać się będzie dezynfekcja powierzchni płaskich.

INSTYTUCJE

Psycholog pomoże

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Raciborzu wznowił bezpośrednią działalność. Wszystkie osoby potrzebujące pomocy psychologicznej, które nie są w stanie poradzić sobie z trudną sytuacją mogą z niej skorzystać. Ze względu na panującą epidemię, obowiązujące przepisy sanitarne i konieczność zachowania środków ostrożności bezpośredni kontakt w siedzibie OIK z interwentami kryzysowymi możliwy jest po uprzednim umówieniu konkretnego terminu pod nr tel. 32 414 96 90 w godz. od 16.00 do 19.00.

I LIGA (PZPN)			
XXIV kolejka (05/07.06.2020)			
Odra Opole – GKS Jastrzębie	1:2	(0:0)	
Zagłębie Sosnowiec – Stomil Olsztyn	2:1	(1:0)	
GKS Tychy – Chojniczanka Chojnice	1:2	(0:1)	
Podbeskidzie B-B – Termalica Nieciecza	1:0	(1:0)	
Stal Mielec – Puszcza Niepołomice	0:0		
Warta Poznań – Olimpia Grudziądz	2:0	(0:0)	
Wigry Suwałki – Miedź Legnica	1:1	(0:0)	
Chrobry Głogów – GKS Bełchatów	1:0	(1:0)	
Sanedcja Nowy Sącz – Radomiak Radom	1:2	(0:1)	
XXIII kolejka (02/04.06.2020)			
GKS Jastrzębie – Warta Poznań	1:2	(1:1)	
GKS Tychy – Zagłębie Sosnowiec	1:1	(0:1)	
Radomiak Radom – Odra Opole	0:0		
Olimpia Grudziądz – Podbeskidzie B-B	1:2	(0:1)	
Miedź Legnica – Stal Mielec	1:2	(1:2)	
GKS Bełchatów – Sanedcja Nowy Sącz	0:3	(0:3)	
Stomil Olsztyn – Chrobry Głogów	0:0		
Termalica Nieciecza – Wigry Suwałki	1:0	(1:0)	
Niepołomice – Chojniczanka Chojnice	1:0	(0:0)	
TABELA			
1. Podbeskidzie B-B	24	49	45:22
2. Warta Poznań	24	49	40:21
3. Stal Mielec	24	45	37:22
4. Radomiak Radom	24	40	34:30
5. GKS Jastrzębie	24	37	36:30
6. Miedź Legnica	24	35	36:33
7. Olimpia Grudziądz	24	34	37:40
8. Zagłębie Sosnowiec	24	33	36:38
9. Termalica Nieciecza	24	32	33:25
10. Sanedcja Nowy Sącz	24	32	37:39
11. GKS Tychy	24	32	45:39
12. Chrobry Głogów	24	30	27:35
13. Puszcza Niepołomice	24	30	22:30
14. Stomil Olsztyn	24	30	21:29
15. GKS Bełchatów	24	25	24:32
16. Odra Opole	24	24	20:31
17. Chojniczanka Chojnice	24	22	33:47
18. Wigry Suwałki	24	20	19:39
XXV kolejka (12/14.06.2020)			
Termalica Nieciecza – Olimpia Grudziądz	(pt 15:10)		
Puszcza Niepołomice – Wigry Suwałki	(pt 15:30)		
GKS Jastrzębie – Sanedcja Nowy Sącz	(pt 17:40)		
Miedź Legnica – Podbeskidzie Bielsko-Biała	(pt 20:10)		
Radomiak Radom – Chrobry Głogów	(sb 12:40)		
Odra Opole – Warta Poznań	(sb 15:10)		
Stomil Olsztyn – Chojniczanka Chojnice	(sb 17:00)		
GKS Bełchatów – Zagłębie Sosnowiec	(sb 17:40)		
GKS Tychy – Stal Mielec	(nd 15:10)		

100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Dziewczyna zastrzelona podczas prac polowych. Dozorca wziął ją za złodziejkę

Tragiczna śmierć 17-letniej dziewczyny niedaleko od Raciborza, fałszywa zbiórka pieniędzy i jałmużny na rzecz Franciszkanów na Płoni oraz tortury w szkole i bunt rodziców ze Sławikowa – to tylko część tematów, które redakcja Nowin opisała na swoich łamach równo sto lat temu. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie.

Wojtek Żołneczek

RACIBÓRZ • 9 czerwca 1920 r.

Przerobili buhaja na kotlety

Racibórz. Gospodarzowi p. Głombikowi wywiedli złodzieje z chlewa rasowego buhaja rozplodowego. Po złodziejach nie ma śladu a buhaj przeszedł się do żołądków zgłodniałych raciborzanów.

Nastolatka zastrzelona w pracy

Reńska Wieś w Kozielskiej. Służąca 17-letnia Bronisława Przeźdingówna plewiła (...) i przerywała ćwikłę opodal szosy, obsadzonej wiśniami. Widocznie stróż wisien nie dojrzał dobrze, że to robotnica polna, bo w mniemaniu, że to złodziejka, która była na wiśniach, a teraz w ćwikłisku się ukrywa, strzelił z rewolweru w stronę dziewczyny; kula ugodziła dziewczkę w głowę i śmierć nastąpiła na miejscu. Stróż przekonawszy się, że zabił człowieka niewinnego, uciekł i dotąd nie zdołano go

pochwyć.

Ohydny wybryk popsuł obchody Bożego Ciała

Żory w Rybnickiem. Niemcy w Żorach dali znowu dowód swej „wysokiej kultury”. Restauratorowi H., który na swej oberży ma napis polski i niemiecki, Niemcy posmarowali w nocy z soboty na niedzielę front domu łajnem, sadzami i odchodami ludzkimi. Zaiste szczyt niemieckiej kultury! Takimi, a nie innymi są szowiniści niemieccy. Dali oni przez ten czyn dowód swej największej bezsilności.

Gospodarz widząc w niedzielę rano dzieło kulturalne Niemców, wywiesił kartę z napisem: „Kultura niemiecka”. Oczywiście zjawiła się od razu zielona gwardya; napis ten usunęła. Gdy hakatyści* dokonywali w nocy swego dzieła, Sicherheitswehra** w swej „bezsronności” nie wkroczyła, nie przeszkodziła

wybrykom niemieckim.

Przed domem restauratora H. przygotowany był ołtarz na procesję Bożego Ciała, która odbyć się miała w niedzielę. Wobec tego jednak, że Niemcy kamienicę tak oszpecili, księża musieli odwołać procesję. Z powodu takiego ohydneho czynu Niemców mieszkańcy Żor pozbawieni zostali tej wielkiej uroczystości kościelnej, jaką jest procesja Bożego Ciała w całym świecie katolickim.

* Hakatą nazywano Niemiecki Związek Marchii Wschodniej, którego celem była germanizacja ziem polskich objętych zaborem niemieckim. Potocznie mianem hakatystów nazywano osoby aktywnie zabiegające o umacnianie niemieczyny oraz osłabianie polskości.

** Sicherheitswehr (zycherka, sischerka) – policja bezpieczeństwa.

RACIBÓRZ • 11 czerwca 1920 r.

Nie będą płakać za Willusiem

Niebozowcy. Nasza wioska jest czysto polska, tak że przy wyborach gminnych otrzymaliśmy wszystkie mandaty i istnieje tutaj tylko towarzystwo polskie. Dlatego nasza wioska nie zaznała dotychczas nic z walki narodowościowej, jaka toczy się na Górnym Śląsku. Obecnie dopiero jeden z tutejszych obywateli, chcąc odwdziżyć się Niemcom, że nie został zaciągnięty do wojska podczas wojny, poczyną roznosić niemieckie piśmiidła i gazety, myśląc, że zdoła przez to uratować naszą wioskę dla „faterlandu”. Niech sobie ów pan nie czyni daremno trudu, bo nasza wioska przy głosowaniu okaże, że chce do Polski należeć, a komu się u nas nie podoba, do Wilusia droga zawsze otwarta, i nikt za nim płakać nie będzie.

Tortury w szkole

Sławików. Gmina Sławików podała skargę na nauczyciela za katowanie dzieci, tłumacząc obszernie powody swej skargi. Nauczyciel ten bowiem używał średnio-wiecznych tortur, celem ukarania dzieci szkolnych. Niesłychane to postępowanie oburzyło ludność polską w Sławikowie do tego stopnia, że zakazali dzieciom chodzić na lekcje do owego nauczyciela, i prędkiej dzieci nie pójda na naukę do niego, dopóki Komisja Koalicyjna nie zastąpi go innym nauczycielem, prawdziwym wychowawcą młodzieży. Nic dziwnego, że nauczyciele pruscy posiadają takie dusze zwierzęce. Jeżeli zważymy na postępowanie uczniów seminarji nauczycielskich w Głogówku i Pilchowicach, w których to miejscowościach pod dowództwem swych profe-

sorów uczniowie urządzili napady na ludność polską, wówczas dopiero zrozumimy, że pruski pedagog nie może być dla swych wychowanków niczem innym, jak katem.

Nauczyciel ten bowiem używał średnio-wiecznych tortur, celem ukarania dzieci szkolnych

RACIBÓRZ • 14 czerwca 1920 r.

Oszuści w Raciborzu

Racibórz. W ostatnich dniach zbierały pewne osoby jałmużnę i żywność w Raciborzu, udawając, że to czynią dla Franciszkanów na Płoni. To jest oszustwo. Franciszkanie nikomu takiego rozkazu nie dali. Co potrzebują sami sobie uproszą albo braciszka z wykazem posyłają. Więc ostrożnie!

Powiat chce równouprawnienia

Racibórz, dnia 5-go czerwca 1920 r. My dzisiaj zebrani sołtysi, ławnicy i radni gmin (Polacy) uchwaliliśmy następującą rezolucję: Żądamy stanowczo odpowiednich urzędów, mianowicie od prześwietnej Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej* (...):

1. Ażeby orędziem z 11 lutego 1920 roku uroczyste przyrzeczone równouprawnienie ludu polskiego na równi z niemieckim było jak najściślej przepro-

wadzone:

- a) żądamy urzędników władających doskonale obok niemieckiego także i językiem polskim
- b) żądamy, żeby dostarczono nam w jak najkrótszym czasie formularzy urzędowych z napisami polskimi
- c) żądamy wprowadzenia nauki szkolnej w języku wykładowym polskim i to obowiązkowo dla wszystkich dzieci polskich
- d) żądamy rozporządzenia, mocą którego przystąpić będziemy mogli do wyborów opiekunów szkolnych, tak samo o naznaczenie nowych wyborów do zarządów szkolnych
- e) żądamy rozporządzenia do utworzenia straży miejscowych, wybranych przez zastępców gminnych
- f) żądamy nowych wyborów do sejmików powiatowych
- g) żądamy usunięcia inspektorów szkolnych, takowi nie dają bowiem gwarancji, by nauka polska została skutecznie prze-

prowadzona

h) ponieważ postępowanie landrata Wellenkampa jest zbyt stronnicze, żądamy jego natychmiastowego usunięcia, gdyż jako urzędnik Komisji Koalicyjnej powinien przestrzegać ściśle równouprawnienia.

II. Żądamy stanowczo, żeby narzeczcie słuszne nasze żądania uwzględniono a nie rzucono do kosza, jak dotychczas to praktykowano.

* Adresatem rezolucji była Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku, czyli międzynarodowa komisja działająca na Górnym Śląsku od 11 lutego 1920 roku do 10 lipca 1922 roku, której zadaniem było dopilnowanie prawidłowego przebiegu kampanii plebiscytowej i samego plebiscytu oraz utrzymanie porządku i spokoju. Wyniki plebiscytu miały zaważyć na przynależności państwowej Górnego Śląska.

Polecam na czas obecny:

**proszek do pieczywa
cukier waniliowy**

esencje do tabirek: kielbas, kielbas, kielbas

perlumy, mydła toaletowe.

Na kaszel

**miód koperkowy, pastylki,
różne herbatki.**

Na reumatyzm

flaster burgundzki i nacieranie.

L. Gryglewicz Racibórz

Drogeryja z. Jana, Wielkie Przedmieście 13

Drogeryja Zamkowa, Boscza ulica 1.

Obrączki ślubne

własny wytwór, bez fug, wykonane z jednej sztuki, 100/100, 100/100 i 100/100

wzrost: 100/100, 100/100, 100/100

po jak najniższych cenach

Franc. Breuer złotnik i jubiler

Racibórz, ul. na Dworcowa 5

KOCYNDER

Wesoła, ilustrowana czasopismo górnośląskie

Nr. 1 już wyszedł i zawiera bardzo wiele dowcipów i wesołych rzeczy z Górnego Śląska

Cena numeru 80 kopiejek, z przesyłką pocztową i miarą

Adres redakcji i administracji

Wydawnictwo Karola Mierza Włocławek Górnego Śląska

Zamawiaj wprost u wydawcy lub w administracji, w księgarniach, w kioskach, w kółkach, w kółkach, w kółkach

Czytanie i rozpraszanie KOCYNDRA

Kto się chce wesoło uśmiechać,
Kto jest smutny i żałuje głowę boli,
Kto jest smutny i żałuje głowę boli,
Kto chce być wesołym i zdrowym,
Wszystko czytaj KOCYNDRA i polecaj go drugiemu!

Podarki do komunii św.

w rozmaitych cenach

Obrączki ślubne

w wielkim wyborze już od 40 mkł. poczynany

Zegarki, towary srebrne

automaty i mówienia

oraz piękne zawieszki na ścianę

Reparacje wykonuje się dobrze i po przystępnej cenie

K. Struchall nast. R. Duda,

Racibórz,

tylko Odrzańska ul. 23 I piętro.

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Auto-skup. Skupujemy wszystkie samochody osobowe i dostawcze. Płacimy najlepiej, 792-785-493.

• Toyota - kupię każdy model, 531-666-333.

• Kupię mercedesy – sprinter, kaczka, 190, w 124. 531-666-333.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Konsolidacja chwilówek do 200 000 zł, tel. 730-809-809.

• Pożyczki płynnościowe dla firm 0%, Fundusze Unijne, tel. 790-501-503.

• Odzyskaj prowizję i inne opłaty za zamknięte kredyty (najwyższe kwoty zwrotu), tel. 730-900-907.

• Pożyczka do 60 tys bez zaświadczeń, tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś kredyt przed czasem, bądź skonsolidowałeś. Odzyskaj prowizję! Tel. 732-901-901.

• Kredyty mieszkaniowe, hipoteczne - najlepsze oferty banków, 792-115-113.

• Upadłość konsumencka, oddłużenie z długów. Wygraj z długami i zajęciami komorniczymi, 792-114-110.

MATRYMONIALNE

• Raciborzanin wracający do kraju poszukuje partnerki życiowej do 62 lat, tel. 515-275-462.

• Niebogaty, 53-letni mężczyzna pozna szczupłą panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

• Sprzedam atrakcyjną działkę budowlano-inwestycyjną 8 arów (20/40 m). Dobra lokalizacja, na działalność, handel, gastronomię, usługi, publiczne przedszkole, żłobek, gabinet, sport, rekreację. Z możliwością kupna piętrowego domu (ładne położenie, 4 min. od Centrum), zabudową gospodarczą i kanałem samochodowym. Miedonia, ul. Podmiejska 9, tel. 729-872-790.

• Sprzedam pole 0,5 ha z możliwością przekwalifikowania, Kornowac przy ul. Raciborskiej, tel. 505-114-628.

KUPIĘ

• Kupię dom (może być do remontu) w centrum Raciborza (mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej itp.), tel. kom. 693-495-957, e-mail: domijul@poczta.fm

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie w Raciborzu przy ul. Wileńskiej. 2 pokoje z kuchnią, 38 m kw, II p., tel. 883-431-512.

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe w centrum Raciborza, I p., tel. 695-638-650, 32-415-16-45.

• Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie w Raciborzu ul. Opawska, częściowo umeblowane, 512-208-876.

• Wynajmę umeblowane, 2-pokojowe mieszkanie z balkonem w centrum Raciborza (44 mkw.). Tel. 605-568-538.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Od zaraz. Praca na stanowisku doradcy energetycznego, 514-666-992.

• Poszukujemy osób do pęczkowania (od poniedziałku do piątku) Racibórz, tel. 697-684-449.

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

• Praca od ręki! Poszukiwane kobiety do pracy w ogrodnictwie w Raciborzu. Więcej informacji: tel. 504-222-480.

• Zatrudnię pracownika do przyuczenia zawodu w zakresie składania rolet oraz stolarza meblowego, Racibórz, tel. 607-763-688.

• Zatrudnię samodzielnego stolarza meblowego, Racibórz tel. 607-763-688.

• Przyjmujemy fachowców do pracy przy montażu okien i drzwi, odnowy i renowacji domów. Pomożemy przy załatwianiu formalności związanych z pracą i przeprowadzką. Nie jest wymagana znajomość j. niemieckiego, +49/0/48-3790-2233.

• Fryzjer – Studio Alternative Gorzyczki zatrudni fryzjerkę, mile widziane doświadczenie, dobre warunki płacy. Informacje: 665-818-013.

RÓŻNE

• Węgiel, flot, muł, ekogroszek, drewno opałowe, kominkowe. Posiadamy opał workowany. Gwarancja jakości! Najtaniej! Tel. 698-940-343.

• Sprzedam porożbiorkowa kostkę brukową, około 60 m kw., tel. 607-763-688.

• Sprzedam gruz betonowy (prze-krusz betonowy) tel. 32-418-91-23

• Posezonowa wyprzedaż nowej kostki brukowej, ceny od 13zł od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00 tel. 32-418-91-23

TOWARZYSKIE

• Ewa, 694-799-066.

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

TURYSTYKA

• Beskidy 8 dni od 650 zł z 40% dofinansowaniem program „Spowolnij starzenie”. Możliwość dowozu, 501-642-492.

USŁUGI

• Rozwiązania energetyczne. Gwarancja niskich cen prądu, gazu, fotowoltaika (darmowy audyt, wycena, pomoc w finansowaniu), 514-666-992.

• Odszkodowania za szkody górnicze, tel. 728-838-858

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.

• Ocieplenia budynków i dachów, malowanie elewacji. Realizacja inwestycji z dotacji. Wolne terminy, tel. 502-973-310, www.remonty-efekt.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien, 514-666-992.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650, 32-415-16-45.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo – malarskie. Wolne terminy, tel. 724-056-954.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Krolewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:**RACIBÓRZ**

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

RYBNIK

• Księgarnia „SOWA”, ul. Sobieskiego 24,
Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: **ogloszenia.nowiny.pl**

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • nieruchomości – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 15 zł | • usługi – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • nauka – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • noclegi – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • różne – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko**POGRUBIENIE***

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibie. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Fulnart Edukacja Muzyczna

zaprasza do swoich placówek

- Raciborskie Ognisko Muzyczne
- Fulnart Wodzisław Śląski **Nowość!**

**W naszej ofercie:**

- Nauka gry na instrumentach muzycznych
- Lekcje śpiewu i emisji głosu
- Zajęcia rytmiczne
- Wypożyczalnia instrumentów
- Sale prób dla zespołów i muzyków indywidualnych

www.fulnart.pl

tel. 502 107 314

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. Podwale 5, parter, 47,64 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter 109,81 m² + piwnica 62,15 m²
- ul. Pracy 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter, 358,38 m² + kondygnacja minus 1 – 283,75 m²
- Żółkiewskiego 22, parter, 144,72 m²
- Opawska 3, I piętro, 267,38 m²

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON



tel. serwis 32 415 23 41

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

Wynaję samochodu do ślubu

BENO ☎ 888 883 210 Gogolin, ul. Malinowa 1 www.beno.auto.pl

2020 WAKACJE Z KOŃMI półkolonie

TURNUSY

I	06.07 - 15.07.2020
II	20.07 - 29.07.2020
III	03.08 - 12.08.2020
IV	17.08 - 26.08.2020

ATRAKCJE

Lekcje jazdy konnej / Zajęcia teoretyczne (na temat żywienia, pielęgnacji i treningu koni) /
Zajęcia sportowe i rekreacyjne /
Zajęcia artystyczne / Zajęcia praktyczne (nauka kielżniania, siodłania)
Konkursy / Gry i zabawy (terenowe, edukacyjne, Basen / Ognisko pożegnalne

ZAPEWNIAMY

Pełne wyżywienie / Wykwalifikowana kadra
Nadzór Kuratorium Oświaty / Ubezpieczenie NNW

Dla każdego uczestnika PREZENT - PAMIĄTKA

informacje i zapisy: marketing@braxton.pl tel. (32) 415 75 85

Ośrodek Wypoczynkowy AquaBrax Szymocice / Klub Jeździecki AquaBrax
ul. Gliwicka 37 oraz ul. Boczna 2, 47-440 Nędza / Szymocice

cena 1300 PLN/10 dni

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY**praca nowiny.pl**RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORYpraca.nowiny.pl

Sprawdź nas już dziś!

SPRZEDAŻ I WYNAJEM SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH

ROMAN WEISER


www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl

 47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587
PRACOWNIA OPRAWY Obrazów**Nowiny art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰**WYKONUJEMY:**

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

W miłości będą dominowały silne emocje. W środku tygodnia pojawi się zielone światło na awanse, uznania. Dobry czas dla szukających pracy. Zdrowie dobre, ale zwróćcie uwagę na układ krążenia i serce.

BYK 21.04 – 20.05

Nadchodzi czas spokoju, domowych spraw, stabilności w związkach. Zawodowo nowe umowy, aneksy, które podniosą wartość waszą jako pracownika. W finansach niestety gorsza passa.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Piękny czas dla związków: rozkwit, wyznania miłości, zaręczyny. Dla samotnych ugodzenie strzałą Amora. W pracy czas zagrożenia, intencje innych osób mogą być nieszczerze. W czwartek dość niespodziewane pieniądze.

RAK 22.06 – 22.07

W wasze serce czy emocje może wkraść się zazdrość. Chęć kontrolowania partnera może być większa. W pracy dużo emocji, zdecydowanie będziecie na kogoś źli, negatywnie nastawieni. Ktoś może Wam zaproponować ciekawe zyski z działań.

LEW 23.07 – 22.08

Czas dobry na słuby, wyznania i silne uniesienia
emocjonalne. Dobra passa w grach, w każdym aspekcie.
Działajcie, starajcie się i walczyć o swoje – ogromne szanse
na powodzenie.

PANNA 23.08 – 22.09

Niektórzy z Was zechcą czmychnąć po angielsku z relacji z dotychczasowym partnerem. W pracy ktoś może Was srogo osądzić. Sprawy trudne zakończą się sprawiedliwie. W finansach bez zmian.

WAGA 23.09 – 22.10

W miłości stałość, spokój, czasem nawet uczucie nudy. Ale to dobrze, macie czas na to by kształtować ten fundament i wnieść więcej emocji, zabawy. Zawodowo – nowe wyzwania. W finansach czas zastój ale i ostrzeżenia by nie pożyczać i nie lokować pieniędzy.

SKORPION 23.10 – 21.11

Bardzo dobrze zrobi Wam wyjazd. W pracy nie dajcie się manipulować emocjonalnie, nie wniesie to nic dobrego. Zadowoleni będziecie z jakiejś inwestycji czy lokaty. Działajcie na tym polu, korzyści będą długofalowe.

STRZELEC 22.11 – 21.12

W miłości jak w hazardzie: jak nie zaryzykujesz to na niczym nie skorzystasz. W stałych związkach nie ryzykujcie niepotrzebnie. W pracy sukcesywne wykonywanie zadań, ale też małe szanse na zysk.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Dajcie się porwać nowemu uczuciu, odżyjcie, nabierzcie pewności siebie. Dla stałych związków sporo pozytywnych niespodzianek. W pracy spokój. Finansowo staniecie na nogi.

WODNIK 20.01 – 18.02

Samotni mogą wybierać ile chcą, każda osoba wyda się odpowiednia. Najwyższy czas na dawanie z siebie ile tylko się da. Dobre stosunki i układy w pracy. Możecie liczyć na bardzo życzliwych Wam ludzi. Finansowo niestety zastój.

RYBY 19.02 – 20.03

W miłości bardzo dobry czas, poczućcie się panami losu, bogaczami, tak jakby los ofiarował Wam gwiazdkę z nieba. Szykują się spore wydatki na bliską osobę. Spokój i harmonia w związkach. W pracy uwaga na ukrytych wrogów, mogą Wam narobić szkody.

opracowała Tarocistka Kirke • www.wrozbyonline.pl

[illegible]

HUMOR



Młoda, śliczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy postanawia wybawić dziewczynę z opresji.

- Mogę ci w czymś pomóc?
 - Pokaż mi jak to działa.
- Chłopak bierze z jej rąk dokumenty

i wkłada do niszczarki.

- Bardzo ci dziękuję! A które wychodzą kopie?



Siedzi pijany facet w barze i myśli
sobie:

- Mam już dość, idę do domu.
Próbuje wstać, ale upada. Myśli:
– Ok, doczołgam się do drzwi i
spróbuje wstać na ulicy.

Wychodzi na ulicę, próbuje wspiąć się na parkometr, ale znów upada.

Myśli:

- Doczołgam się do tamtego murku i spróbuję.

Wspina się na murek, ale znowu upada. W ten sposób, ciągle bezskutecznie próbując wstać, doczługuje się do domu. Starając się nie budzić żony, wślizguje się do łóżka. Rano żona budzi go wymówkami:

- Piłeś?!
- Ależ co ty, skarbie! Ja, piłem?

- Właśnie dzwonili z baru, żeby ktoś odebrał twój wózek inwalidzki.



Lekarz otworzył właśnie nowy gabinet i czeka na swojego pierwszego pacjenta. Nagle słychać pukanie do drzwi, po chwili wchodzi jakiś facet. Pielęgniarka długo tłumaczy mu, że trzeba cierpliwie poczekać, bo pan doktor cały czas ma mnóstwo pacjentów. W końcu lekarz każe wprowadzić faceta, ale by zrobić na nim wrażenie podnosi słuchawkę

telefoniczną i zaczyna fantazjować:

- Nie, naprawdę nie mogę przyjąć pańskiego pacjenta. Jestem bardzo zapracowany. No, może za miesiąc... Dobrze, proszę jeszcze zadzwonić. Odkłada słuchawkę i udając że dopiero w tej chwili zauważył faceta, pyta:
- Co pana tu sprowadza?
- Jestem z telekomunikacji, przyszedłem podłączyć telefon.

